SUPERATRAKCYJNY DODATEK TELEWIZYJNY
REGIONALNY INFORMATOR WEEKENDOWY
Najtańsza gazeta w regionie – tylko 4 tysiące zł

GAZETA
współczesna
TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 171 (12820) • Cena 4.000 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 3–4–5.09.1993 r.



ŚMIERĆ ŚCIANY WSCHODNIEJ

Kiedy tuż po wojnie otworzyły się przed ludźmi możliwości migracyjne, co bardziej rzutcy rolnicy zaczęli opuszczać swoje wioski i przenosić się na południe, zwykle do Białegostoku. Z jednej strony liczyli na awans społeczny, z drugiej natomiast uciekali przed biedą, bo ziemie tu lichutkie, bardziej niż ubogie.

Wiesław Janicki ■ *strona 10-11*



Ks. Jan Klimowicz z grupą podopiecznych, Kraśniany, ok. 1947 r.

TA STARA BUDA... fotoreportaż retro ■ *strona 8*

ŚWIADKOWIE BRUDNYCH INTERESÓW

Mieszkańcy przygranicznych wiosek na Sejneńszczyźnie dworują, że żołnierze straży granicznej otrzymali rozkaz patrolowania granicy... z głową zadartą do góry. Mają wypatrywać samolotów nadlatujących znad Litwy. Naruszają polską przestrzeń powietrzną jak ptaki.

Jerzy Marks ■ *strona 6*

ZAŁATWIĆ MOŻNA WSZYSTKO

Ustalono, że naczelnik Wydziału Kredytów Banku Wschodniego uzależniał przyznanie dwóch kredytów od otrzymania łapówek. Nic więc dziwnego, że po odejściu od kasy banku właściciel zakładu budowlanego odliczył nie mniej niż 10 mln zł, i po wyjściu z sali operacyjnej, błyskawicznie wręczył naczelnikowi, zaraz na holu.

Rafał Malinowski ■ *strona 3*

KRAJOBRAZ PO WIELKIEJ UCIECZCE

Marcin Rębacz

— Ruszyli ze stołówki. W rękach mieli noże i krzesła. Przy drzwiach pobili wychowawców, później zwrócili się do mnie — opowiada Michał Ławreszuk, strażnik z białostockiego poprawczaka. — Ten z nożem, który szedł na mnie, wyzwał mnie i powiedział, żebym mu oddał klucze do drzwi wyjściowych. Próbowałem się bronić. Sięgnąłem po krzesło. Wtedy drugi uderzył mnie krzesłem w piersi.

Inni rzucili się do drzwi. Szybko puściły i cała szesnastka młodych uciekinierów wybiegła z budynku poprawczaka. Była 18.20, sobota, 28 sierpnia.

Ruszyli w kierunku płotu przylegającego do ulicy Jana Brzechwy. Wtedy jeden z nich zrezygnował. Wrócił do budynku i długo pytał samego siebie: **„Co ja chciałem zrobić?”.**

Paweł, który przeskoczył płot razem z czternastoma kolegami, o planowanej ucieczce dowiedział się dopiero podczas kolacji. Nie chce powiedzieć od kogo, nie wie, ile osób znało te plany wcześniej. Zdecydował się uciec, bo tak zrobili inni. Kiedy był już za płotem, dostrzegł, że wszyscy biegną grupą w kierunku Wasilkowa. On z kolegą zdecydowali się szukać szczęścia na Bagnówce.

Było jeszcze widno. Kilka godzin przeczekali w starej stodole. Około 22.00 wyszli na szosę aby złapać okazję w kierunku Warszawy. Zatrzymali patrol policji, który jechał samochodem na cywilnej rejestracji. Jeszcze tej samej nocy zostali dowiezieni do poprawczaka.

Na żywca

Ta ucieczka dojrzewała przez całe wakacje. Tylko w sierpniu wychowawcy wykryli próbę przepiłowania krat w oknie budynku internatu i próbę przepalenia spawarką prętów w oknie budynku warsztatowego. Wzmocniono czujność. Pozostała metoda „na żywca”. W kilkunastu rzucić się na wychowawców i strażnika, rozbić drzwi wyjściowe i przeskoczyć płot.

Jednak w zeszłą sobotę z poprawczaka uciekło tylko piętnastu chłopców. Drugie tyle zostało w budynku. Według Krzysztofa Przybyło, zastępcy dyrektora zakładu poprawczego, uciekli tylko ci, którzy nie mieli szansy uzyskać przepustki. Sędziowie nie zgodzili się jej udzielić, gdyż chłopcy czekali na rozprawę sądową. Paweł ostatnią przepustkę przedłużył o dwa miesiące i w tym czasie wziął udział w rozboju.

ciąg dalszy na str. 3.

CZŁOWIEK Z LODU



Patrząc 5300 lat wstecz spotykamy naszego prabrata Otzi, człowieka lodowcowego z Alp. Po raz pierwszy mamy okazję zobaczyć jego twarz. Czujne oczy, płaskie czoło, szeroki garbaty nos, wąską górną wargę, energiczny podbródek, ciemne rozczochrane włosy i brodę. Tak właśnie wyglądał na krótko przed swoją samotną śmiercią; miał wówczas 30 lat.

SENSACJE ■ *strona 14*

Piszą w kraju

O politykach coraz głośniej. Trudno się dziwić, takiej ilości polityków dawno u nas nie było. Prawie dziesięć tysięcy, nie licząc Kancelarii Prezydenta. Konkurencja do obu izb parlamentu większa niż na najlepsze kierunki studiów wyższych. Prasa o kandydatach pisze, telewizja przepytuje. Nawet niektórzy politycy do siebie przemówili, na razie jednak rozmowy toczą się głównie w salach sądowych w języku Temidy i przy pomocy wynajętych adwokatów.

Nie można wykluczyć, że cały ten zgiełk wyborczy pójdzie na marne. Obywatele zajęci są bowiem braniem spraw w ręce swoje i gotowi nie zauważyć, co kto mówi i przeciw komu. Firma SMG\KRC wykonała dla „Gazety Wyborczej" badania, z których wynika, że 60 proc. społeczeństwa nie dostrzegło rozwiązania parlamentu. Połowa „spostrzegawczych" wyborców była z prac Sejmu w czasie wakacji niezadowolona („pracuje gorzej niż poprzednio") bądź bez złudzeń pogodziła się z jego dotychczasowym funkcjonowaniem („pracuje tak samo").

W ogóle polityk to ma pieskie życie. Jeszcze nie przebrzmiała śmiała propozycja Andrzeja Kozakiewicza (z Belwederu, ten, co zakłada nogi na stół), by pretendentów do mandatów parlamentarnych zbadać psychiatrycznie, a już z nową wystąpiła Agnieszka Wróblewska w **„Życiu Warszawy"** (201). Dziennikarka proponuje zbadać polityczne głowy jednostkami głupoty.

„Tryliony znów fruwają w powietrzu, ale jakby z mniejszą pewnością siebie. Cudownie zeszło w tej kampanii na poziom „Samoobrony". A propos — proponuję wprowadzić miernik świadomości i mierzyć ją, powiedzmy, w jednostkach „L". Mierzy się jednostki inteligencji, czemu by głupoty społecznej nie mierzyć „elkami"? Kogo by na początek obmierzyć „elkami", sprawa wygląda tak: *„Orientacja olszewikopodobnych, na przykład, rządziła przez pół roku i już wie, że nic świeżego wymyślić nie umiała. Ale KPN, czysty jak łza, bo ani chwili jeszcze nie porządził, lubi baraszkować z liczbami".*

Stanisław Tym, choć też jeszcze nie porządził, nie lubi baraszkować z liczbami, szczególnie kapeenowskimi. Wyliczył („**Wprost" nr 35**), że gdyby KPN rozdał obywatelom trylion, jak proponuje, to każda rodzina otrzymałaby po 100 miliardów zł, co daje 5 mln dolarów. *„Kupa forsy. Zawodowy tenisista cały rok musi się uganiać po kortach i mocno pocić żeby tyle zebrać. A KPN daje z dobrego serca. Macie i róbcie, co chcecie".* Ale czy komuś będzie się chciało coś robić? *„W tej sytuacji nie ma takiej możliwości, żeby ktoś u nas pracował, bo to bez sensu przecież za kilkaset dolarów miesięcznie tyrać jak osioł, gdy ma się taki szmal. Sto procent bezrobocia w Polsce i sami milionerzy dolarowi. KPN urzeczywistni to, co obiecywał Lenin w komunizmie: od każdego według jego możliwości (nie ma możliwości, żeby pracować, jak się ma tyle). I każdemu według jego potrzeb (każdy potrzebuje dwóch mercedesów rocznie!). I jest raj".*

Tak to jest, gdy zagląda się w zęby darowanemu koniowi. Robi to Andrzej Leszczyński w **„Trybunie"** (202) analizując „Baśniowy kredyt KPN" i 300 mln BBWR. Autor doszedł do wniosku, że raju nie będzie, tylko „wątpliwy interes dla obywatela". *„Gdyby go było stać na spłatę w ciągu 20 lat owych 300 mln zł (z odsetkami 5 proc — 485 mln zł) to korzystniej by zrobił, gdyby raty wpłacał do banku. Po 20 latach uzbierałoby się 4,5 mld zł. Takie są konsekwencje, kiedy próbuje się bajki przystosować do realnego życia".*

SŁAWOMIR RAUBE

Przegląd regionalny

AUGUSTÓW

● **Przy szosie do Przewięzi** grzybiarze znaleźli porzucony w lesie samochód marki polonez. Policja natrafiła w pobliżu na ciało zamordowanego właściciela auta Wojciecha S., który trudnił się między innymi handlem walutą.

BIAŁYSTOK

● **15 chłopców w wieku 15—17** lat uciekło z białostockiego zakładu poprawczego po uprzednim pobiciu wychowawców. Kilku z nich już zatrzymano.

● **Na sesji Rady Miejskiej** podjęto decyzję o podwyżce cen biletów wieloprzejazdowych komunikacji miejskiej. Od października bilet miesięczny normalny będzie kosztował 120 tys. złotych.

● **W przededniu 54 rocznicy** wybuchu II Wojny Światowej kilkudziesięciu byłych żołnierzy AK otrzymało awanse.

● **Sąd Wojewódzki** oddalił wniosek Stanisławy Korolkiewicz (RdR) dotyczący orzeczenia konfiskaty plakatu wyborczego Włodzimierza Cimoszewicza.

● **W przychodniach rejonowych** i ośrodkach zdrowia Białostoczczyzny rozpoczęły się masowe szczepienia przeciwko dyfterytowi.

● **Białostockie szpitale** przyjmą kilkoro rannych z Bośni i Hercegowiny.

● **Pilot Aeroklubu Białostockiego** Adam Michałowski zobył srebrny medal i tytuł wicemistrza świata w akrobacji szybowcowej. Polska drużyna została mistrzem świata.

● **Ogromnym powodzeniem** cieszyła się XX Podlaska Wystawa Psów Rasowych, na której wystawiono psie piękności z terenu całej Polski.

● **Na mityngu Jagiellonii** z cyklu Grand Prix PZLA padło sporo ciekawych wyników. Między innymi Izabela Czajko w biegu na 100 m rezultatem 11,76 sek. ustanowiła



nowy rekord woj. białostockiego.

GIŻYCKO

● **Policjanci pobili** dziennikarza „Gazety Giżyckiej". Prokuratura Rejonowa prowadzi postępowanie wyjaśniające.

HAJNÓWKA

● **Policja zatrzymała** obywatela Ukrainy, który na miejscowej targowicy puszczał w obieg fałszywe banknoty o nominale 1 miliona zł.

JEŻEWO

● **W przydrożnej restauracji** „Glogierówka" pijani rozbójnicy zmasakrowali kilka osób. Porządek zaprowadzili komandosi policyjnej grupy antyterrorystycznej. Aresztowano pięciu podejrzanych.

KOLNO

● **Decyzją Rady Ministrów** rejon Kolna trafił na listę gmin dotkniętych strukturalnym bezrobociem.

ŁOMŻA

● **Specjalna grupa** policjantów pracuje nad wyjaśnieniem serii pięciu pożarów, jakie wybuchły ostatnio we wsi Wyłudzin gm. Piątnica,

● **Wojewoda łomżyński** zamierza zwrócić się do prokuratury o wszczęcie oficjalnego śledztwa w związku z publikacjami jakie ukazały się na łamach „GW".

● **W woj. łomżyńskim** zapowiadają się rekordowe plony ziemniaków. Najprawdopodobniej zbierze się ich 200 tys. ton więcej niż w ub. roku.

MOŃKI

● **Na placu zabaw** między blokami zginęła trzyletnia dziewczynka w nie przytwierdzonej do ziemi żelaznej makiecie rakiety .

NOWOGRÓD

● **W związku z inwazją borecznika** w lasach nadleśnictwa nowogródzkiego, w dniach 1—15 września zostaną przeprowadzone opryski. W tym czasie wstęp do lasu wzbroniony. Nie wolno zbierać grzybów!

SEJNY

● **Do mieszkania** jednego z obywateli Sejn weszło dwóch zamaskowanych bandytów. Po sterroryzowaniu właściciela pistoletem, zrabowali pieniądze i sprzęt elektroniczny na łączną sumę 50 mln złotych.

SUWAŁKI

● **W Budzisku** oddano do użytku przejście graniczne Polska–Litwa.

TUROSŃ KOŚCIELNA

● **Oddano do eksploatacji** linię elektroenergetyczną 400 kV. Dzięki tej inwestycji północno-wschodnia Polska została uniezależniona od dostaw białoruskiej energii elektrycznej. **(WAJ)**

Płatne ogłoszenie wyborcze. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Informujemy,
że spotkania z kandydatem na senatora
Franciszkiem Poredą
— w towarzystwie zespołu „Trzeci Oddech Kaczuchy" —
odbędą się:

3.09, godz. 15.00 — Łomża - ŁZPB „Narew"

3.09, godz. 18.00 — Stawiski

4.09, godz. 14.00 — Szczuczyn

4.09, godz. 18.00 — Grajewo

5.09, godz.12.00 — Zambrów

5.09, godz. 18.00 — Nowogród

Serdecznie zapraszamy!

Łg-1423-1

Przegląd krajowy

● **Prymas Polski**, kardynał Józef Glemp odznaczył Zbigniewa Karola Porczyńskiego, twórcę Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II złotym medalem „Ecclesiae Populaque Servitium".

● **Dyrekcja CPN** zapewnia, że w najbliższym czasie nie będzie podwyżki cen benzyny i oleju napędowego. Spodziewana zwyżka cen nastąpi najprawdopodobniej dopiero w listopadzie.

● **Policja w Tomaszowie Mazowieckim** prowadzi dochodzenie w sprawie fałszowania białostockiego piwa „Złote Dojlidy".

● **Na 1,5 roku** pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata skazał Grzegorza C. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Łodzi za nielegalną służbę we francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

● **W Stegnie** nad Zatoką Gdańską od wybuchu niewypału zginęło trzech kilkunastoletnich chłopców.

● **Matce Boskiej** zawierzono na Jasnej Górze Kościół, wolną ojczyznę, prezydenta, Sejm i Senat, rząd Rzeczypospolitej i polityków, wojsko polskie, stróżów ładu społecznego, każde poczęte życie ludzkie oraz wszystkich Polaków.

● **Pracownicy sfery budżetowej** dostaną we wrześniu drugą ratę tegorocznej podwyżki — średnio po 200 tys. złotych brutto na osobę.

● **Rozporządzenie** Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przewiduje, że nie będzie można sponsorować dzienników telewizyjnych, publicystyki, programów wyborczych i audycji religijnych. Sponsorami innych programów nie mogą być producenci towarów objętych zakazem reklamy (papierosy, alkohole), partie polityczne, związki zawodowe i organizacje pracodawców.

● **Koncern samochodowy Ford** zbuduje fabrykę w Płocku. Na początek mają być w niej produkowane obicia do siedzeń samochodowych. Zakład ruszy w przyszłym roku i zatrudni 1000 osób.

● **Według badań OBOP-u** dotychczasowa kampania wyborcza osłabiła zaufanie do instytucji publicznych. Największa zmiana to strata dziewięciu punktów prz Lecha Wałęsę, odkąd zaangażował się w kampanię BBWR.

● **W łódzkich sklepach** pojawił się trunek „Anastazja", reklamowany jako wino poselskie. Smakosze win twierdzą, że jest to typowy „bełt".

● **Nauczyciele z toruńskiej szkoły medycznej**, której budynek ma być przekazany Kościołowi grożą, że zabarykadują się w jego wnętrzu.

● **Upłynął termin** zgłaszania list krajowych. Zarejestrowało je 15 komitetów wyborczych czyli wszystkie do tego uprawnione.

● **Warszawscy sędziowie** zaprotestowali przeciwko wciąganiu sądów do rozgrywek politycznych w kampanii wyborczej.

● **Premier Hanna Suchocka** wezwała Pakt Północnoatlantycki aby na zimowym szczycie podjął decyzję o terminarzu uzyskania przez Polskę pełnego członkostwa Paktu.

● **O 8% zdewaluowana** została złotówka. Cena dolara na wolnym rynku kształtuje się obecnie w granicach 19,5 tys. złotych.

● **Dziennikarz „Gazety Wyborczej"** nie mógł się nigdzie dowiedzieć, kiedy nastąpi zmiana czasu z letniego na zimowy.

● **W Dęblinie** odbyły się centralne obchody Święta Lotnictwa. Do Szkoły Orląt przybył prezydent Lech Wałęsa. Po raz pierwszy zaprezentowano walkę powietrzną odrzutowych myśliwców.

● **Papierosy i alkohole** sprowadzane do kraju będą od 1 września banderolowane. Po odbiór banderol nie zgłosił się jak dotąd żaden importer tych towarów.

● **Sąd Wojewódzki w Warszawie** zarejestrował Stowarzyszenie Wierzycieli Westy i Westy Life — czyli ludzi, którzy zostali oszukani przez nie istniejące już towarzystwo ubezpieczeniowe.

● **Bank PeKaO SA** likwiduje długoterminowe rachunki dewizowe. Istniejące tracą ważność po upływie ich terminu.

● **„Grand Prix"** na XXX Międzynarodowym Festiwalu Sopot '93 wyśpiewała młoda litewska piosenkarka Arina Borunowa.

(WAJ)

● *Jeżeli pięć ostatnich cyfr Twojego dowodu osobistego zgadza się z pięcioma ostatnimi cyframi kuponu — wygrywasz 500.000 zł.*
● *Jeżeli zgadza się sześć ostatnich cyfr — wygrywasz 1.000.000 zł.*
● *Jeśli trafisz pełną siódemkę — wygrywasz aż 10.000.000 zł!*

Posiadaczy szczęśliwych numerów prosimy o powiadomienie redakcji najpóźniej do najbliższego poniedziałku do godz. 15.30 – wyłącznie za pośrednictwem telegramu, telefaksu lub osobiście.

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

4	5	6	4	0	0	5

„Gazeta Współczesna" – dziennik regionalny. **Adres: Białystok**, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. **Wydawca:** „Kresy BG" sp. z o.o., **prezes** – Adam Dolistowski – tel. 209-35. **Konto:** PBG S.A. O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** – tel. 232-42, tel/fax 251-16. **Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej": Łomża**, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, **Suwałki**, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. **Redaktor naczelny** – Krzysztof Paliński, tel. 209-35. **Zastępcy red. naczelnego** – Joanna Pilcicka i Konrad Kruszewski, tel. 209-35. **Sekretariat redakcji** — Grzegorz Daszuta, Wojciech Jarmołowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. **Zespół:** Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewiecki, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Wiesław Kołowski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Zdzisław Lenkiewicz, Aniela Łabanow, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Janusz Niczyporowicz, Nina Omelczenko, Mirosław Panasiuk (kier. składu komputer.), Marcin Rębacz, Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Artur Smółko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Żero, Donata Żmiejko.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66, **Dział sportowy**: tel. 223-17. **Dział Marketingu i Promocji:** tel. 232-44. **Redakcja nocna:** tel. 75-32-81. **Korekta:** tel. 75-28-17
Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Skład magazynu „GW-TYDZIEŃ": Publikator sp. z o.o.

KRAJOBRAZ PO WIELKIEJ UCIECZCE

ciąg dalszy ze str 1.

— Mogliśmy próbować rozładowywać napięcie wysyłając jednego czy dwóch na przepustkę. Jednak w stosunku do pozostałych stracilibyśmy twarz — mówi Krzysztof Przybyło.

Życie impulsem

W grupie zbiegów byli między innymi: szesnastoletni białostoczanin, który niedawno w śledztwie przyznał się do zabicia trzech osób i osiemnastolatek, który został do Białegostoku przewieziony z zakładu karnego w Białej Podlaskiej, gdzie za kradzieże i rozboje odsiadywał trzyletni wyrok.

— Ten chłopak wygląda zupełnie normalnie, nie rzuca się w oczy, jest dosyć inteligentny — Krzysztof Przybyło charakteryzuje szesnastolatka podejrzanego o dokonanie trzech zabójstw. **— Wydaje mi się, że on chciał zapomnieć o tym, co zrobił. Kiedy go do nas przywieziono, dużo spał, był apatyczny.**

Odwiedziła go matka. Po rozmowie z synem popłakała się.

— On zupełnie nie wykazuje skruchy — żaliła się wychowawcom.

Jednak, zdaniem Krzysztofa Przybyło, chłopak mógł po prostu nie chcieć rozmawiać o swoich zbrodniach. W ucieczce wziął udział zapewne dlatego, że uznał, iż nie ma nic do stracenia. Jeśli ktoś ma na koncie trzy morderstwa, to już niewiele rzeczy może na nim zrobić wrażenie. Dlatego mógł odważnie iść z krzesłem na wychowawców i strażnika.

Trzeciego dnia ucieczki został schwytany w okolicach Augustowa, gdzie podróżował dużym fiatem skradzionym w Wasilkowie z towarzyszem ucieczki i czterema kolegami z wolności.

Czym innym była powodowana ucieczka osiemnastolatka, który miał już za sobą pobyt w zakładzie karnym.

— On musiał zdawać sobie sprawę, że po takim numerze wróci do więzienia — mówi dyrektor Przybyło. **— Górę wzięła w nim chęć przeżycia kilku dni na wolności w skradzionym samochodzie, bo specjalizuje się we włamaniach do polonezów.**

Zdaniem dyrektora Przybyło podstawowy problem resocjalizacji w poprawczaku polega na niemożności nauczenia wychowanków myślenia o przyszłości.

— Oni żyją impulsem. Uciec. A co będzie dalej...

Paweł chciał uciec do Warszawy, do domu. Nie, żeby stęsknił się za rodzicami. Chciał przebrać się i ruszyć w Polskę do kolegów. Koledzy szesnastoletniego Pawła dawno skończyli dwadzieścia lat i większość z nich ma za sobą pierwsze wyroki. Od innych chłopaków Paweł trzyma się z daleka.

Mówi, że nie chce mieć nic wspólnego z ojcem. Słyszał od matki, że ojciec leży w szpitalu, że miał drugi zawał serca, jednak na Pawle nie robi to wrażenia. Dostawał od niego paczki i przyznaje, że były niezłe. Nie może mu wybaczyć, że kiedyś, gdy któryś raz Pawła zatrzymała policja i matka próbowała odebrać go z komisariatu, ojciec powiedział: **— Lepiej go gdzieś posadźcie.**

Pierwszy raz Paweł ukradł, gdy miał 12 lat. Razem z kolegami zabrali trzy rowery chłopakom, którzy na chwilę weszli do sklepu papierniczego. Wszystko wydało się po dwóch tygodniach.

Rok później zaczął pić alkohol i od tamtego czasu w szkole nigdy już nie zdał do następnej klasy. W białostockim poprawczaku jest od lutego. Ma za sobą pobyt w zakładzie wychowawczym i warszawskim schronisku dla nieletnich.

Paweł nie wie, kim będzie za pięć, dziesięć lat.

— Może będę siedział, a może nie — mówi.

Pewne jest tylko, że na razie ucieczek nie planuje. Twierdzi, że policja chwyta szybciej niż mu się wydawało.

Zmienić system

Budynki białostockiego poprawczaka otacza wysoki mur zwieńczony koroną drutu kolczastego. Zdaniem Stefana Wolańskiego, dyrektora zakładu, płot nie stanowi żadnej przeszkody w ucieczce.

— Kiedy w czasie gry w piłkę nożną, piłka przypadkiem wyleci za płot, chłopaki spokojnie go przeskakują — mówi dyrektor Wolański. **— Jednak rzecz nie w tym, by podwyższać płot. Wówczas w sytuacjach takich jak sobotnia, niemożność ucieczki skierowałaby agresję chłopaków przeciw kadrze. Potrzebne są raczej zmiany systemowe.**

Dyrektor Wolański zauważa, że organy wymiaru sprawiedliwości traktują poprawczaki jak zakłady karne. Tymczasem tak nie jest. Przepisy mówią, że do opieki nad dwoma piętnastoosobowymi grupami wychowanków wystarczy dwóch wychowawców i trzech strażników, którzy nie mają prawa być uzbrojeni. Sobotnia ucieczka, kiedy kadra nie popełniła żadnego błędu, powinna według dyrektora Wolańskiego, uświadomić jak nieskuteczny jest funkcjonujący system zabezpieczeń.

W białostockim poprawczaku przebywają razem m.in.: 13-letni złodziejaszek, 16-latek, który przyznał się do popełnienia trzech morderstw, 18-latek z trzyletnim wyrokiem za liczne kradzieże i rozboje. Wszyscy oni razem jedzą w stołówce, gdzie mają nieograniczony dostęp do noży.

— Sytuacja taka wynika z przepisu, który mówi, że nieletni oczekujący na rozprawę, choćby popełnił najpoważniejsze przestępstwo, nie może być osadzony w areszcie śledczym — mówi Stefan Wolański.

Krzysztof Przybyło, który pracuje w poprawczaku od siedmiu lat, twierdzi, że ostatnio młodzież bardzo się zmieniła. Charakter popełnianych przestępstw pozostał taki sam, jednak w wychowankach poprawczaka narasta świadomość bezkarności.

— Jest normą, że kiedy któryś z nich w czasie przepustki popełni przestępstwo, pobije kogoś lub ukradnie samochód, otrzymujemy z sądu pismo: „Proszę o ukaranie wychowanka w trybie dyscyplinarnym” — mówi dyrektor Wolański. **— Wówczas otwieram regulamin i wybieram spośród następujących możliwości kar: upomnienie, nagana, zawiadomienie rodziców, pozbawienie prawa do korespondencji, wstrzymanie przepustek na miesiąc, zawieszenie urlopu na trzy miesiące, zmniejszenie dni urlopowych z 42 do 14 rocznie.**

Użyte w tekście imię wychowanka białostockiego zakładu poprawczego zostało zmienione.

MARCIN RĘBACZ

Kronika wypadków umysłowych

Mądrość naszego dyrektora

Konrad Kruszewski

Prywatyzacja postępuje w Polsce za szybko, albo za wolno — w zależności od stanowiska partii, która o przekształceniach własnościowych opowiada. Według Unii Pracy za szybko i w związku z tym partia ta zapowiada wyhamowanie procesów prywatyzacyjnych, jak tylko przejmie władzę. I nie ma się czemu dziwić, gdyż nikt łatwo nie pozbywa się czegoś, co już trzyma we własnych rączkach.

Unia Pracy trzyma. Sprywatyzowała. Stworzyła, a może tylko powieliła typ własności partyjnej.

Przynajmniej tyle wynika z ulotki wyborczej Jerzego Kotowskiego, kandydata rzeczonej partii do parlamentu.

Pan Kotowski jest dyrektorem „Silikatów” — takiego białostockiego przedsiębiorstwa, nawet podobno dochodowego. Zakłady wydały więc ulotkę reklamową promującą swoje wyroby.

Broszurka na pierwszej stronie w taki oto sposób reklamuje produkty przedsiębiorstwa: **„Silikaty” z programem Unii Pracy. Swoją przyszłość buduj z nami.**

Zdezorientowany, z kim mam budować swoją przyszłość, z „Silikatami” czy z UP, otworzyłem broszurkę i znalazłem w środku adres zakładu, uśmiechniętą buźkę dyrektora, spis materiałów, które dyrektor poleca, zapewnienia, że są najtańsze i najlepsze, a pod spodem podpis kandydata UP i firmowy znak tej partii.

I teraz nie wiem, czy cegiełkę silikatową łamaną produkują „Silikaty”, czy UP w osobie swego kandydata do parlamentu.

Nie byłoby sprawy, gdyby „Silikaty” były własnością pana Kotowskiego lub innego pracującego unity, bądź jakiejkolwiek prywatnej osoby, która nie wie, co zrobić ze swoimi pieniędzmi. Nic mi do tego. Kłopot w tym, że przedsiębiorstwo jest państwowe. Przynajmniej było jeszcze kilka dni temu, a do tej pory nie pojawiły się żadne informacje o sprywatyzowaniu go przez UP.

Wynika z tego, że na koszt państwa, czyli mój, dyrektor Kotowski chce dostać się do parlamentu. W tym miejscu jest nam jakby nie po drodze. Nie zgadzam się z dyrektorem i z całą UP w kwestiach zasadniczych. Nie widzę więc powodu, żeby finansować ich kampanię wyborczą.

Pan Kotowski co prawda zaznacza, że dorzucił się do drukowania ulotko-reklamówki, ale niech mi ktoś kompetentny z UP bądź z „Silikatów” wytłumaczy, w jaki sposób za 3 mln złotych można kupić znak firmowy przedsiębiorstwa i wykorzystać go do swojej kampanii wyborczej. Tyle zapłacił dyrektor.

Druk agitko-reklamówki kosztował 20 mln zł. Może się mylę, ale mam wrażenie, że sfinansuje się z pieniędzy przeznaczonych na promocję zakładów.

Rada Pracownicza przedsiębiorstwa powiedziała naszej reporterce, że ten pomysł jest wspaniałą reklamą dla firmy i świadczy o „mądrości naszego dyrektora”. Co do „mądrości” — zgoda, chociaż obstawałbym raczej przy „sprycie”. Jeśli natomiast chodzi o „wspaniałą reklamę”, to rada pracownicza „Silikatów” korzysta ze sprawdzonych, choć niekoniecznie najlepszych wzorów.

Być może nie wszyscy pamiętają, więc przypomnę. **„Pracownicy (tu wstawić nazwę zakładu) popierają tezy programowe (numer) zjazdu partii”.** Nie muszę chyba dodawać jakiej. Tego typu hasła reklamowe najlepiej prezentowały się na pochodach. Jeśli więc chodzi o „mądrość rady pracowniczej”, to mam pewne wątpliwości.

Aha, zapomniałbym! W „Silikatach” produkują pustaki. ■

Wielka afera korupcyjna w białostockiej bankowości i ubezpieczeniach. Prokuratura Rejonowa oskarża już 15 osób!

ZAŁATWIĆ MOŻNA WSZYSTKO

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku zakończyła w miniony wtorek (31.08) prace nad aktem oskarżenia, który zarzuca łapówkarstwo i uzależnianie udzielenia kredytów od otrzymania określonych korzyści materialnych. Oskarżonymi są pracownicy kilku banków działających w Białymstoku, instytucji ubezpieczeniowych oraz spółdzielni mieszkaniowych.

Rafał Malinowski

Informacja o użyciu **fałszywego zaświadczenia o blokadzie rachunku dewizowego opiewającego na 47 tys. dolarów amerykańskich** sprawiła, że na trop sprawy wpadł Wydział ds. Przestępczości Gospodarczej Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. Wkrótce okazało się, że owo zaświadczenie miało być zabezpieczeniem spłaty kredytu w wysokości 350 milionów złotych, jaki otrzymał pewien właściciel zakładu budowlanego z Banku Przemysłowo-Handlowego SA w Krakowie, Oddział w Białymstoku. Był to nie pierwszy i nie ostatni z banków zamieszanych w tę aferę.

Właśnie ów właściciel zakładu budowlanego pobrał wiele innych kredytów, w różnych bankach. Pierwszym jednak, przy uzyskaniu którego popełnił przestępstwo, był kredyt w kwocie 60 mln zł uzyskany w kwietniu 1991 roku w Banku Rozwoju Rolnictwa w Poznaniu, Oddział w Białymstoku. W trakcie negocjacji z bankiem oskarżony sfałszował umowę między nim a parafią prawosławną w Kośnej na wykonanie robót remontowo-budowlanych w tamtejszej cerkwi. Dokonał tego zupełnie zwyczajnie — na kopii, którą posiadał (oryginał miał proboszcz), między pieczęcią parafii a podpisem proboszcza było wolne miejsce w które „nasz budowlaniec” wpisał osobiście tekst rzekomego poręczenia parafii. **Tak sfałszowany dokument przedłożył w banku jako poręczenie spłaty kredytu i otrzymał pieniądze.**

Zachęcony powodzeniem spróbował „szczęścia” w Banku Spółdzielczym w Wasilkowie, Oddział w Białymstoku. Dostał tu kilkakrotnie duże sumy w formie kredytów płatniczych po: 50 mln zł, dwukrotnie po 20 i raz 30 milionów złotych, oraz dwa kredyty obrotowe — 300 i 150 milionów złotych. Jako formy zabezpieczenia używał oczywiście poręczenia Parafii Prawosławnej w Kośnej. Jak się okazało, nikt w banku nie sprawdzał jego sytuacji finansowej, ani zakresu prac remontowych przezeń prowadzonych. **Zabezpieczone później dokumenty bankowe nie zawierały żadnej informacji o kredytobiorcy!** W ogóle jedyny zapis o oskarżonym dotyczy przyznania mu kredytu obrotowego w kwocie 150 mln zł.

Jak do takiej sytuacji mogło dojść?

Wszystko wskazuje na to, że „przedsiębiorczy kredytobiorca” wiedział jak i z kim rozmawiać. Zdołano ustalić, że **były dyrektor Oddziału Białostockiego Banku Spółdzielczego w Wasilkowie trzykrotnie przyjął łapówki. Raz było to 5 mln zł, następnym razem nie mniej niż 10 mln zł, a po raz ostatni 20 mln zł.** Kwoty te wręczane były bądź w gabinecie dyrektora, bądź też na tzw. „holu operacyjnym”. Zawsze też właśnie dyrektor Oddziału „prowadził” formalności związane bezpośrednio z wypłaceniem przyznanej kwoty kredytu. I chyba tylko tym można wytłumaczyć fakt pozytywnego rozpatrywania wniosków kredytowych pomimo nie spłacenia kredytów wcześniej zaciąganych.

„Ciekawe układy” połączyły też właściciela zakładu budowlanego z ówczesnym naczelnikiem Wydziału Kredytów w Banku Wschodnim SA w Białymstoku. On to właśnie doradził „przedsiębiorcy”, aby przedstawiając jako zabezpieczenie cesję należności, jaką miał otrzymać za remont cerkwi prawosławnej w Kośnej (!), dopisał — możliwie najwyższe — wartości szacunkowe wykonanych robót.

Tak „pouczony” kredytobiorca zmienił maszynowo treść odpisów umowy podając odpowiednio wysokie wartości szacunkowe robót. Następnie odpisy te złożył w Banku Wschodnim SA. Dopisaną kwotę nietrudno było zauważyć, jednak naczelnik Wydziału Kredytów tego banku przeszedł nad tym do porządku dziennego. W okresie od kwietnia do lipca 1991 przyznano mu łącznie 4 pożyczki na łączną sumę 500 mln zł. Zresztą Bank Wschodni wykazał wówczas wobec tego kredytobiorcy „wyjątkową życzliwość”, pozwalając na spłatę dwóch kredytów częścią środków uzyskanych z następnych kredytów z tego samego banku! „Życzliwość banku” była zresztą bardzo wymierna. Ustalono, że naczelnik Wydziału Kredytów Banku Wschodniego uzależniał przyznanie dwóch kredytów od otrzymania łapówek. Nic więc dziwnego, że po odejściu od kasy banku właściciel zakładu budowlanego odliczył nie mniej niż 10 mln zł i po wyjściu z sali operacyjnej, błyskawicznie wręczył naczelnikowi, zaraz na holu.

Drugi raz za „załatwienie kredytu” naczelnik zainkasował — już w swoim gabinecie — 25 milionów złotych. Jego odpowiedzialność polega też na tym, że opiniował wnioski kredytowe zdając sobie sprawę, iż powołuje się na podrobiony dokument.

We wrześniu 1991 oskarżony skontaktował się z inspektorem ds. kredytowych Banku Gospodarki Żywnościowej, Oddział w Białymstoku, chcąc uzyskać następny kredyt. Wstępnie ustalono warunki jego udzielenia. Aby jednak całą operację przyspieszyć, właściciel firmy budowlanej zatelefonował do ówczesnego Dyrektora Pierwszego Inspektoratu PZU SA w Białymstoku (siedziba którego mieściła się w tym samym budynku co BGŻ), prosząc go o pośrednictwo w uzyskaniu kredytu w BGŻ.

Ponownie przerabiając umowę z parafią prawosławną o remont cerkwi, napisał niemal nową umowę, z której wynikało, że parafia w odpowiednim czasie przeleje na konto BGŻ odpowiednią sumę. Z takim poręczeniem oraz normalnym wnioskiem kredytowym, oskarżony udał się do banku, gdzie „dokumenty” złożył. Następnie spotkał się z ówczesnym Dyrektorem Pierwszego Inspektoratu PZU. Ten ostatni znał bowiem Zastępcę Dyrektora Oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej. Następnie razem udali się na spotkanie z tymże zastępcą, który po wymianie uprzejmości „został przekonany” i podpisał wniosek kredytowy na 150 mln zł.

Ciąg dalszy za tydzień. ■

INFORMATOR WEEKENDOWY

Handel

BIAŁYSTOK

Sklepy czynne całą dobę – „Non Stop" ul. Lipowa 12; „Hetman" ul. Gajowa 79; „Karczma Słupska" ul. Monte Cassino 5; „Atos" ul. Lipowa 47/1.

„Market AB" przy ul. Mazowieckiej: w sobotę – 7.00–22.00, w niedzielę: stoisko spożywcze – 10.00–18.00, stoisko monopolowe – 7.00–22.00.

„Delikatesy" przy Suraskiej: w sobotę – 7.00–22.00, w niedzielę – 9.00–22.00.

Sklep pod „Arkadami" przy ul. Bohaterów Getta 5 (vis-a-vis „Orbisu" przy ul. Zabiej): w sobotę – 7.00–16.00, w niedzielę – 8.00–16.00.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

Pawilon GS-u „Nowy Sącz", ul. Wesoła: delikatesy w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 7.00–17.00. Pawilon przemysłowy przy ul. Tysiąclecia: w sobotę – 9.00–13.00, w niedzielę nieczynny.

Sklep GS-u „Wzorcowy", ul. Gen. Sulika 24: w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 7.00–17.00.

BIELSK PODLASKI

„Delikatesy" przy ul. Mickiewicza 62: w sobotę – 6.00–17.00, w niedzielę – 7.00–13.00.

„Market" przy Pl. Ratuszowym 1: w sobotę i niedzielę – 7.00–15.00.

Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Mickiewicz 41: w sobotę – 8.00–17.00, w niedzielę – 8.00–15.00.

„Cukierenka" przy ul. Mickiewicza 31: w sobotę i niedzielę – 7.00–18.00.

HAJNÓWKA

Sklep PSS przy ul. Batorego 27: w sobotę – 5.45–17.00, w niedzielę – 7.00–11.00.

Sklep „Market" przy ul. Batorego 27: w sobotę i niedzielę – 7.00–15.00.

Sklep „U Małgosi" spożywczo-rolny przy ul. Batorego: w sobotę – 7.00–19.00, w niedzielę – 8.00–14.00.

Sklep spożywczy (p. Ćwikła) przy ul. Batorego 14: w sobotę – 7.30–18.00, w niedzielę – 8.30–14.00.

Sklep spoż.-monop. PSS przy ul. 11 Listopada: w sobotę i niedzielę – 7.00–23.00.

Sklep PSS przy ul. Buczka 7: w sobotę – 7.00–14.00, w niedzielę – 9.00–14.00.

„Ewmar" przy ul. Buczka: w sobotę i niedzielę – 8.00–14.00

„Sezam" (p. Marczuka) przy ul. 3 Maja: w sob. – 7.00–17.00, w niedz. – 8.00–14.00.

Sklep PSS przy ul. 3 Maja 37: w sobotę – 6.00–20.00, w niedzielę – 12.00–20.00.

SDH przy ul. 3 Maja 47: w sobotę – 7.00–15.00, w niedzielę –7.00–14.00.

ŁAPY

Sklep spożywczy PSS-u, ul. Sikorskiego: w sobotę i niedzielę – 6.00–16.00.

„Delikatesy" (p. Piotrowskiego): w sob. – 6.00–20.00, w niedz. – 8.00–16.00.

MOŃKI

Sklep spożywczy p. Wołkowicza przy Al. Niepodległości: w sobotę – 7.00–14.00, w niedzielę – 7.30–12.30.

„Revmod" ogólnospożywczy przy Al. Niepodległości: w sobotę – 6.00–16.00, w niedzielę – 7.00–15.30.

Sklep ogólnospożywczy „Carino super" przy Al. Niepodległości: w sobotę –6.00–20.00, w niedzielę – 7.00–18.00.

Sklep spożywczo-monopolowy Spółdzielni Pracy: w sobotę – 6.00–18.00, w niedzielę – 7.00–12.00.

SIEMIATYCZE

Dom Handlowy „Hetman" przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę i w niedzielę – 7.00–18.00.

„Delikatesy" przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 7.00–21.00.

„Irex Pol" sklep spożywczo-monopolowy przy ul. 11 Listopada: czynny w sobotę i niedzielę – całą dobę.

SOKÓŁKA

Sklep spożywczy na Os. Centrum 20: w sob. – 7.00–20.00, w niedz. – 7.00–15.00.

Sklep ogólnospożywczy spółki „Uniwersam", tzw. „Stodoła": w sobotę – 5.30–20.00, w niedzielę – 7.00–15.00.

Sklep ogólnospożywczy GS-u, przy Pl. Kościuszki 5: w sobotę – 5.30–19.00, w niedzielę – 7.00–15.00.

Sklep PSS Nr 13 przy ul. Kryńskiej: w sob. – 5.30–20.00, w niedz. – 7.00–12.00.

SUWAŁKI

Sklep „Anco" przy ul. Kowalskiego 4: czynny całą dobę.

„Minidelikatesy" przy ul. Kowalskiego 4: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

„Nocny Marek" przy ul. Krótkiej: czynny w sobotę i niedzielę – 6.00–24.00.

„Olmar" przy ul. Szopena 6: czynny całą dobę.

„Eden" przy ul. Noniewicza róg Chłodnej: w sobotę i niedzielę – 10.00–24.00.

AUGUSTÓW

„Delikatesy" przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę – 7.00–17.00, w niedzielę – 10.00–18.00.

Sklep „Jagoda" przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę – 7.00–17.00, w niedzielę – 9.00–13.00.

EŁK

„Delikatesy" na os. Konieczki: w sobotę – 6.00–13.00, w niedzielę – 6.00–14.00.

„Delikatesy" przy ul. Wojska Polskiego 55: w sobotę 9.00–19.00, w niedzielę – 8.00–17.00.

„Nocny Marek" przy ul. Armii Krajowej: w sobotę – 8.00–2.00, w niedzielę – 16.00–22.00.

GIŻYCKO

„Delikatesy" przy ul. Warszawskiej: w sobotę – czynne całą dobę (przerwa 7.00–8.00), w niedzielę – do 24.00.

„Sezam" przy ul. Traugutta: w sobotę – 5.30–16.00, w niedzielę – 8.00–15.00.

Sklep ogólnospożywczy „Delicja" przy ul. Warszawskiej: w sobotę – 5.30–16.00, w niedzielę – 9.30–17.00.

OLECKO

„Delikatesy" przy ul. 11 Listopada: w sobotę – 8.00–21.00, w niedzielę – 8.00–18.00.

„Małe delikatesy" przy Placu Wolności: w sobotę i niedzielę – 9.00–19.00.

Sklep „Danusia" przy Pl. Wolności: w sobotę – 6.00–22.00, w niedzielę – 9.00–19.00.

PISZ

Prywatny sklep ogólnobranżowy przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę – 8.00–20.00, w niedzielę – 8.00–16.00.

„Biały Dom" przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę – 8.00–16.00, w niedzielę – nieczynny.

ŁOMŻA

Sklep „Polfrost" przy Al. Legionów: w sobotę – 9.00–24.00, w niedzielę – 12.00–20.00, stoisko monopolowe czynne całą dobę.

Sklepy „Torvil" przy ul. Kazańskiej 2, Śniadeckiego 2A, ul. Długiej: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

Sklep „Sezam" przy ul. Długiej 24 i Ks. Janusza 1/5: w sobotę i niedzielę – 7.00–22.00.

Sklep „Market" przy Al. Legionów: w sobotę i w niedzielę – 6.00–22.00.

„Blaszak" przy ul. Bema 2: w sobotę – 6.00–20.00, niedzielę – 7.00–17.00

CIECHANOWIEC

„Delikatesy" przy ul. 3 Maja: w sobotę i niedzielę – 8.00–20.00.

Sklep przy ul. Łomżyńskiej (p. Matuszewskiej): w sobotę – 8.00–20.00, w niedzielę – 8.00–17.00.

GRAJEWO

„Delikatesy" przy ul. Piłsudskiego: w sobotę – 6.30–15.00, w niedzielę – 10.00–14.00.

Sklep przy al. Wojska Polskiego: w sobotę – 6.00–13.00, w niedzielę – 8.30–11.00.

Sklep przy ul. Konstytucji 3 Maja: w sobotę – 5.30–14.00, w niedzielę – 7.00–11.00.

KOLNO

Sklep przy ul. 11 Listopada: w sob. – 5.30–22.00, w niedz. – 12.00–22.00.

Sklep przy ul. Wojska Polskiego: w sobotę – 6.00–12.00, w niedzielę – 7.00–10.00.

RAJGRÓD

„Supermarket" przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę – 6.00–24.00, w niedzielę – 8.00–20.00.

Sklep „Jędruś" przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 9.00–15.00.

ZAMBRÓW

Sklep (Pęckiego) przy al. Wojska Polskiego 35: w sob. i niedz. – 6.00–22.00.

Sklep (Mazewskiego) przy ul. Sadowej 2: w sobotę i niedzielę – 6.00–20.00.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

SDH „Rywal", ul. Ludowa 46: w sob. – 6.00–14.00, w niedz. – 8.00–14.00.

Sklep przy ul. 1 Maja: w sobotę – 5.30–12.00, w niedzielę nieczynny.

oprac. RAF

Notowania regionalne USD

	kupno sprzedaż				
białostockie	18150 18200	19200 19400	19350 19500	19350 19450	19380 19450
łomżyńskie	18200 18250	19300 19400	19400 19450	19400 19450	19400 19450
suwalskie	18220 18300	19500 19700	19450 19600	19420 19600	19350 19580
NBP	17977 18711	19333 20123	19336 20126	19365 20155	19375 20165
DATA	26.08 Czw.	27.08 Pt.	30.08 Pon.	31.08 Wt.	1.09 Śr.

Służba zdrowia

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 990, 999, 524-192, informacja – tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białówny 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITALE

BIAŁYSTOK

• Dyżury ostre

piątek, 3 września

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

sobota, 4 września

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 – neurologia.

niedziela, 5 września

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

• Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00–20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

EŁK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-546 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04, 11-23-43 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, Szpital Rejonowy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 25-43.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK
ul. Lipowa 45.

EŁK
ul. Armii Krajowej 20, tel. 10-22-39.

ŁOMŻA
ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SUWAŁKI
ul. Kościuszki 78, tel. 49-24.

Imieniny

- *Piątek: Izabeli, Szymona, Erazmy, Grzegorza*
- *Sobota: Rozalii, Róży, Lilianny, Idy, Franciszka*
- *Niedziela: Doroty, Wawrzyńca.*

Pogoda na weekend

W czasie weekendu nie należy spodziewać się poprawy pogody. W piątek będzie dość ciepło (temp. maks. 16–18 st. C, min. 6–8 st. C), lecz pochmurno, z opadami deszczu i mżawki. W sobotę i niedzielę zachmurzenie zmienne, przelotne opady. Chłodniej – temperatury maksymalne zaledwie 12–14 st. C, minimalne 3–5 st. C. Okresami dość silny wiatr północny.

Długoterminowe prognozy meteorologiczne są niezbyt obiecujące. Wiejskie przepowiednie też nie nastrajają optymistycznie: *Wawrzyniec* (5 września) *pokazuje, jaka jesień następuje.* Wiele z nich snuto zresztą wariantowo: *W Narodzenie Panny Marii* (8 września) *pogodnie, będzie tak cztery tygodnie. W Narodzenie Panny pluta – w zimie zedrzesz buta.* Ech, chyba nie uda się nam już tego roku porządnie wygrzać na słonku.

CAŁKIEM MALUTKI SŁOWNIK METEOROLOGICZNY

Jakie skutki powoduje napływ chłodnych lub ciepłych mas powietrza nad interesujący nas obszar?

Oczywiste jest, że napływ masy chłodnej powoduje ochłodzenie, zaś cieplej – wzrost temperatury powietrza. Zrozumiałe też, że wraz z napływem powietrza arktycznego (z natury mroźnego) należy się liczyć z silnym mrozem, a przy napływie powietrza zwrotnikowego – z upalną pogodą.

W razie wypadku

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie – 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie – 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-088, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Wod.-Kan. – 994; Pogotowie Drogowe – 981; Pogotowie Opiekuńcze – 325-688; Pogotowie Weterynaryjne – 511-542; Straż Miejska – 415-785; Żandarmeria wojskowa – 753-301; Informacja PKP – 910; Informacja PKS – 936; Informacja o usługach – 951; Telefon Zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16–22); Komitet Obrony Praw Dziecka – 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16–18); Taxi – 41-41-41; Zakupy na telefon – 214-02; Informacja o lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon – 253-78, TOnZ – 245-02, 512-670, „Droga" (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8–10, 19–22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy – 211-46 (7.30–15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Ciepłownicze – 993; Pogotowie Drogowe – 954; Pogotowie Telewizyjne – 959; Pogotowie Weterynaryjne – 46-47; Straż Miejska – 45-42; Informacja PKP – 34-41; Informacja PKS – 44-14; Taxi – 37-60; Ochrona Środowiska – 21-69; Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30–21.30); Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8–18); Informacja turystyczna – 22-19.

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 52-21; Pogotowie Gazowe – 57-23; Pogotowie Ciepłownicze – 49-13; Pogotowie Kanalizacyjne – 994; Pogotowie Drogowe – 954; Straż Miejska – 49-21, Informacja PKP – 27-63; Taxi – 25-30, 23-50, 42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917; Telefon Zaufania (codziennie w godz. 16–7) – 49-41; Policja Ekologiczna – 44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 44-10 (7–15), 78-01 (całą dobę).

EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01; Pogotowie gazowe – 10-21-87; Informacja PKP – 10-26-30; Informacja PKS – 10-32-52; Taxi – 10-21-01; Straż Miejska – 986.

Stacje benzynowe

BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę: ul. Tysiąclecia P. P. (przerwa 5.00–6.00); ul. Zwycięstwa (przy hotelu „Leśnym", przerwa 6.00–7.00); ul. Kawaleryjska; Dojlidy Fabryczne.

Poza tym: ul. Baranowicka (sobota 7.00–19.00, niedziela 10.00–16.00).

PATRIOTYCZNA UROCZYSTOŚĆ

Dla uczczenia pamięci zasłużonych Ojczyźnie synów Ziemi Janowskiej, 5 września zostanie odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa przy pomniku Orła Białego w Janowie. Na uroczystość serdecznie zapraszają organizatorzy: Rada Gminy w Janowie, Gminny i Wojewódzki Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego, Oddział Wojewódzki Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCh w Białymstoku. Odsłonięcie tablicy poprzedzi uroczysta msza święta odprawiona w kościele parafialnym w Janowie o godz. 10.30 w intencji wszystkich patriotów gminy janowskiej straconych i poległych w czasie II wojny światowej i w okresie stalinizmu.

(J.B.)

ATRAKCJE BWA

Galeria BWA otrząsnęła się po wakacyjnej przerwie i smakoszy dobrej sztuki zaprasza do swoich sal. A będzie tam można zobaczyć już w piątek wystawę malarstwa Małgorzaty Rittersschild – „Błękity – Zielenie". Pani Małgorzata studiowała pod okiem profesora Stefana Gierowskiego. Uprawia malarstwo sztalugowe, na papierze, i rysunek. Ma za sobą wystawy w warszawskiej „Dziekance", ekspozycje w prestiżowym „Młodym malarstwie lat 80". Do Białegostoku przywiezie 10 obrazów o dużym formacie namalowanych specjalnie na tę wystawę. Specjalnie dla białostockiej „Galerii" wykona też instalacje Hanna Łuczak, znana z kolei z ekspozycji w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie z Poznańskich „Akumulatorów II". **(J.B.)**

NESTOR RODU

Jego prawnuczką była Julitta Slendzińska – ofiarodawczyni kolekcji Galerii im. Slendzińskich w Białymstoku. Pochodził z Wilna. Przyjaźnił się ze Stanisławem Moniuszko oraz Józefem Ignacym Kraszewskim. Uważano go za bardzo zdolnego malarza. Malował dużo – głównie portrety i sceny rodzajowe. Większość jego obrazów została rozproszona po świecie lub zaginęła, zachowane – są wyeksponowane w Galerii im. Slendzińskich (jeden z nich jest oprawiony w bardzo rzadką ramę z brzozy czeczoty). Wszystkie jego obrazy tchną specyficzną XIX-wieczną melancholią. **MN**

„ZENIT" ZAPRASZA

Klub „ZENIT" przy ul. SM „Zachęta", po wakacyjnej przerwie, wznawia działalność w stałych grupach zainteresowań z zakresu plastyki, muzyki, teatru i tańca, a także przewiduje nowe propozycje dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Już w sobotę, na godzinę 11.00, na pierwsze spotkanie teatru młodych aktorów „Bez Nazwy" zaprasza Antonina Sokołowska. **(J.B.)**

PRZY OGNISKU

Pracowniczy Ogród Działkowy im. Piasta Kołodzieja w Białymstoku serdecznie zaprasza wszystkich działkowiczów oraz jego sympatyków, w sobotę o 15.00, do świetlicy, na uroczystość 25-lecia ogrodu. W programie: wystawa plonów, prac plastycznych Józefa Kosiora i dzieci z półkolonii organizowanej przez Dom Kultury „Zachęta". Szczyptę humoru do imprezy wrzuci kabaret „Szpilka". W spotkaniu udział wezmą znani fraszkopisarze: Zbigniew Waydyk i Józef Banasiak oraz Anna Romanowicz – poetka, pisarka literatury dziecięcej. Na zakończenie ...pieczenie kiełbasek przy ognisku. **(J.B.)**

Teatry

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek – sobota „Miecz – bajka sensacyjna", godz. 11, niedziela „Miecz – bajka sensacyjna", godz. 11, 16.



Białostocki Teatr Lalek: M. i W. Szelachowscy „Miecz". Prapremiera 1.09.93. Fot. R. SIEŃKO

Grają w kinach

JURASSIC PARK

„To nie jest science fiction, to ewentualność nauki" – powiedział o swoim najnowszym filmie „Jurassic Park" Steven Spielberg.

To także film, podczas oglądania którego widz przeżywa swoją wielką przygodę. Czuje się wolny od uprzedzeń i gotowy na wszystko. Znajduje się w świecie dziecięcej fantazji, gdzie mają miejsce cuda. Spotyka dinozaury w ich naturalnym środowisku i zdaje sobie sprawę, że nie są to potwory, ale zwierzęta inteligentniejsze i niebezpieczniejsze niż sądził. Nie można ich kontrolować, nie można zamknąć. Nagle to my jesteśmy intruzami w ich świecie. Zewsząd otacza nas tajemnica. Znajdujemy się kompletnie poza królestwem ludzkiego rozumu i możliwością kontroli.

W filmie Spielberga, zrobionym na podstawie bestsellerowej powieści Michaela Crichtona „Jurassic Park", występują Sam Neil jako dr Alan Grant, sławny paleontolog, Laura Dern jako jego koleżanka, paleobotanik. Oprócz utalentowanych aktorów w filmie pojawiają się gwiazdy innego rodzaju i o innej sile oddziaływania. Ponad 18 miesięcy przed rozpoczęciem zdjęć do „Jurassic Park" zespół złożony z najwybitniejszych fachowców w dziedzinie efektów specjalnych pracował nad projektami i wykonaniem filmowych dinozaurów. „Jurassic Park" prezentuje poziom realizmu i technicznych innowacji nigdy wcześniej nie reprezentowanych w żadnym filmie. **opr. (J.B.)**

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ" – piątek, sobota, niedziela „Hot Shots II" (USA, l. 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.30, 19.30.

„SYRENA" – piątek, sobota, „Homo Faber" (niem., l. 15), godz. 13, 15, 19, „Kochanek" (franc., l. 18), godz. 17, 21, niedziela – zestaw bajek dla dzieci, godz. 11, „HomoFaber", godz. 13, 15, 19, „Kochanek", godz. 17, 21.

„TON" – piątek, sobota, niedziela „Jurassic Park" (USA, b.o.), godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIE

Białowieża „Zubr" – piątek, sobota, niedziela „Smażone zielone pomidory" (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz" – piątek, sobota, niedziela „Piękna i bestia" (USA, b.o.), sobota, niedziela „Podwójny kamuflaż" (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – niedziela „The Bodyguard" (USA, l. 15).

Kuźnica Białostocka „ Kormoran" – niedziela „Pracująca dziewczyna" (USA, l. 15).

Siemiatycze „Chrobry" – piątek „Ludzie honoru" (USA, l. 15), sobota, niedziela „Zakonnica w przebraniu" (USA, l. 12).

Sokółka „Sokół" – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd?" (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millenium" – piątek „Indochiny" (franc., l. 15), godz. 12, 15, 18, 21, sobota, niedziela „Półtora gliniarza" (USA, l. 12), godz. 12, 14, „Obcy wśród nas" (USA, l. 15), godz. 17, 19.30.

Szepietowo „Bajka" – niedziela „1492 – wyprawa do raju" (franc.-USA, l. 12).

SUWALSKIE

Suwałki „Bałtyk" – piątek, sobota, niedziela „Hot Shots I" (USA, l. 12), sobota, niedziela „Niemoralna propozycja" (USA, l. 15).

Augustów „Iskra" – piątek, „Parszywe dranie" (USA, l. 15), sobota, niedziela „Przypadkowy bohater" (USA, l. 15).

Bemowo Piskie „Wrzos" – sobota, niedziela „Trujący bluszcz" (USA, l. 15).

Ełk „Polonia" – piątek, sobota, niedziela „Strzelając śmiechem I" (USA, l. 12).

Giżycko „Fala" – piątek „Zabaweczki" (USA, l. 12), sobota, niedziela „Smentarz dla zwierzaków II" (USA, l. 15).

Mikołajki „Żagiel" – piątek, sobota, niedziela „Fałszywy senator" (USA, l. 15).

Olecko „Mazur" – sobota, niedziela „Wojownicze żółwie Ninja 3" (USA, b.o.).

Pisz „Stolica" – piątek, sobota, niedziela „Kolejność uczuć" (pol., l. 15).

Sejny „Polonez" – piątek, sobota, niedziela „Hoffa" (USA, l. 15).

Stare Juchy „Grunwald" – piątek, sobota, niedziela „Kevin – sam w Nowym Yorku" (USA, l. 12).

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53) – wystawy: malarstwa Małgorzaty Rittersschild „Błękity – zielenie", Andrzeja Pepłońskiego, instalacji Hanny Łuczak. Sale czynne są codziennie w godz. 10–18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (214-73), czynne w godz. 10–17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostocczyzny; „Gdańsk w litografii oraz ikonografii miast pobrzeża Bałtyku".

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10–17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – ekspozycje stałe: historia życia twórczego; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rysunku i rzeźby Barbary Zbrożyny.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz, 10–17. Wystawy czasowe: „Na dworze Jana Klemensa Branickiego", „W 50 rocznicę zagłady getta białostockiego" (w ramach wystawy wyświetlany jest archiwalny film przedstawiający środowiska żydowskie z Wilna, Warszawy, Krakowa, Lwowa i Białegostoku).

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30–17, oprócz poniedziałków, w niedzielę wstęp wolny. Ekspozycje stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski" (X–XX wiek). Galerie sztuki: „Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego", „Żołnierz Polski w sztuce ludowej", „Sala sławy bojowej", „Sala Rycerska". Ekspozycja czasowa: „42 pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego", „Zaginiony świat" – martyrologia i walka żydów polskich w latach II wojny światowej.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna w poniedziałki, środy, piątki i niedziele w godz. 10–17 – kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11–17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13–17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia. Malarstwo Albina Waczyńskiego: „Stary Białystok – cz. II".

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10–18, w soboty w godz. 10–15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9–15.30 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10–17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – wystawa czasowa. Pamiątki po Stanisławie Nilskim-Łapińskim – bohaterze rubieży polskich; fotografie z operacji „Pustynna Burza".

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynne w godz. 10–15 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – ekspozycja wnętrz pałacowych; rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9–16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach.

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13 lub 18-16-26), wystawy: „Ekspozycja sali wielkiej dawnej synagogi", „Uczta Sederowa", „Pamiątki po prowizorach Sarmacji", „Gabinet Glogerowski", „Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego" i „Pokój Rabina". Wystawy czasowe: „Malarstwo Kameras – Kos", „Światło w kulturze żydowskiej". **(J.B.)**

ŁOMŻA

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-62) czynny w godz. 9–16, a w sobotę i niedzielę godz. 10–17.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 (tel. 51-92, 29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 8–16, w soboty i niedziele w godz. 9–16. Wystawy czasowe: prac łomżyńskiego plastyka Jerzego Swoińskiego oraz „Tak było: sierpień 1980 – czerwiec 1989", zorganizowana wspólnie z NSZZ „Solidarność", Regionem Mazowsze, Oddziałem Łomżyńskim. Natomiast na dziedzińcu muzeum, koło muszli koncertowej, w sobotę w godz. 10–16, odbywać się będzie kiermasz prac łomżyńskich plastyków. **(nom)**

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-93), czynna w godz. 10–22, w soboty i niedziele godz. 13–23 – wystawa malarska Iwony Sielskiej-Deptuły.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-84-81), otwarte w godz. 9–16, w niedzielę i święta w godz. 12–16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9–16, w niedzielę i w święta w godz. 9–18. Wystawa czasowa trofeów myśliwskich i literatury dotyczącej łowiectwa.

Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, ul. Polowa 19, tel. 41-00, czynna od wtorku do piątku w godz. 10–18, w soboty i niedziele w godz. 12–16 – wystawa szkła artystycznego ze zbiorów wałbrzyskiego BWA.

• *Urokliwy szklany świat*

W łomżyńskiej Galerii otwarto oryginalną wystawę wyrobów artystycznych powstałych w końcu ub. roku podczas XIII Ogólnopolskiego Pleneru Szklarskiego w Stroniu Śląskim. Autorami eksponowanych prac, wytworzonych w Hucie Szkła „Violetta" w Stroniu, są w większości wykładowcy lub absolwenci wrocławskiej PWSSP, m.in.: Ludwik Kiczura, Maria Dombrowska-Robaczewska, Anna Klimcza-Dobrzaniecka, Marvin Lipolsky. Sugestywnie udowadniają oni, jak wdzięcznym tworzywem może być szkło, podatne w rękach wtajemniczonych na formowanie, szlifowanie, grawerowanie, wtapianie ornamentów; raz błyszczące świetlnymi refleksami, innym razem wywołujące złudzenie przelewania się kolorów lub subtelnego ich wygaszania. Na miejscu można zresztą obejrzeć na wideo technologiczny proces wytwarzania szklanych wyrobów. Zauroczonych pięknem szklanego świata nie namawiamy jednak do zakupów (ceny!), chyba że barwnych brosz, które będą zdobić i przypominać szkalne cuda... **(nom)**

Muzeum im. S. Wyszyńskiego w Zuzeli – udostępniane na zapotrzebowanie zwiedzających. **(nom)**

SUWAŁKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17. Wystawa grafiki i rysunku Moniki Piwowarskiej. Malarstwo Radosława Balczeniuka, który prezentuje pejzaże Suwalszczyzny. Ekspozycja potrwa do początku września.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w piątek 8–16, w sobotę i niedzielę 10–17, zaprasza na wystawy: malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza, rzeźby miniaturowej Jerzego Siemaszki oraz rzeźby i malarstwa Stanisława Żywoleskiego. Obejrzeć można również ekspozycje pt. „Pradzieje ziem województwa suwalskiego", „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość", „Maria Konopnicka – 150-lecie urodzin poetki" oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku".

Galeria „Chłodna 20", ul. Noniewicza 71 – wystawa portretów Wiesława Szumińskiego. Potrwa do 8 września.

OLECKO

W **Galerii Oleckiego Domu Kultury** czynna jest wystawa ekslibrisów augustowskiego grafika Juliusza Batury. Jej dominujace motywy to ptaki i ryby. Wystawę można zwiedzać w dni powszednie w godz. 8–15.

AUGUSTÓW

Miejski Dom Kultury przy Rynku Zygmunta Augusta – piątek, 3 września, godz. 19.30 – koncert muzyki klasycznej w wykonaniu nauczycieli szkoły muzycznej.

GIŻYCKO

Mała Galeria, siedziba „Wspólnoty Mazurskiej" przy ul. Warszawskiej 17 – wystawa „Rysunek w trzech osobach – Marek Sobczak, Stanisław Woś, komputer". Eskpozycja jest efektem komputerowych fascynacji prezentowanych autorów.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej czynne: wtorek, sobota, niedziela od 9 do 15, środa, czwartek, piątek od 9 do 16. Stała ekspozycja muzealna „Fauna i flora Puszczy Piskiej". **(m)**

Relaks na sportowo

W sobotę o godz. 15.30 na stadionie przy ul. Jurowieckiej Jagiellonia Białystok w meczu II ligi piłki nożnej spotka się z Szombierkami Bytom.

***

W IV kolejce III ligi piłki nożnej zagrają: MZKS Wasilków – Olimpia Olsztynek (sobota, godz. 12.30), Wigry Suwałki – Mazur Ełk (sobota, godz. 17), Włókniarz Białystok – Warmia Olsztyn (niedziela, godz. 13, stadion przy ul. Antoniukowskiej).

***

Piłka nożna, klasa okręgowa, grupa białostocko-łomżyńska. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 15: Cresovia Siemiatycze – Sokół Sokółka, Narew Choroszcz – Pogoń Łapy, Ruch Wysokie Mazowieckie – Jagiellonia II Białystok, Tur Bielsk Podlaski – Hetman Białystok, Skra Czarna Białostocka – Warmia Grajewo, ŁKS Łomża – Olimpia Zambrów, Unia Ciechanowiec – Orlęta Czyżew.

Klasa A, Białystok. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 15: Krypnianka Krypno – Promień Mońki, Start Supraślanka Supraśl – Lampart Dobrzyniewo, Gryf Michałowo – Gentics Białystok, OSiR Hajnówka – Iskra Narew, Żubr Drohiczyn – LZS Stelmachowo, Hol-Gaz Narewka – Relax Uhowo.

Klasa B, Białystok. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 14: LZS Narew Nowodziel – Andrzejewski Klepacze, LZS Janów – LZS Krynki, Meteor Kamienna Nowa – LZS Juchnowiec, Kora Korycin – LZS Turośń Kościelna, LZS Jaświły – LZS Minkowce.

Klasa okręgowa, Suwałki: Mazur Pisz – Nida Ruciane Nida, Jurand Bemowo Piskie – AGRO Lega. Obydwa mecze w sobotę o godz. 16. Pozostałe spotkania w niedzielę: Rawa Rakowo Małe – Mamry Giżycko, Znicz Biała Piska – MKS Orzysz, Rominta Gołdap – Czarni Olecko, Sparta Augustów – Polonez Nowa Wieś Ełcka (spotkania te rozpoczną się o godz. 16), Tęcza Oracze – Unia Woźnice (godz. 14).

Klasa A, Suwałki. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 15: Olimpia Miłki – Pogoń Ryn, Mazur Wydminy – Pogoń Banie Mazurskie, Orkan Drygały – Orzeł Stare Juchy, Bełdan Wygryny – Vęgoria Węgorzewo, Pomorzanka Sejny – KS Prostki.

***

W sobotę, 4 września, na stadionie w Zwierzyńcu w Białymstoku odbędzie się festyn sportowo-rekreacyjny z okazji 13 rocznicy powstania NSZZ „Solidarność". Początek imprezy o godz. 9.45. Zakończenie przewidziano na godz. 16. **(mag)**

■ *Po-rachunki wyborcze*

BEZROBOTNI: *kto i dlaczego ?*

28.08. odbyła się w redakcji „GW" dyskusja o bezrobociu, w której udział wzięli kandydaci do Sejmu: Ewa Bończak-Kucharczyk (Kongres Liberalno-Demokratyczny), Włodzimierz Cimoszewicz (Sojusz Lewicy Demokratycznej), Wojciech Łowiec (NSZZ „Solidarność"), Aleksander Małachowski (Unia Pracy).

„GW": — **Porozmawiajmy o bezrobociu, które jest nie tylko istotnym elementem kampanii wyborczej, ale również zjawiskiem społeczno-gospodarczym współczesnej Polski. Rozpocznijmy może od pytania, które powinno być postawione kandydatom z tego terenu: ilu jest bezrobotnych w województwie białostockim ?**

W. Cimoszewicz (SLD): — A o ile można się pomylić?

„GW": — **W ogóle nie można się pomylić, startując w kampanii wyborczej.**

W. Cimoszewicz: — Myślę, że powinniśmy rozmawiać o trzech województwach. Nie licząc rolnictwa indywidualnego — bo to jest istotne ograniczenie — w woj. suwalskim w lipcu bezrobocie przekroczyło 61 proc., w woj. łomżyńskim — 46 proc., a w woj. białostockim jest na poziomie 26 proc. Suwalskie jest w tej statystyce na pierwszym miejscu w Polsce, woj. łomżyńskie na miejscu szóstym, woj. białostockie jest w trochę lepszej sytuacji, bo to jest miejsce w drugiej dziesiątce.



Ewa Bończak-Kucharczyk.

E. Bończak-Kucharczyk (KLD): — Dodam tylko informację na temat ogólnej stopy bezrobocia, która w naszym województwie kształtuje się na poziomie średniej krajowej i wynosi 13-14 proc.

W. Łowiec („S"): — Ja dysponuję liczbą precyzyjną. W woj. białostockim mamy zarejestrowanych 45 355 osób, co stanowi 13,4 proc. ludności zawodowo czynnej. To jest liczba zaniżona, bo obok bezrobocia rejestrowanego, istnieje strefa nie rejestrowana. Druga rzecz: sam wskaźnik bezrobocia jeszcze o niczym nie mówi, bo trzeba uwzględnić bezrobocie strukturalne — a to jest największe nieszczęście tego terenu, ponieważ w bezrobociu długotrwałym, strukturalnym stanowimy czołówkę kraju.

„GW": — **Czy można było uniknąć zjawiska bezrobocia, czy można było uniknąć tej skali bezrobocia, gdyby prowadzona była polityka odmienna od tej, która jest często nazywana polityką Balcerowicza. Punktem wyjścia niech będzie informacja, że pod koniec lat 80. ukryte bezrobocie szacowano na 20-30 proc. — a zatem na więcej, niż wynosi dzisiejszy wskaźnik.**

W. Cimoszewicz: — Nie można było uniknąć bezrobocia, można było uniknąć tej skali. Porozmawiajmy o tym, co pan sygnalizuje, mianowicie o rozmiarach ukrytego bezrobocia. Bardzo często — a jest to oficjalna teza rządowa — mówi się, że obecne bezrobocie to jest ujawnienie tego, które było ukryte w gospodarce państwowej przed 89 r. To jest teza bardzo wątpliwa. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że od 89 r. produkcja spadła o 30 proc., przy równoczesnym wskaźniku 15 proc., to pokazuje to — według danych statystycznych — że nie tylko nie ujawniono ukrytego bezrobocia, ale przeciwnie (choć brzmi to nieprawdopodobnie), że ukryte bezrobocie w naszej gospodarce wzrosło.

„GW": — **W pewnym sensie to, co pan mówi, potwierdza strona rządowa, która powiada, że istnieje tzw. wtórne ukryte bezrobocie, które bierze się m.in. stąd, że przedsiębiorstwa idą na „przeczekanie", dokładają restrukturyzację, a zatem redukcje pracowników...**

W. Cimoszewicz: — Niezupełnie się z tym zgadzam.

E. Bończak-Kucharczyk: — Można było spowodować, że bezrobocie byłoby jeszcze większe, niż jest. I bardzo łatwo mogło do tego dojść, gdyby nie prężny rozwój sektora prywatnego — mielibyśmy bezrobotnych dużo więcej. To trzeba brać pod uwagę. Natomiast zgadzam się z szacunkami wyjściowymi. U progu nowej gospodarki mieliśmy 30-procentowe ukryte bezrobocie — i to powinien być punkt wyjścia dla wszelakich obliczeń. Bardzo dobrze się stało, że pojawił się sektor prywatny, który — tworząc miejsca pracy — zapobiegł większemu bezrobociu. Ale niezupełnie się zgadzam, że można było poprowadzić taką politykę, żeby bezrobotnych było mniej.

A. Małachowski (UP): — Istnieją poważne obliczenia, wg których bezrobocie mogłoby być mniejsze bez otwarcia granic, bez nieograniczonego napływu towarów zagranicznych: to jest poważna przyczyna upadku wielu zakładów pracy. Także godząc się z panią prezydent, że bezrobocie mogło być większe, gdyby nie rozwój sektora prywatnego, pamiętajmy, że byłoby ono o wiele mniejsze, gdyby od początku wyeliminowano gigantyczny przemyt (sięgający lat sprzed 89 r.) i zadbano o ochronę rynku krajowego.



Aleksander Małachowski.

„GW": — **Ale czy zablokowanie rynku polskiego na towary zagraniczne nie przyczyniłoby się do spowolnienia procesów przekształceń własnościowych ?**

Dowódca Strażnicy w Sejnach o litewskich samolotach naruszających polską przestrzeń powietrzną dowiedział się na bazarze

ŚWIADKOWIE BRUDNYCH INTERESÓW

Jerzy Marks

Mieszkańcy przygranicznych wiosek na Sejneńszczyźnie dworują, że żołnierze straży granicznej otrzymali rozkaz patrolowania granicy... z głową zadartą do góry. Mają wypatrywać samolotów nadlatujących znad Litwy. Naruszają polską przestrzeń powietrzną jak ptaki.

— **Dokładnie nie pamiętam, ale było to chyba w niedzielę, 15 sierpnia.** — Opowiada rolnik z gminy Krasnopol. — **Pierwsza samolot zobaczyła kobieta idąca wczesnym rankiem wydoić krowy. Ze strachu skryła się w krzakach. Za wsią rozciągnięte są łąki torfowe, można powiedzieć, że bagna. Ale spryciury wiedzieli gdzie zlądować. Wybrali dwustumetrowy, gładki odcinek łąki nie poprzecinany rowami melioracyjnymi. Na dodatek położony w małej kotlince, z jednego boku otoczony gajem. Mimo to huk był duży. Na mój rozum musiał ktoś wcześniej obejrzeć i spenetrować teren. Być może to ktoś z miejscowych.**

— **Samolot** — kontynuuje proszący o anonimowość rozmówca — **był mały. Taki sportowy. Latają nimi w aeroklubach. Na białym kadłubie miał wymalowaneg iksa. Kiedy usiadł na ziemi, natychmiast podjechała jasna Łada ze wschodnimi tablicami. Mężczyźni wypakowali jakieś paczki i przenieśli je do samochodu. Cała operacja trwała nie dłużej niż kilkanaście minut. Silnik cały czas pracował.**

Ludzie gadają, że w pakunkach były narkotyki, broń, albo materiały promieniotwórcze. Bo kto by samolotem szmuglował papierosy, czy wódkę. Na wioskę padł blady strach. Z takimi nigdy nic nie wiadomo. Zobaczą świadka, to mogą zabić albo spalić. Teraz o giwerę nietrudno. Tą samą Ładę, kręcącą się po okolicy widziała dzień wcześniej kawalerka wracająca z zabawy. Kierowca chyba nawet o coś pytał. Po tej historii z samolotem przyjechał inny samochód — Zaporożec. Szukali jednego z chłopców. W ostatniej chwili zdążył uciec z podwórka. Być może chcieli mu zamknąć gębę.

— **Samolocik był pewnie lżejszy od ciągnika, bo nie zakopał się. Najpierw chciał odlecieć na południe, a kiedy był w powietrzu, ruszył w**

Bardzo mały Szu czyli...

HAZARD PO BIAŁOSTOCKU

Białystok znajduje się wśród pięciu miast w naszym regionie, w których zgodnie z ustawą o grach !osowych i zakładach wzajemnych można otworzyć kasyna. Zarząd miasta postanowił, iż kasyno w Białymstoku może być otwarte jedynie w budynku Klubu Rozrywki przy ul. Wierzbowej.

Jolanta Gadek

Budynek ten jest własnością miasta i najprawdopodobniej przetarg zadecyduje, która firma będzie w nim mogła otworzyć kasyno. Zanim do tego dojdzie minie jeszcze wiele czasu. Póki co białostoczanie nie przejmują się kasynem i uprawiają hazard po staremu: na bazarach, giełdach, w salonach gier i w domach.

Trzy krążki

— **Nie bądź pan głupi! Bierz pan!**— dłoń z kilkoma stutysięcznymi banknotami wyciąga się w stronę zdezorientowanego przechodnia. Widząc, iż przybysz wzrusza ramionami właściciel ręki kieruje ją w stronę innych osób, tworzących krąg wokół skrzynki, na której leżą trzy krążki. Ktoś podał banknot, krążki zostały rozłożone. Grający wskazał oznaczoną kartę i po chwili stał się bogatszy o sto tysięcy.

— **Daję panu stówę!**— ręka z pieniędzmi ponownie kieruje się w stronę zaciekawionego mężczyzny. — **No co pan, nie chcesz?**

— Ale najpierw pokaż pan pieniądze! — pada po chwili.

Mężczyzna waha się, ale gdy ktoś lekceważącym tonem mówi: „On nie ma pieniędzy" zdeterminowany krzyczy: „**A właśnie, że mam**" i wyciąga portfel. Nie widzi, że stojący obok brunet przygląda się jego zawartości i daje znak głową „mistrzowi ceremonii". Po chwili konspiracyjnym szeptem pyta posiadacza portfela „**Ogramy ich?**". Zagadnięty rozpoznając w brunecie zwycięzcę poprzedniego rozdania aprobująco kiwa głową. Składają się po dwieście tysięcy, trzy krążki stukają o skrzynię. Podekscytowany mężczyzna nie może zdecydować się na żaden z nich. Pomaga mu brunet. Wygrywają po dwieście tysięcy. Zachęceni łatwym zyskiem stawiają po pięćset tysięcy. Krążki stukają o skrzynię. Ponownie mężczyzna zdaje się na decyzję bruneta. Pudło.

— **Kto nie ma pieniędzy ten żyje w nędzy!**— krzyczy rozdający. Ręka z garścią pieniędzy wędruje w kierunku nowego gapia.

Mężczyzna chce o coś zapytać, ale nikt już na niego nie patrzy. Brunet dyskretnie gdzieś znika.

Benklarze naciągają naiwnych na kilku białostockich bazarach: targowisku przy ul. Jurowieckiej , bazarze owocowo-warzywnym przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego, giełdzie samochodowej na Krywlanach. Na bazarze przy ul. Kawaleryjskiej pokazują się ostatnio rzadko. Grywają także na bazarze w Sokółce i czasami gościnnie w innych miastach województwa.

Wzbogacenie się na grze w trzy krążki jest niemożliwe. Kilkuosobowa grupa mężczyzn pilnuje, by wszystkie wygrane pieniądze zostały postawione. Ostatnio na giełdzie samochodowej w Białymstoku benklarze zaczęli stosować jeszcze groźniejszą taktykę: zwęszywszy posiadacza większej ilości pieniędzy długo nie bawią się w rozdawanie trzech krążków. Otaczają amatora hazardu i błyskawicznie pozbawiają go portfela. W ten sposób niedawno pewien mieszkaniec Ełku stracił na giełdzie 130 mln przeznaczonych na zakup samochodu.

Cień ruletki

— **Czarne przegrywa, białe wygrywa, niebieskie zwracamy, czerwone dopłacamy!** — woła mężczyzna kręcąc tarczą podobną do tarczy z „Koła Fortuny". Na bazarze nazywane jest ono ruletką. I tu pozoranci często prowokują grę, od czasu do czasu ktoś jednak wygrywa. Pieniądze stawiane są powoli, uczestnicy gry wybierając kolor szukają motywacji.

— **Czerwony to kolor miłości** — mówi jeden z grających.

Wypłowiała od słońca tarcza kręci się, cicho skrzypiąc. Czarne. Szczęście nie sprzyja, ale trzeba spróbować się odegrać. Tłum gapiów dopinguje.

— **W Monte Carlo to były ruletki** — marzy ktoś.

— **U nas też są, tylko trzeba wiedzieć gdzie** — dorzuca inna osoba.

W Białymstoku krążą legendy o nielegalnych domach gry z prawdziwymi ruletkami. Mieszczą się

kierunku północnym. Przeleciał tuż nad kominem naszej chałupy.

Łada odjechała w przeciwną stronę. Po kilku kilometrach mogli pojechać gdziekolwiek; na Maćkową Rudę na przykład albo do Sejn. Aż się prosiło o blokadę. Był na to czas. Ale cóż z tego, kiedy w całej wiosce nie ma telefonu. Do najbliższego będzie co najmniej ze trzy kilometry. — **Później zawiadomiłem straż graniczną w Sejnach. Nie podałem im, kim jestem, aby nie napytać biedy. Znaleźli mnie jednak, podejrzewam że po numerach rejestracyjnych. Zjawili się żołnierze, chyba nawet z dowódcą, wypytywali co i jak było. Wszystko zapisywali w dokumentach.** W Żagarach strażnicy jeżdżą na motorach, niby pilnują. — **Do nas na co dzień nie zaglądają. Przerzuty są sprytnie pomyślane. Lądują tam, gdzie najmniej można spodziewać się żołnierzy. Od nas do granicy jest z dwadzieścia kilometrów, a im dalej tym lepiej. Taki samolocik może przelecieć ze sto, sto pięćdziesiąt kilometrów. Słyszałem, że samolot wrócił na Litwę w Trompolach, w puńskiej gminie. Nasi żołnierze go widzieli jak przelatywał nad granicą. Litwini są ślepi i głusi. Im nie zależy na skutecznym strzeżeniu granicy. A jak się już przemytnikom raz udało, to przypadki lądowań mogą się powtarzać. Nawet zimą, na zamarzniętych jeziorach. Władze są bezradne. Kto to widział, aby granice państwa mogły bez przeszkód forsować obce samoloty. Oby nie doszło do nieszczęścia. Nie wiadomo, co człowieka może spotkać. Pójdzie na ten przykład w pole, albo do bydła i do domu można już nie wrócić. Nikt nie lubi świadków brudnych interesów. Zdarza się, że na bagno przyjeżdżają czasami myśliwi. Może, który by się odważył zastrzelić intruza...**

Samolot widzieli także mieszkańcy jednej ze wsi w gminie Sejny. Usiadł na polu. Zebranych przy maszynie rolników Litwini pytali, w którym miejscu się znaleźli. Twierdzili, że zabłądzili, a chcieli lecieć do granicy. Po starcie skierowali się jednak w stronę Puńska. Świadkowie zdarzenia mówią, że samolot był wykonany sposobem chałupniczym. Świadczyły o tym między innymi obciągnięte płótnem skrzydła i silnik na korbę.

— **O samolotach coś słyszałem** — mówi komendant policji w Krasnopolu, sierż. Wojciech Tomczyk. — **Dopóki się nie wyjaśni, nie mogę na ten temat wypowiadać się. Gdyby chodziło o jakąś bijatykę, to co innego.**

Słyszeli również w RKP w Sejnach. Były meldunki o trzech przypadkach. Ostatni odnotowano 23 sierpnia, w dniu, kiedy w Sejnach był minister Rokita. Wszystkie sygnały są badane przez Straż Graniczną.

Dowódca Strażnicy w Sejnach, jak twierdzi, o samolotach dowiedział się na bazarze.

— **To jest bardzo dobre źródło informacji. Radzę panu z tego skorzystać. Nic więcej nie powiem. Mam uszy przytkane. Proszę dzwonić do Białegostoku...**

W WKP w Suwałkach poinformowano, że Wojewódzka Komenda Policji wie o latających samolotach, ale żadnych działań procesowych nie podjęto.

Mjr Stanisław Firlej, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej zakomunikował, że napływające od ludności sygnały są poddawane sprawdzaniu.

— **Ochroną przestrzeni powietrznej**— mówi Stanisław Firlej — **zajmują się wojska lotnicze i obrony powietrznej we współpracy z innymi rodzajami sił zbrojnych i Strażą Graniczną. Rolą Straży jest obserwacja statków powietrznych i obiektów przelatujących przez granicę na małych wysokościach i informowanie o tym wojsk lotniczych. Nie mamy innych środków ani możliwości, żeby przeciwdziałać powietrznym naruszeniom granicy.**

W wojskach lotniczych w Warszawie twierdzą, że samolot (przynajmniej w przypadku zaobserwowanym w gminie Krasnopol) musiał lecieć na niskiej wysokości, na której urządzenia radiolokacyjne nie mogły niczego wychwycić.

Pozostają więc tylko obserwatorzy z zadartą głową. Nawet na motocyklu i w ubraniu cywilnym. Dla zmylenia przeciwnika. ■

podobno w dobrze zakonspirowanych mieszkaniach prywatnych.

Jednoręki bandyta

— **Nic nie powiemy, bo nie ma szefa** — stwierdza obsługa jednego z białostockich „salonów" gier. — **Dziennikarze nie mogą grać! A ty się nie wychylaj!** — gaszą chętnego do rozmowy gracza.

W następnym salonie też nie ma szefa. Pracownicy są jednak rozmowniejsi. Automaty pochodzą z Zachodu. Teoretycznie już za tysiąc złotych można pociągnąć wajchą „Jednorękiego bandyty" i wygrać sto tysięcy. Aby zagrać w pokera z automatem trzeba „zakredytować" go co najmniej za pięćdziesiąt tysięcy.

— **Nikt tu tak tanio nie kredytuje, bo nawet by nie poczuł, że gra** — tłumaczy chłopak obsługujący automaty. — **Pięćset tysięcy, milion, to średnie wpłaty.**

Tłum przypływa i odpływa falami. Ludzie w skupieniu wpatrują się w ekran, klną i obrzucają maszyny wyzwiskami. Robi się szaro od dymu. Grający patrzą z niechęcią na chłopaka inkasującego wygrany milion. To nie honor wyjść z całą wygraną w kieszeni. Obsługa co jakiś czas musi ostudzać zapały niektórych graczy walących pięściami w boki automatu.

— **Gdy tylko spuści się z nich oko, zaczynają kombinować** — tłumaczą. — **Kopią automaty, okładają pięściami, usiłują uruchomić bez pomocy żetonów.**

Grają wszyscy. Rano pieniądze zostawiają tu dzieci wysłane po zakupy. Wieczorami — ich starsze rodzeństwo. Nie brak również amatorów nocnego hazardu — niektóre salony zamykane są dopiero o drugiej, trzeciej w nocy.

Poker i reszta

Białostocka legenda głosi, iż przed kilku laty co roku w hotelu „Cristal" spotykali się „zawodowi" pokerzyści. Oszczędzali przez cały rok, by móc grać o wysokie stawki. Teraz najczęściej gra się w pokera w mieszkaniach prywatnych. Jedną czy dwie partyjki rozgrywa się w celach podniesienia temperatury spotkania towarzyskiego. W karty gra się na pieniądze także w białostockich szkołach. Długie przerwy, zastępstwa, okienka międzylekcyjne stwarzają



po temu odpowiednie okazje. Jeśli ich nie ma, pozostają wagary.

— **Mam w klasie takich „hazardzistów"** — stwierdza nauczycielka jednej z białostockich szkół średnich. — **Przychodzą do nas bezradni rodzice, mówią, że ich pociechy podkradają z domu gotówkę, spieniężają książki, zbiory filatelistyczne rodziców albo biżuterię.**

Nie zawsze gra się w „rasowego" pokera: czasami w „beta", „trzy—pięć—osiem" lub inną grę. Zapaleni karciarze twierdzą, że na pieniądze grać można nawet w „wojnę".

Pyki i podbite

— **Pewnie, że gramy na pieniądze** — twierdzi uczeń szóstej klasy szkoły podstawowej. — Jak? Bardzo różnie.

Gry uprawiane na szkolnych korytarzach w zależności od techniki dzielą się na kilka rodzajów. Najbardziej popularne są „pyki". Monety układane są na parapecie lub stole. Ten z graczy, który dmuchnięciem spowoduje, iż jedna z monet przykryje drugą, zabiera obie. „Podbite" z kolei polega na rzucie monety spod krawędzi stołu lub parapetu. Obowiązkowo trzeba wtedy uderzyć dłonią w spód stołu. W „rzutki" wygrywa ten, kto stojąc rzuci monetę trzymaną w dłoni na monetę leżącą na podłodze. Są też gracze, którzy preferują „ściankę" lub „kubeczek". W „ściance" trzeba trafić w monetę leżącą na ziemi monetą rzucaną o ścianę. W „kubeczku" pulę zgarnia ten, kto pierwszy trafi z określonej odległości do kubka ustawionego na podłodze.

— **Na polski bilon grać nie warto** — tłumaczy „hazardzista" ze szkoły podstawowej. — **Ma za małą wartość, a poza tym monety są różnej wielkości i różnej wagi. Trudno wyrobić sobie technikę rzutów. Ale nadają się do tego żetony z automatów telefonicznych, centy i fenigi. W razie potrzeby podwyższamy stawkę ustalając, że jeden żeton to pięć tysięcy. Skąd mam pieniądze? To moja tajemnica.**

Stojący na boku nieco starszy chłopiec stwierdza z pogardą: **Zbierają butelki.** Po chwili zaś dodaje:

— **Nie ma o czym mówić, to dziecinada. Ja gram w „Toto-Lotka". Jak wygram pięć miliardów, będę urządzony.** ■

■ *Po-rachunki wyborcze*

BEZROBOTNI: *kto i dlaczego?*

ciąg dalszy ze str 6.

A. Małachowski: — Nic nie stało na przeszkodzie, aby zastosować typ ochrony rynku wewnętrznego, jaki stosują kraje zachodnie. Rozwój sektora prywatnego wcale by na tym nie ucierpiał.



Wojciech Łowiec.

W. Łowiec: — Jeśli chodzi o „S", my też jesteśmy zdania, że bezrobocia nie można było uniknąć. Uważamy jednak, że zła jest struktura bezrobocia. „S" godziła się na bezrobocie krótkotrwałe, na okres przejściowy. Wszyscy się zgadzali, że istnieje ukryte bezrobocie i że musi nastąpić przesunięcie pracowników ze sfery produkcyjnej państwowej w inne sektory. Natomiast tak się nie stało. Sfera produkcyjna dokonuje redukcji, choć w mniejszym stopniu niż planowano, co jest zasługą związków zawodowych. Jeśli dyrektor chce zwolnić ludzi, związki pytają, czy oprócz redukcji ma on jeszcze pomysł na reorganizację zakładu, na posunięcia przystosowawcze, jakie planuje rzeczywiste zatrudnienie. Jeśli dyrektor ma taki plan i pomysły na przyszłość, to zgoda związku na redukcję się pojawia. Jeśli natomiast redukowanie zatrudnienia jest jedynym działaniem dyrekcji, to związek zgody nie wyrazi. Drugą sprawą jest bezrobocie strukturalne, długotrwałe — jak w naszych województwach. Dlaczego tak jest? Brak możliwości rozwoju takich dziedzin aktywności gospodarczej, jak np. usługi. Przypomnę, że na 55 gmin woj. białostockiego w ponad 20 nie ma żadnych usług — i żadne nie powstaną, bo nie ma rynku. Proszę zobaczyć, ile firm zawiesza obecnie działalność, ponieważ nie ma rynku, a nie ma go ze względu na niskie zarobki większości mieszkańców województwa.

A. Małachowski: — W tych województwach występuje pewna anomalia bezrobocia. Normalne bezrobocie występuje w sytuacji, gdy pewna część rąk do pracy pozostaje wolna. A my mamy tu do czynienia z elementami katastrofy gospodarczej. Tu nie ma normalnej sytuacji, kiedy na bezrobocie idą ludzie, którzy nie mają dostatecznych kwalifikacji, są nieprzydatni dla zakładów pracy. W tutejszej sytuacji znaczna część zakładów po prostu przestała istnieć. Polskie bezrobocie jest rezultatem katastrofy gospodarczej, a nie typowych dla gospodarki rynkowej mechanizmów. U nas bezrobocie objęło przecież najwyższej klasy fachowców — czego na Zachodzie się nie spotyka.

W. Cimoszewicz: — Chciałbym przypomnieć, że kiedy w 1989 Sejm głosował podstawy prawne dla tzw. planu Balcerowicza, to autor koncepcji zapowiadał bezrobocie na poziomie 400 tys. osób, a spadek produkcji ogólnej o 5 proc. Zapowiadał też, że po 6 miesiącach nastąpią tendencje ożywcze, co można było rozumieć tak, że bezrobocie nie będzie się pogłębiać. Dzisiaj mamy znacznie większy poziom depresji gospodarczej. Pytanie o przyczyny bezrobocia trzeba wiązać z pytaniem, dlaczego mamy tak głęboki kryzys. W moim przekonaniu dwie odpowiedzi już tutaj padły; przedstawiciel „S" i pan Małachowski wskazali je. Z jednej strony jest to polityka finansowa wobec przedsiębiorstw państwowych i wiążące się z nią błędne rozumienie źródeł inflacji. Drugi z elementów, to brak kontroli na granicach. Nie mówię, że należało zamknąć granice, mówię, że należało zahamować nadmierny napływ konkurencji dla naszych przedsiębiorstw. My zaczynamy cierpieć na chroniczny deficyt bilansu handlowego, a to oznacza, że jest większy import obcej pracy niż eksport naszej pracy własnej. To jest jedno z istotnych źródeł bezrobocia.

„GW": — **Zeszliśmy na kwestie makroekonomiczne, a naszych czytelników (i wyborców) interesują chyba bardziej kwestie szczegółowe, dotyczące lokalnego rynku pracy. Mamy taką sytuację, że przedsiębiorcy prywatni narzekają na brak chętnych do pracy, z drugiej strony, istnieją regiony, w których nie ma jakiejkolwiek możliwości podjęcia pracy. Czy to nie zakłóca tego negatywnego obrazu bezrobocia w regionie płn.-wsch.?**

A. Małachowski: — Dopóki szara strefa gospodarcza nie zostanie dokładnie rozpoznana, trudno będzie o jednoznaczne oceny. Ja poznałem przedsiębiorcę z Suwałk, który powiedział mi, że jak tak dalej pójdzie, to on pojedzie do Niemiec i sprowadzi stamtąd robotników, bo w Suwałkach żądają tak absurdalnych sum, że on nie może sobie z tym poradzić — i jeszcze nic robić nie chcą. W tej kwestii występują różne anomalie, co nie zmienia istoty, że sytuacja w tych trzech województwach jest dramatyczna.

E. Bończak-Kucharczyk: — Sięgnijmy do początków. Jeśli szacuje się wstępnie bezrobocie na 400 tys., a etap wychodzenia z kryzysu na 6 miesięcy, to polityka państwa staje się bardzo opiekuńcza, powiedziałabym — nadopiekuńcze zasiłki. W tamtym momencie wydawało się, że państwo na to stać przy takim szacunku bezrobocia. To doprowadziło do patologicznych zjawisk w bezrobociu. Objęto np. ewidencją bezrobocia wszystkich, którzy poprzednio nie pracowali. Później te rozwiązania były powoli naprawiane, tzn. kiedy bezrobocie zaczęło narastać, to kryteria zaostrzono. Dzisiaj bezrobotni są bardzo zróżnicowani. Mamy tutaj młodzież, absolwentów szkół — i to jest rzeczywiście duży problem, mamy regiony, w których doszło do katastrofy prawie — gdzie ludzie na pracę nie mają szans. Ale mamy też zjawiska patologiczne, mamy bowiem takich, którzy żerują na zasiłkach i którzy pracują „na czarno". Nie posiadamy na razie instrumentów do zbadania szarej strefy, więc żadne statystyki nie są miarodaj-



Włodzimierz Cimoszewicz.



Szkoła Powszechna w Bogutach, 1930 r.



Uczniowie białoruskiej szkoły w Grabowcu, 1917–1919 r.



Uczniowie 4 klasy Szkoły Powszechnej, Białe Szczepanowice, 1926 r.



Fornetka, gm. Szypliszki, 1938 r.

TA STARA BUDA...

Wśród licznie napływających na konkurs „Wieś i miasteczko w dawnej fotografii — Ściana Wschodnia" różnorodnych tematycznie materiałów, znajdujemy również zdjęcia dokumentujące historię szkolnictwa naszego regionu.

Przedstawiają one najczęściej grupy uczniów ze swoimi nauczycielami, wycieczki i uroczystości szkolne, a także budynki szkół. Fotografie utrwalające wnętrza klasy, budowę szkół, należą raczej do rzadkości.

Pozyskanie ich dla naszego konkursu przyczyniłoby się do lepszego poznania historii wiejskiego i małomiasteczkowego nauczania i umożliwiłoby szerszą prezentację tego tematu na planowanej wystawie pokonkursowej.

Początek roku szkolnego stwarza doskonałą okazję do podjęcia poszukiwań starych kronik i pamiątkowych zdjęć szkolnych i nadsyłania ich na nasz konkurs.

Szkoła, której uczniowie nadeślą najciekawsze materiały ma szansę zdobycia nagrody specjalnej ufundowanej przez Kuratora Oświaty w Białymstoku.

Opisane zdjęcia należy dostarczyć bezpośrednio lub listownie (listem poleconym) do dnia 30.09.1993 r. pod adresem: **Muzeum Okręgowe, 15-091 Białystok, ul. Rynek Kościuszki (Ratusz), Dział Etnografii.** ■



Szkoła Rolnicza w Kukowie, 1929 r. (klasa).



Zakończenie roku szkolnego w Szkole Rolniczej w Kukowie.



Wakacyjny Kurs Uniwersytecki Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, 1928 r.

"DATA & SKILLS" jest agencją doradztwa kadrowego, pracującą na zlecenie wielu renomowanych firm. Celem naszej Agencji jest pomoc polskim i zagranicznym firmom w procesie poszukiwania i selekcji kandydatów do zatrudnienia na stanowiskach różnego typu.

Aktualnie naszym klientem jest duża międzynarodowa firma specjalizująca się w produkcji i handlu artykułami spożywczymi. W związku z jej dynamicznym rozwojem i nowymi inwestycjami w przemyśle mleczarskim na rynku polskim poszukujemy kandydatów na stanowisko:

DYREKTOR FABRYKI

Fabryka zlokalizowana na Mazurach produkować będzie różne wyroby mleczarskie. Osoba na stanowisku Dyrektora Fabryki będzie bezpośrednio podlegała Dyrektorowi Naczelnemu firmy w Polsce, a w zakres jej obowiązków wchodzić będzie:

- kierowanie fabryką zgodnie z ogólną polityką firmy;
- nadzór nad procesami produkcyjnymi, optymalnym wykorzystaniem mocy produkcyjnych i środków będących w dyspozycji fabryki w celu zapewnienia sprawnego jej funkcjonowania, właściwej realizacji zadań produkcyjnych i odpowiedniej jakości produkcji;
- koordynacja przygotowania i realizacji rocznych planów budżetowych i operacyjnych planów wydatków;
- realizacja polityki kadrowej w zakresie kierowania podległym personelem, kreowania odpowiedniej atmosfery i właściwych stosunków pracy, realizacji szkoleń i promowania pracowników oraz planowania programów bezpieczeństwa warunków pracy i warunków sanitarnych.

Dyrektor Fabryki będzie jednocześnie odpowiedzialny za wszystkie inne działania związane ze sprawnym funkcjonowaniem podległej mu jednostki.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko powinni posiadać:

- praktyczną znajomość języka angielskiego;
- wykształcenie wyższe techniczne (szczególnie mile widziana specjalizacja w zakresie: Technologii Procesów Mleczarskich, Inżynierii Przemysłowej, Technologii Produkcji Żywnościowej itp.);
- minimum 10-letnie doświadczenie zawodowe w produkcji, nadzorowaniu procesów produkcyjnych lub zarządzaniu zakładami produkcyjnymi przemysłu żywnościowego, w tym minimum 2 lata na stanowiskach kierowniczych;
- zdolności managerskie, umiejętność kierowania dużym zespołem ludzi.

Jednocześnie oferujemy zatrudnienie na dwóch innych stanowiskach kierowniczych w tej samej fabryce:

DYREKTOR PRODUKCJI

Osoba która podejmie pracę na tym stanowisku będzie bezpośrednio odpowiedzialna przed Dyrektorem Fabryki.

Do obowiązków Dyrektora Produkcji należeć będzie:

- koordynacja przebiegu procesów produkcyjnych, zgodnie ze standardami i procedurami firmy;
- nadzór nad optymalnym i właściwym wykorzystaniem środków produkcyjnych oraz sprawną organizacją pracy;
- współtworzenie właściwej polityki personalnej (w tym inicjowanie szkoleń i instruktaży kadry zarządzającej i innych pracowników w związku z realizacją planów produkcyjnych);
- planowanie i realizacja inwestycji na rzecz zwiększenia wydajności i bezpieczeństwa pracy oraz unowocześnienia produkcji.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko powinni posiadać:

- praktyczną znajomość języka angielskiego;
- wykształcenie wyższe techniczne;
- minimum 8-letnią praktykę zawodową.

GŁÓWNY INŻYNIER

Osoba podejmująca pracę na tym stanowisku będzie bezpośrednio odpowiedzialna przed Dyrektorem Produkcji.

W zakresie obowiązków Głównego Inżyniera znajduje się:

- nadzór nad optymalnym wykorzystaniem oraz utrzymaniem parku maszynowego i pozostałego wyposażenia fabryki na najwyższym poziomie wydajności;
- kontrola realizacji wykonywanych prac zgodnie z budżetem oraz harmonogramami;
- nadzór nad dokonywaniem usprawnień technicznych związanych ze zwiększaniem wydajności oraz nad innymi pracami remontowo-naprawczymi mającymi na celu zwiększenie poziomu bezpieczeństwa pracy i jakości produkcji.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko powinni posiadać:

- praktyczną znajomość języka angielskiego;
- wykształcenie wyższe techniczne (mile widziani absolwenci Wydziału Mechaniki lub Inżynierii Chemicznej);
- minimum 8-letnie doświadczenie w kierowaniu pracami remontowo-projektowymi (w szczególności w przemyśle żywnościowym, chemicznym lub farmaceutycznym);
- umiejętności i doświadczenie w kierowaniu ludźmi.

Nasz klient oferuje dobrą atmosferę i środowisko pracy, atrakcyjne warunki finansowe oraz możliwości rozwoju i awansu w międzynarodowej firmie.

Dokumenty (list motywacyjny i CV w języku angielskim oraz 2 zdjęcia) prosimy przesyłać na nasz adres, z podaniem numeru referencyjnego: WAU981 (Dyrektor Fabryki), ZAU982 (Dyrektor Produkcji) lub MAU983 (Główny Inżynier).

"DATA & SKILLS"

ul. Krzywickiego 9 (VII p.), 02-078 Warszawa, tel: (+48.22) 25.44.81 w. 287, 374, 391, tel/fax: 25.07.16

— Zapewniamy Państwu całkowitą dyskrecję —

K2212-00

LOT BRITISH AIRWAYS Lufthansa DELTA AIR LINES KLM MALEV Air Canada

... z nami w świat, zawsze po najniższej cenie!



MOVADO

REZERWACJA INFORMACJA SPRZEDAŻ

ŁOMŻA
ul. Polowa 45, tel. 160-200

BIAŁYSTOK
ul. Suraska 6, tel. 953 lub 241-71

Ag 10-1

nauka

OLC — komputerowe (bezrobotni 30% taniej), księgowości komputerowej, podatkowe VAT, angielskiego, sekretarek, maszynopisania, marketingu, 324-958.
g 195-00

samochody

AUTOHANDEL „FUTURA": komis, samochody używane na raty, autoalarmy, blokady DAN-LOCK, MARWAK, WARTA, czyszczenie i znakowanie samochodów, części eksploatacyjne. Wysockiego 20, 75-10-15. g 206-0

„FIMEX" proponuje „Kup ŻUKA wygrasz PEUGEOTA", atrakcyjne warunki sprzedaży „ŻUKA" i „STARA", raty, leasing. „FIMEX", Horodniańska 1, tel./fax 632-870. g 190-0

POLONEZY, PEUGEOTY, ŻUKI, komis AUTOMOTOROWEROWY, parking strzeżony, Botaniczna, 511-262.
g 1825-00

ZNAKOWANIE pojazdów również u klienta, 511-262.
g 1825-00

SPRZEDAM dwuletniego POLONEZA CARO 1500 SLE, garażowany, pierwszy właściciel. Łomża, Prusa 17/48.
Łg 1379-1

DACIA — sprzedaż części zamiennych. Jutrzenki 3, 76-22-94.
g 201-0

SPRZEDAM Skodę 105 — 1981 r. po remoncie. Wiadomość: Gołdap, tel. 15-05-56.
p 526-1

WYJAZDY do Niemiec po samochody. Łomża, tel. 169-919. Łg 1406-1

PRZEDPŁATĘ kupię, 51-10-43.
g 778-00

SPRZEDAM TOYOTA CAMARY (nowa!) i Honda Civic — mały przebieg. Tel. 168-082 po 17. Łomża.
Łg 1414-1

FIATA 126p (1988) sprzedam. Suwałki, Staszica 60A.
Sg 152-1

nieruchomości

NIERUCHOMOŚCI na Mazurach sprzedaje Agencja PROFILE, Pisz, tel./fax 329-62.
k 2081-0

DZIAŁKI 1000, 1500 m kw. sprzedam. Bielsk Podlaski, tel. 30-52.
p 512-00

SPRZEDAM dom z placem. Hajnówka, Lipowa 10.
g 712-0

GIEŁDA Nieruchomości — Łomża „GLINLEX", Nowogrodzka 1, tel. 39-37.
Łg 1360-0

SPRZEDAM bar gastronomiczny z dyskoteką, dobrze prosperujący — 170 m², góra mieszkalna, działka 1,17 ha, z możliwością rozbudowy. Długobórz II-43, gmina Zambrów.
Łg 1408-1

SPRZEDAM dom wolno stojący w Łomży, ul. Wyzwolenia 20.
Łg 1402-1

Z POWODÓW losowych okazyjnie sprzedam sklep z domem (pełne wygody) w centrum Stawisk — ul. Łomżyńska 6, tel. 55-70 lub Warszawa, 776-20-16.
Łg 28-0

DZIAŁKI nad jeziorem sprzedam. Grajewo, 31-29.
p 519-1

SPRZEDAM dom piętrowy (z telefonem) — Mrągowo, tel. 36-62. Zambrów.
Łg 1416-1

mieszkania

„DOMINIUM" — Kompleksowa obsługa nieruchomości — wynajem — Lipowa 16a, 219-40 (8.30-17.00).
g 212-0

M-3, M-2 kupię. Łomża, tel. 169-260.
Łg 1389-1

SPRZEDAM M-5 (89 m kw.) + garaż. OLECKO, tel. 343-18.
g 760-0

sprzedam

TANIO sprzedam budynek mieszkalny drewniany do rozbiórki i agregat tynkarski. Tel. 25-60, Łomża.
Łg 1397-1

„ALEX" Spółka z o.o. w Kupiskach Starych sprzeda suche, strugane listwy sosnowe, trociny, drewno opałowe — oflis. Wznawiamy usługowe suszenie tarcicy. Ceny konkurencyjne. Telefon 54-03. Łomża.
Łg 481-1

TRALKI, boazeria, 516-239.
g 777-0

TARCICĘ suchą, 514-467.
g 795-1

125p (1991); 126p (1990). Tel. Łomża, 160-893.
Łg 1405-1

M-4 w budowie, odbiór grudzień. Augustów 22-59.
Sg 122-00

DZIAŁKĘ budowlaną w Piątnicy, broń śrutową. Wiadomość: Kolno, tel. 28-93.
Łg 703-00

NAMIOTOWE STRAGANY HANDLOWE — 1.480.000, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37, tel./fax 366-21.
Sg 4792-0

ATLAS kulturystyczny, 755-703.
g 658-00

DOM murowany zabytkowy w centrum Suwałk sprzedam. Suwałki, tel. 52-83.
Sg 144-1

STAL dwuteową 80 mm sprzedam. Suwałki, 75-50.
Sg 148-1

DO PRODUKCJI meblowych zawiasów kołowych — komplet maszyn z oprzyrządowaniem oraz półtorej tony materiału sprzedam. Suwałki, tel. 34-09.
Sg 154-1

SPRZEDAM sieczkarnię do kukurydzy Z-305, kabinę nową C-360. Brody 12, gm. Korycin, tel. 113.
g 789-1

SPRZEDAM ciągnik T 150 K + naczepa 9 PTS. 17-211 DUBINY 131 koło Hajnówki. A. Siekan.
p 522-1

FIAT 126p (1989) — Zambrów, 33-42.
Łg 1412-1

Biuro Reklam i Ogłoszeń "GW" ☎ 251-16

sklepy

IKAFI
Białystok • ul. Pozioma 158
tel/fax 431-960 • codziennie 8-16
Gwoździe, wyroby złączne, klamki, zamknięcia, sejfy narzędzia i materiały budowlane - 700 pozycji
Zapraszamy do naszych sklepów
„METALBUD" ul. Baranowicka 117 godz. 7-17
„METALBUD" ul. Mickiewicza 83 w godz. 9-17
K 2237-00

Kris co.
TAPETY ZMYWALNE WINYLOWE DO POKOJU I PRZEDPOKOJU
UL. SKŁODOWSKIEJ 16
I PIĘTRO - DAWNA "FINEZJA"
K 2218-00

NOTARIUSZ
Andrzej Janusz ŁUPIŃSKI informuje
o otwarciu z dniem 1 września 93 r.
KANCELARII NOTARIALNEJ
Białystok, ul. M.Curie. Skłodowskiej 3, II piętro, pok. 73, 74, 75, tel. 220-71 do 79 w. 47, czynna w dni powszednie od godz. 8.00 do 16.00.
g 800-1

RADA PRACOWNICZA

Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego „PEPEES" w Łomży

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

Kandydaci do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe
- znajomość branży rolno-spożywczej
- znajomość problematyki zarządzania w gospodarce rynkowej
- co najmniej 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych

Oferty składane przez kandydatów winny zawierać:

- kwestionariusz osobowy z fotografią
- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora
- program pracy przedsiębiorstwa
- krótki życiorys ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu pracy zawodowej
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz inne odpisy dokumentów świadczących o posiadanych kwalifikacjach
- opinia zawodowa z ostatnich 3 lat pracy
- zaświadczenie o stanie zdrowia i braku przeciwwskazań do zajmowania stanowisk kierowniczych

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną poinformowani indywidualnie. Zastrzega się prawo nieskorzystania z oferty bez podania przyczyn.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs" do 16 września pod adresem: *Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego „PEPEES" w Łomży, ul. Poznańska 121, 18-400 Łomża.*

Informacji o przedsiębiorstwie udziela z-ca dyrektora ds. techn.-prod. tel. 24-51 wew. 352.

Łg 484-1

Zambrowska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Zambrowie

ogłasza przetarg na

SPRZEDAŻ WŁASNOŚCIOWEGO PRAWA DO LOKALU

na niżej wymienione lokale położone w Pawilonie przy ul. Legionowej w Zambrowie:

- **Lokal handlowy na parterze o pow. użytkowej 169,8 m²**
  Cena wywoławcza 425 mln zł.
- **Lokal usługowy na piętrze o pow. użytkowej 400 m²**
  Cena wywoławcza 600 mln zł.

Lokal może być adaptowany na 7 mieszkań o pow. 38 m² każde (z możliwością łączenia) i lokal na parterze o pow. ok. 25 m². Gdy lokal ten nie zostanie sprzedany w całości, zostanie przeprowadzony przetarg osobno na każde z pomieszczeń, z preferencją dla nabywców większej ilości pomieszczeń za cenę wywoławczą 2 mln zł/m².

Przetarg odbędzie się dnia 14.09.1993 r. o godz. 10 w świetlicy Spółdzielni przy ul. Wyszyńskiego 3A w Zambrowie.

Informacje o przetargu udzielane będą codziennie w biurze Spółdzielni przy ul. Wyszyńskiego 3A w Zambrowie i telefonicznie, tel. 32-59 Zambrów.

Szczegółowe zasady o przetargu zostaną określone w Regulaminie.

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Łg 483-1

FARMBEST

EXPORT-IMPORT Spółka z o.o., 17-100 Bielsk Podlaski, ul. Piłsudskiego 4, tel./fax 24-36, tel. 24-93

Oferuje:

- Sól potasowa: pylista — 1.400.000 zł/t; granulowana — 1.500.000 zł/t
- Saletra amonowa — 1.500.000 zł/t
- Eternit 8-falisty 113x175 — od 30.000 zł/szt.
- Papa wierzchniego krycia (polski atest), rolka 10 m² — 5.500 zł/m²
- Grzejniki żeliwne MS 140 (polski atest) — 50.000 zł/szt.
- Cegła klinkierowa w opakowaniu foliowym — 7.500 zł/szt.
- Rury cementowo-azbestowe: ciśnieniowe ϕ100, ϕ150 — od 35.000 zł/mb; kanalizacyjne, ϕ100, ϕ150 — od 30.000 zł/mb
- Szkło okienne 3 mm — do 30.000 zł/m²

Ceny zawierają podatek VAT

k 2276-0

Porządkowanie archiwów zakładowych

INFORMACJA: Archiwum Państwowe w Białymstoku. Tel. 435-655 Ariusz MAŁEK.

g 792-00

---

stancje

431-627.

g 855-0

DZIEWCZĘTOM, 518-024 do 13.00.

g 848-1

VONKPOL Sp z o.o.

Gdańsk-Wrzeszcz

Jedyny polski producent serów topionych plasterkowanych

TRANCHETTE

oferuje swoje wyroby w szerokim asortymencie smakowym.

Ceny producenta.

Zamówienia i informacje
Oddział Handlowy
Ełk, ul. Łukasiewicza 3,
tel. 10-39-62

Nasze sery są smaczne i tanie!

g 171-0

POLONEZY CARO

ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

MARIMPEX
tel. 753-187
Białystok, ul. I Armii Wojska Polskiego 9

Ag 8-0

CIĄGNIKI T 25 A SIEWNIKI TALERZOWE

GLOBTEX
tel. 753-187, ul. I Armii Wojska Polskiego 9
Białystok

Ag 8-0

---

różne

LOTERIA WIZOWA — USA 1993/94. Porady prawne i emigracyjne. Wypełnianie dokumentów. Oferty pracy — gwarancje finansowe. AGENCJA TURYSTYCZNA „MARK TOURS". Białystok, ul. Sukienna 2c (I klatka), tel. 223-03.

g 115-0

SPRZEDAM wyposażenie sklepu spożywczego lub wydzierżawię z lokalem. Piątnica, ul. Stawiskowska 28a, tel. 17-64-92.

Łg 1403-0

PUSTAKI wiórobetonowe wykonuję, 286-87.

g 815-00

---

turystyka

DO USA tylko przez „New York". Wycieczki, pełna obsługa loterii wizowej. Biuro Turystyczne. Białystok, Warszawska 21, tel. 436-000.

Ag 11-0

WYNAJEM autokarów, tel. 431-216.

g 808-0

AMERYKA — wyjazdy — dogodne terminy i trasy. Loteria — wylosowałeś — pomożemy Ci. Agencja „PROMESSA", Piłsudskiego 11/2 (budynek banku PKO SA) 10-16.

g 833-1

„ALFA" — przejazdy autokarowe do Brukseli w każdy piątek, cena 600 tys. zł., tel. 753-439.

g 823-0

Urząd Skarbowy w Suwałkach

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1993 r. o godz. 10 w lokalu Przedsiębiorstwa Usług Budowlanych w Suwałkach-Papiernia odbędzie się licytacja niżej wymienionych ruchomości należących do ww. przedsiębiorstwa:

- **Urządzenie filtrowentylacyjne UVW-1000,** rok prod. 1990, cena szacunkowa 3.500.000 zł
- **Urządzenie filtrowentylacyjne GLISAF-2,** rok prod. 1990, cena szacunkowa 2.800.000 zł
- **Żuraw na samochodzie „Star 66" ZSW-6,** nr rej. SUW 929G, cena szacunkowa 15.000.000 zł
- **Spycharka gąsiennicowa DZ-42,** cena szacunkowa 22.000.000 zł
- **Spawarka transformatorowa SPB,** rok prod. 1977, cena szacunkowa 2.400.000 zł
- **Zbiornik na cement 25 t** — 10 sztuk, cena szacunkowa po 5.000.000 zł
- **Betoniarka GWE-400** — 4 sztuki, cena szacunkowa po 3.150.000 zł
- **Spawarka elektryczna wirowa SCD 5s4,** cena szacunkowa 2.500.000 zł
- **Spawarka elektryczna wirowa EW-23u,** cena szacunkowa 3.000.000 zł
- **Spawarka elektryczna wirowa EW-23,** cena szacunkowa 3.000.000 zł
- **Kocioł EW-6 do grzania lepiku** — 3 sztuki, cena szacunkowa po 2.000.000 zł
- **Sprężarka DK331 prod. CSRS Skoda,** cena szacunkowa 10.000.000 zł
- **Przyczepa samowyładowawcza D-46,** cena szacunkowa 3.500.000 zł
- **Samochód Osinobus No-08 na podwoziu Star 29,** cena szacunkowa 7.500.000 zł
- **Giętarka mechaniczna G3-408,** rok prod. 1986, cena szacunkowa 2.500.000 zł

Cena wywołania wynosi 3/4 ceny szacunkowej.

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny szacunkowej na miejscu w dniu licytacji pracownikowi Urzędu Skarbowego.

Zajęte ruchomości można oglądać na miejscu w przedsiębiorstwie w dniu licytacji.

Ruchomości nie sprzedane w I licytacji będą sprzedawane w II licytacji w dniu 15 września 1993 r. o godz. 10.

Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn. Informacji udziela się tel. 46-01.

k 2275-1

Likwidator Spółdzielni Pracy „UNIWERSAL"

w Białymstoku, ul. Stawowa 13, tel. 410-193, 410-590

ogłasza przetarg pisemny w formie zbierania ofert na sprzedaż:

- **budynku produkcyjno-administracyjnego** jednokondygnacyjnego o pow. 800 m² wraz z działką o pow. 2.500 m² wraz z prawem własności. Budynek posiada własną kotłownię, instalację wodno-kanalizacyjną, dostęp do gazu ziemnego, plac utwardzony.
- **wiaty metalowej** o wym. 19,8 m x 9,4 m x 4,5 m

Oferty należy składać wraz z podaniem ceny w terminie 20 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzega się prawo do:

• swobodnego wyboru ofert • prowadzenia dodatkowych rokowań z oferentami • unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

g 236-1

Fabryka Przyrządów i Uchwytów „Bison-Bial" SA
18-500 Kolno, ul. Wojska Polskiego 56

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż pojazdów:

- ☆ **Żuk A07 B** . . . cena wywoławcza 25 mln zł;
- ☆ **Nysa T 522** . . cena wywoławcza 22 mln zł;
- ☆ **Przyczepa D-46** cena wywoławcza 15 mln zł.

Pojazdy po wymianie nadwozi i zespołów napędowych. Stan bardzo dobry.

Przetarg odbędzie się dnia 20 września 1993 r. o godz. 11 w świetlicy zakładowej.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przed przetargiem w kasie zakładu.

Bliższe informacje można uzyskać codziennie w godz. 7-15, tel. 22-13.

g 235-1

CEGŁĘ CERAMICZNĄ pełną i dziurawkę

oferuje producent
CEGIELNIA MĄTWICA
gm. Nowogród, tel. Łomża 17-65-21
Ceny konkurencyjne

Łg 683-00

„HELLECH"

Gołdap, ul. Okrzei 3

poleca:

- ☐ piece c.o. — 3-letnia gwarancja
- ☐ usługi hydrauliczne, ślusarskie

Sg 147-1

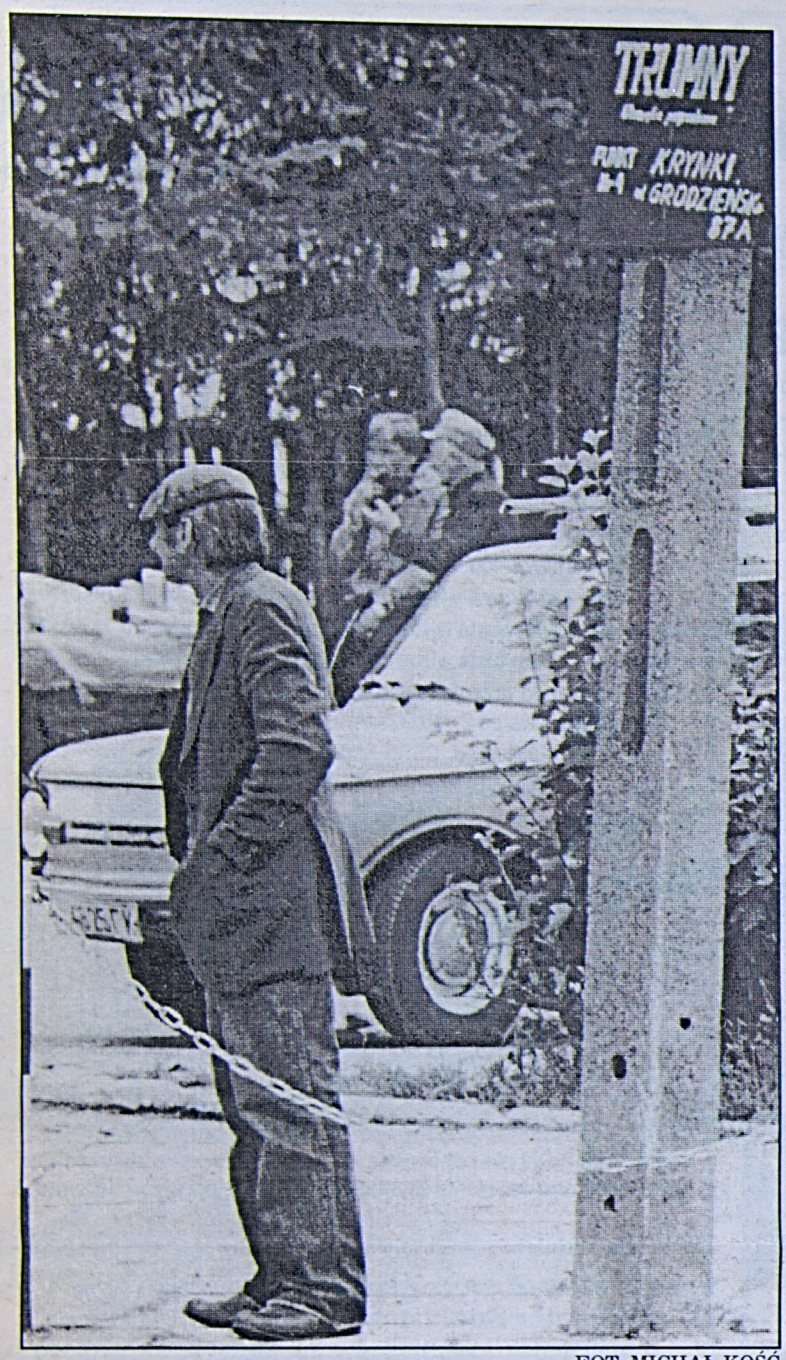

FOT. MICHAŁ KOŚĆ

W Krynkach mówią, że Pan Bóg wprawdzie dał im zapojkę,

ŚMIERĆ

Wiesław Janicki

Rudy piesek wygrzewa się w słońcu. Wabi się nie wiedzieć czemu Turek i na krok nie odstępuje pana, który nic nigdy nie słyszał o Ścianie Wschodniej. Tak samo zresztą jak i jego kolega, równie jak on bezrobotny od siedmiu miesięcy. Obaj siedzą na ławeczce w centralnym punkcie miasta, czyli na terenie parko-rynku, tuż obok małego placyku, na którym stoi kilka samochodów z grodzieńską rejestracją. Tych parę wozów to i tak podobno wyjątkowy tłok. Wprawdzie granica pod bokiem, ale najbliższe przejście w Kuźnicy, czyli wystarczająco daleko żeby mało kto tutaj zaglądał. Zresztą do Krynek prawie nikomu nie po drodze, bo tu droga tylko w jedną stronę.

Zjawia się trzeci tubylec. Też bezrobotny, ale za to z butelką piwa.

— Ja bogaty z domu, piwko to mój obiad — kpi sobie z własnej zamożności, po czym zwraca się do kolegów. **— Co wy, ludzie, Ściany Wschodniej nie znacie? Gazety trzeba czytać, narodzie niegramotny!**

Turek unosi głowę z ziemi. Pewnie sprawdza, czy panu nie potrzebna jakaś pomoc.

* * *

O tak zwanej Ścianie Wschodniej zaczęło się mówić na dobre dopiero w połowie lat siedemdziesiątych, choć sam problem dawał znać o sobie już znacznie wcześniej. Kiedy tuż po wojnie otworzyły się przed ludźmi możliwości migracyjne, co bardziej rzutcy rolnicy zaczęli opuszczać swoje wioski i przenosić się na południe, zwykle do Białegostoku. Z jednej strony liczyli na awans społeczny, z drugiej natomiast uciekali przed biedą, bo ziemie tu lichutkie, bardziej niż ubogie. Tylko w pobliżu samych Krynek i trochę wyżej, w Jurowlanach i Ostrowiu Północnym trafiają się grunta trzeciej, czwartej klasy, ale na południu gdzie Kruszyniany słynne z polskich Tatarów, Rudaki, Sanniki — tam już szczery piach, żółta nędza polodowcowa.

Przemieszczaniu się mas ludzkich patronowała władza robotniczo-chłopska z przyczyn czysto ideologicznych. Wieś chłopów indywidualnych należało zlikwidować, to też szóste dziecko rolnika, ostatnie z żyjących jeszcze na roli łatwiej mogło dostać stypendium w technikum mechanicznym, od syna miejskiego ślusarza, którego dziad mieszczuchom zamki reperował. Wszystko to doprowadziło w końcu do tego, do czego musiało doprowadzić. Okolica pustoszała i kiedy się wreszcie opamiętano, było już za późno na reanimację wiosek.

Tym niemniej władza postanowiła działać. Sloganu „Ściana Wschodnia" wbrew pozorom nie wymyślili żurnaliści, ale partyjni bonzowie. Brzmiał wystarczająco uroczyście i mądrze, i jako taki dawał się wpisywać na sztandary, a ponadto był patriotyczny i bezosobowy,

Rychło też stał się oczkiem kolejnych sekretarzy, którzy prześcigali się w pomysłach.

Najbardziej chyba spektakularna, a zarazem szczególnie idiotyczna była słynna

Akcja Osiedleńcza.

Pomysł rodem z Mrożka, albo nawet z Gogola jak mu się lepiej przyjrzeć. Nagłaśniając rzecz całą w prasie, radiu i telewizji postanowiono ściągnąć z kraju pionierów, ludzi nie obeznanych z rolą, ale silnych i jak się wtedy mówiło — chcących. Siła woli miała starczyć za wiedzę rolniczą, upór i dobre chęci, pokonać wredną przyrodę.

Do Krynek przyjechało ich dwudziestu jeden, karciane oczko. Karol Pieczyński, chłop z dziada pradziada z rozrzewnieniem wspomina sąsiada z desantu, który zjechał na pustkowie bodaj z Żywca czy z okolic Krakowa:

— Biedak chciał dobrze, ale co to za rolnik, co nie odróżniał żyta od owsa, nie słyszał o żadnych terminach agrotechnicznych, brzydził się nawozu? Zaczął uprawiać na piachu buraki cukrowe, panie, przecież to zgroza!

Wśród przyjezdnych było kilku rolników, ci jednak raczej nie przyjechali ale wrócili w swoje strony. Cała reszta pochodziła głównie ze Śląska i Pomorza; byli wśród nich krawcy, szewcy, kierowcy, a nawet jeden nauczyciel akademicki, do którego ludzie mówili — panie profesorze. Dostali średnio po 20 hektarów ziemi najgorszej z możliwych i ogromne, przynajmniej jak na tamte czasy kredyty, za które część z nich natychmiast kupiła sobie samochody.

Gwoli ścisłości trzeba powiedzieć, że niektórzy kupowali też maszyny rolnicze, o które w tamtych czasach nie było łatwo. Osadnicy mieli jednak i priorytet, i pieniądze.

A potem zaczął się odwrót. Wyjeżdżali jeden po drugim, w różny zresztą sposób. Któryś uciekł nawet cichcem pozostawiając na polu ciągnik, a w obejściu inne mechaniczne dobro. Jakiś czas szukano go po Polsce, ale się gdzieś rozpłynął. W sumie było to dosyć dziwne, bo gdyby opchnął sprzęt rolnikom, mógłby zwrócić kredyt i jeszcze sporo wpłacić na własne konto bankowe.

Do dzisiaj został tylko jeden z dawnych osiedleńców, który ożenił się z córką miejscowego rolnika. Jego ziemię uprawia teść, on sam natomiast ima się różnych zajęć nie mających nic wspólnego z rolnictwem i rolą.

Mówi się teraz, że akcja osiedleńcza do końca dobiła mizerne kryńskie rolnictwo, utrzymujące się tylko na gruntach najlepszych. Gdyby te pieniądze dano prawdziwym chłopom, może przynajmniej niektórym udałoby się przetrwać. **A tak, z gminnej mapy zniknęła już część wiosek, inne znikną lada moment: w Grzybowszczyźnie Starej żyje jeden jedyny rolnik, w Rudakach dwóch, trzech w Łosinianach, Jamasza, Ozierany — puste stoją.** W kilku domach pojawiają się czasem dawni właściciele, kiedy przyjadą

Na grzybki

w rodzinne strony. Dla nich to zabawa, zupełnie inaczej niż dla ich rodaków z Krynek.

Bezrobotni z rynku to już prawie zawodowcy, chociaż — jak sami twierdzą — są znacznie lepsi od nich. Jak jest wysyp, niektórzy chodzą z latarkami po lasach, w nocy. Konkurencja duża, a żyć z czegoś trzeba, zwłaszcza gdy nie ma żadnej innej roboty. Wszystko padło, co tylko mogło upaść. Nie ma już PGR-u, który zatrudniał kilkaset osób, garbarnia się kończy, na dobrą sprawę została tylko woda.

W Krynkach mówią, że Pan Bóg wprawdzie dał im zapojkę, ale za to całkowicie poskąpił zakąski. Głęboko pod ziemią świetna tu mineralka, znana prawie w całej Polsce. Gminna Spółdzielnia robi na niej całkiem dobry interes, jednak bąbelkami nie załatwi się problemu bezrobocia, które w gminie zbliża się do 33%. Co trzeci dorosły jest bez pracy, grubo więcej niż średnia krajowa. Pół biedy jeśli ma się jakieś rodzinne powiązanie z rolą, krewni nie dadzą umrzeć z głodu. Ale co ma robić przyjezdny, obcy pegeerowiec?

Kiedy PGR powstawał, rzecz się miała podobnie jak z osadnictwem. Ludzi ściągano z Polski wabiąc mieszkaniami, wiejskim życiem w miejskim komforcie. Powstało duże osiedle. I dzisiaj bieda tam najgorsza.

Państwo M. wstydzą się swojej nędzy, nie chcą o niej mówić, mimo że wygląda z każdego kąta. Oboje pracowali kiedyś przy owcach. Polubili zwierzęta, choć na początku pani M. nawet nie wie-

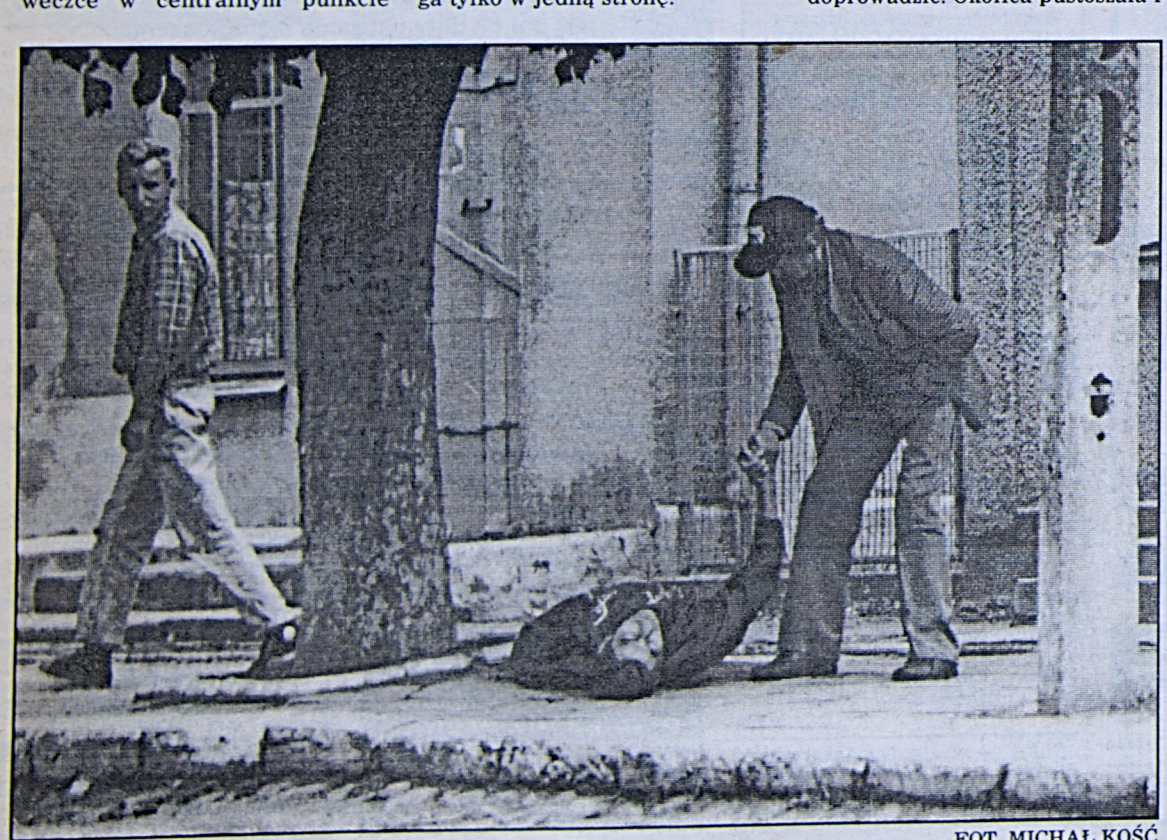

FOT. MICHAŁ KOŚĆ

„Piwko to mój obiad..."

WSCH

to całkowicie poskąpił zakąski

ŚCIANY



i nie załatwi się problemu bezrobocia...” FOT. MICHAŁ KOŚĆ

ełna w jej sweterku to owiec. Wiodło im się brze, „wrośli w krajo- łopóki „te głupki” nie estować. Firmę zjadły szła z torbami, a razem załoga. Na sto żyjących geerowskich rodzin, jed- straciła już nawet pra- ku dla bezrobotnych.

jechaliśmy tutaj na hodnią — mówi pan M. głosie. — **A tymczasem zu przed nami wyrosła. ć i walić głową. Dokąd teraz z dziećmi, z żoną, zyjmie, jaką da robotę?**

erzyć słowom sekreta- ózefa Woronowicza, lo- że robią co mogą, żeby problem bezrobocia. W roku do prac interwe- publicznych zatrudnio- o. Ludzie zamiatali uli- i chodniki, a nawet bu- gi. Gmina ma własny dukujący elementy be- rzebne do takich robót, mniejsze, że po sześciu pracy każdy zyskuje zasiłku dla bezrobot- tety, w pierwszym pół- ie udało się zatrudnić setki, drugie będzie jeszcze gor- sze. Bankruci nie płacą podatków, bez których gmina też bankrutuje, bo są to dzisiaj naczynia połączo- ne. Wygląda na to, że kryńską Ścianę Wschodnią uratować może tylko

Program PHARE

o ile Krynki załapią się na nie- go.

Mówiąc w dużym skrócie, są to spore pieniądze z EWG, udzielane w formie bezzwrotnych pożyczek tym ośrodkom, które przedstawią biurokratom najlepsze programy lokalnych inicjatyw rozwoju. Mi- nisterstwo Pracy i Polityki Socjal- nej wytypowało w pierwszym eta- pie 15 gmin, z których pięć odpad- nie bo jest to konkurs. Krynki ma- ją w nim jednak spore szanse. Choćby tylko z tego powodu, że są jedyną w konkursie typowo wiej- ską gminą. Pozostałe to raczej mtasta: Pionki, Kutno, Staracho- wice, Białogard...

Komitet Lokalnego Rozwoju Gminy grupuje 30 osób dobrej wo- li, działających w różnych tematy- cznych podkomisjach. Całość opracowania programu zlecono jednak fachowcom z białostockie- go Biura Consultingu, nawiasem mówiąc za spore pieniądze. Se- kretarz Komitetu Leonard Hajdu- kiewicz mówi, że Consulting ma w zasadzie ubrać ich myśli w odpo- wiednie słowa. Całość będzie go- towa w drugiej połowie sierpnia, prace idą zgodnie z harmonogra- mem i żeby nie zapeszyć, lepiej zbyt dużo na ten temat teraz nie dyskutować.

* * *

Trójka bezrobotnych z rynku nie słyszała o planach między- narodowej pomocy związanej z setkami tysięcy ECU. Ten rodzaj waluty jest im całkowicie obcy. Mają zresztą swoje kłopoty i włas- ne plany związane z ciepłym, je- siennym deszczem, który już nie- długo powinien zacząć siąpić. Jak będzie deszcz, to będą grzyby, a będą grzyby, to będzie forsa.

— Wszystko tu powinni zalesić w cholerę — mówi najbardziej gra- motny. **— Każdy weźmie kosz i na muchomory!**

Turek macha leniwie pękatym ogonem. ■

ODNIEJ

■ *Po-rachunki wyborcze*

BEZROBOTNI: *kto i dlaczego?*

ciąg dalszy ze str 7.

ne. Cały problem polega na zbada- niu struktury bezrobocia i zainicjo- waniu takiej polityki, która uruchomi miejsca pracy grupom autenty- cznie zagrożonym. Przeciwdziała- nie byłoby skuteczniejsze, gdyby- śmy mogli dokładnie zidentyfiko- wać zróżnicowanie bezrobotnych.

W. Łowiec: — Nowy rynek pracy wymaga od pracowników nowych kwalifikacji. Np. w budownictwie większość stanowili ludzie, którzy montowali wyroby w technologii wielkiej płyty. Tymczasem dzisiaj istnieje zapotrzebowanie na pra- cowników z zupełnie innymi kwa- lifikacjami. A jakie mają oni mo- żliwości na zmianę kwalifikacji? Oficjalne dane o Funduszu Pracy mówią o 8 proc. na aktywne formy zwalczania bezrobocia, podczas gdy na świecie minimum wynosi 30 proc. Już teraz pieniędzy na ten cel nie ma. Wystarczy zajść do urzędu pracy, żeby się o tym prze- konać i żeby się przekonać, że ist- nieje duże zapotrzebowanie wśród bezrobotnych na przekwali- fikowanie. Drugi aspekt, to brak zainteresowania gmin poziomem bezrobocia. Rozmawiałem z wię- kszością wójtów woj. białostocki- ego: otóż jeszcze do niedawna mówili oni, że bezrobocie to prob- lem min. Boniego. Tymczasem spójrzmy na dane: jedna trzecia rejestrowanych bezrobotnych jest już na zasiłku pomocy socjalnej. W Białymstoku 14 410 osób pobie- ra zasiłek z funduszu socjalnego. Przy okazji powiem, że bardzo mnie cieszy otwarcie nowego źród- ła zasilania energią elektryczną, co uniezależni województwo od dostaw z Białorusi. To może za- chęcić inwestorów z zewnątrz, bo dotychczasowa ciągłość zasilania energetycznego była fatalna; może inwestorzy zaczną wreszcie budo- wać u nas hotele. W ogóle sądzę, że władze państwowe i gminne po- winny rozpocząć roboty publiczne, poprawiając infrastrukturę, która umożliwi rozwój drobnej wy- twórczości, mogącej wchłonąć część fali bezrobocia. A trzeba także szybko rozwiązać problem absol- wentów, bo oni stanowią 40-45 proc. białostockich bezrobotnych.

E. Bończak-Kucharczyk: — Zga- dzamy się, że całą masę ludzi trze- ba przekwalifikować, dlatego pro- ponujemy system bonów szkole- niowych, żeby mogli pójść do do- wolnego zakładu, gdzie prowadzi się przeszkolenia, i mogli zapłacić tym bonem. Proponujemy też zmianę struktury szkolnictwa za- wodowego, żeby nie wypuszczono ludzi nieprzydatnych gospodarce.

W. Łowiec: — A którzy są potrzeb- ni, a którzy nie ?

E. Bończak-Kucharczyk: — Po- trzebni to ci, którym się oferuje miejsca pracy. Moim zdaniem naj- lepszym sposobem na bezrobocie jest inwestowanie. Np. w B-stoku inwestuje się bardzo dużo — 30 proc. budżetu przeznacza się na inwestycje. Równocześnie uważa- my, że roboty publiczne nie powin- ny być organizowane tak, że tworzy się np. brygadę do jakiejś pracy se- zonowej, ale inaczej: w ramach robót publicznych powinno się za- trudniać ludzi w zakładach pracy przy konkretnych zadaniach takie- go przedsiębiorstwa i tam przy- uczać dodatkowo, co zwiększa szan- se takich ludzi, by zostać w zakła- dzie na dłużej. Jednak roboty pub- liczne mogą być tylko uzupełnie- niem polityki proinwestycyjnej.

W. Łowiec: — Od trzech lat istnie- ją fundusze pomocowe dla Pol- ski: Fundusz „PHARE” i Fundusz Banku Światowego. Pani prezy- dent mówi o proinwestycyjnej działalności gminy B-stok. Tymcza- sem ani B-stok, ani województwo nie skorzystały z żadnego fundu- szu. Dlaczego? Nie ma w tym re- gionie instytucji zdolnej przejąć te środki i zarządzać nimi. Trzy la- ta próbowaliśmy stworzyć taką in- stytucję, jednak ze strony gminy B-stok słyszeliśmy „nie”. Dopiero w tym roku powstają dwie fundac- je: Fundacja Restrukturyzacji Re- gionu oraz Fundacja Restruktury- zacji Województwa Białostockiego. To jest o trzy lata za późno.

W. Cimoszewicz: — Jest rzeczą oczywistą, że bezrobocie nie ma jednakowego oblicza w całym kra- ju. Na pewno są sytuacje, że praca jest oferowana, a brak czasami podjęcia oferty ze strony bezrobot- nych. Na pewno jest też wiele przy- padków patologicznych. Ale prze- cież nie powinno to nas prowadzić do wniosku, że 2,8 mln bezrobot- nych to pozorni bezrobotni. Prze- cież nie ma w tym nic dziwnego, że ludzie kalkulują między zasiłkiem a płacą, jaką się im proponuje w nowym miejscu pracy. I jeszcze jedno: jest oczywiście praca „na czarno”. Mamy zupełnie obłędną sytuację prawną, która polega na tym, że pozapłacowe obciążenia pracowników skłaniają ich do za- trudniania ludzi „na czarno”, i bez- robotnym, pobierającym zasiłek też się to opłaca. To musi być upo- rządkowane bez względu na to, jak boleśnie dotknie to wielu dzisiej- szych bezrobotnych.

A. Małachowski: — Pamiętać mu- simy, że żyjemy w regionie, w którym duża część bezrobocia jest wynikiem zerwania więzi gospodarczych z b. ZSRR. O tym też trzeba pamiętać.

„GW”: — **Jakie recepty na lokalne bezrobocie państwo proponujecie wy- borcom ?**

W. Cimoszewicz: — Wszyscy się chyba zgadzają, że ograniczenie bez- robocia przynieść może opanowanie kryzysu ekonomicznego. Gdy chodzi zaś o bezpośrednie instrumenty zmniejszenia bezrobocia: jest to np. wprowadzenie ulg dla pracodawców zatrudniających bezrobotnych. Pro- ponujemy też, aby pracodawcy za- trudniający absolwentów otrzymy- wali dotację z budżetu państwa równą wysokości zasiłku i odpowia- dającej temu zasiłkowi składki ZUS. Proponujemy także inne sposoby, które — przyznaję — pojawiają się w programach innych ugrupowań.

A. Małachowski: — Najpierw na- leżałoby dokonać oszacowania real- nego bezrobocia. Po drugie, roboty publiczne to mit sprzed drugiej woj- ny; dzisiaj nie ma na to pieniędzy; ponadto takie przedsięwzięcia, jak np. budowy autostrad wykonują fir- my specjalistyczne. Pamiętajmy przy ocenie, często bezlitosnej, ostatnich lat, że trafiliśmy na moment recesji w gospodarce światowej i że cała Europa środkowo-wschodnia prze- żywa podobne problemy.

W. Łowiec: — Trzeba uporządko- wać stosunki własnościowe, co po- zwoli inwestorom na normalne in- westowanie. Po drugie podkreślilbym jednak roboty publiczne. W naszym regionie mamy tak duże zaniedbania w infrastrukturze, że inwestor po roz- poznaniu terenu natychmiast ucieka, bo nie ma ani telefonów, ani wody, ani ścieków. Oczywiście, że znaczną część robót muszą wykonać specjali- styczne firmy, ale sporo mogą zrobić też bezrobotni w ramach robót publi- cznych. Dalej, zastosowanie aktyw- nych form zwalczania bezrobocia, czyli system przekwalifikowań. Na- stępny element, to możliwość naby- wania ziemi przez tych, którzy praco- wali w PGR-ach.

E. Bończak-Kucharczyk: — My, li- beralowie, proponujemy całościowy program, który zakłada wzrost gospo- darczy i adekwatny do niego cały kompleks działań, głównie proinwes- tycyjnych, czyli ukierunkowanych na tworzenie nowych miejsc pracy. A więc ulgi podatkowe, ale dla wszystkich in- westorów (dla osób prawnych i fizycz- nych), a więc uporządkowanie sto- sunków najmu pracy. Oprócz tego proponujemy program (realizowany przez państwo) budowy autostrad, portów lotniczych i telekomunikacji, czyli taki program rozwoju transportu i łączności, czego nie należy mylić z robotami publicznymi. To wszystko zmniejszy, według nas, bezrobocie.

„GW” reprezentowali:
KRZYSZTOF PALIŃSKI,
SŁAWOMIR RAUBE
FOT. MICHAŁ KOŚĆ

POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 3.09.1993 r.

Wiadomości Radia Białystok: 24.00, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00.

5.00 Wita Radio Białystok — prow. K.Kurianiuk ; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.00 Dziennik BBC; 8.35 Tu Twoje Radio — prow. D.Żelechowska; 14.05 Zza kierownicy — mag. motoryzacyjny M.Liberadzkiego; 14.35 Powroty — prow. Jerzy Bałtyk; 15.40 Uwaga! Wybory!; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. B.Bojaryn; 16.15 Zadzwoń do Nas: 2-30-70 — prow. L.Marek; 18.00 Kalejdoskop Dnia BBC; 18.15 Z mikrofonem przez wieś — aud. J.Smyka; 18.30 Pod Znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 19.05 Rozkosze łamania głowy — aud. M.Liberadzkiego i E.Jacela; 22.00 Światowy Serwis BBC; 22.30 Nocne Radio Sowa — B.Ciruk.

Sobota — 4.09.1993 r.

Wiadomości Radia Białystok: 24.00, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00.

5.00 Wita Radio Białystok — prow. W.Grzechowicz; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.00 Dziennik BBC; 7.45 Pod Historycznym Pretekstem — fel.W.Serczyka; 8.35 Hit STOC TOP — C.Makarewicz; 13.10 Studio Wyborcze; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa;16.15 Muzyka i Sport — prow. W.Płoński; 18.00 Kalejdoskop Dnia BBC; 18.30 Duchowe Spotkania — G.Misiejuk; 18.45 Pod Znakiem Pogoni — J.Leszczyński; 19.05 Jerzy Bałtyk zaprasza...; 21.05 Dyskoteka pod gwiazdami — K.Kurianiuk; 22.00 Światowy Serwis BBC; 22.10 Słowo i Życie; 22.25 Dyskoteka pod gwiazdami (c.d.); 2.00 American TOP 40 — Shadoe Stevens.

Niedziela — 5.09.1993 r.

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 9.00, 12.00, 14.00, 16.00, 19.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok — R.Samot; 5.15 Przegląd Tygodnia; 7.00 Wiadomości; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy — Ruta Burdyn; 7.45 Przed wyjściem do Cerkwi— aud. G.Misiejuka; 8.00 Ukraińska Dumka — aud. E.Ryżyka; 8.30 Pod Znakiem Pogoni — W.Prochowicz; 9. 00 Wiadomości; 9.10 Poranek u Dziennikarzy — prow. W.Szymański; 11.00 Ewangelia i Życie — mag. katolicki; 11.30 Drzazgi — mag. młodzieżowy prow. K. Poznański; 12.00 Wiadomości; 13.30 Koncert Życzeń; 14.00 Wiadomości; 14.05 Radio do obiadu — J.Papaj; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. D.Kuć; 16.30 Koncert na letnie popołudnie; 16.45 Siłaczka z Taboryszek — aud. T.Haładyja; 17.00 Godzina Krystyny Prońko; 18.00 American TOP 40 — Shadoe Stevens; 18.45 Bajki Zgadywajki — E.Kozłowska; 19.00 Wiadomości; 19.10 Sportowy wieczór — prow. W.Płoński; 21.00 Wieczorny koncert; 21.30 Malwy wschodzą w Białowieży — J.Papaj; 22.00 Światowy Serwis BBC; 22.30 Dyskoteka pod gwiazdami — D.Żelechowska; 24.00 Wiadomości.

lekarskie

PROF. Michał MYŚLIWIEC — choroby nerek, nadciśnienie. PSK, Skłodowskiej 24A, pokój 1095, poniedziałki 15.00. g 835-1

praca

WYDAWNICTWO zatrudni: pracownika działu handlowego, specjalistę d/s promocji i marketingu, sekretarkę z praktyką biurową. Tel. 523-050 i 523-384, ul. Proletariacka 1a. g 230-1

FIRMA SOVEXIM poszukuje akwizytorów (osoby fizyczne prowadzące działalność) do sprzedaży przyczep ciągnikowych na terenie całej Polski. Białystok, Piastowska 11A, 322-315. g 804-1

ZATRUDNIĘ murarza i pomocnika, tel. 750-953 po 17. g 224-00

ZATRUDNIĘ wysokokwalifikowanych murarzy i tynkarzy, tel. 633-564 w godz. 17.00-19.00. g 219-00

ZUS Oddział w Białymstoku poszukuje informatyka ze znajomością NOVELL. Warunki pracy i płacy w Wydziale Kadr p. 210 przy ul. Młynowej 29, tel. 20-877, 20-145 wew. 211. g 817-1

ELEKTRYK samochodowy z 18-letnim stażem, poszukuje pracy. Wiadomość: tel. 322-490. g 854-1

nieruchomości

SPRZEDAM działki nad jeziorem na Mazurach. Giżycko, tel. 52-46 po 19. p 531-1

SPRZEDAM dom — CENTRUM! Łomża, 60-64. Łg 1418-1

SPRZEDAM gospodarstwo rolne, budynki murowane. Kalinowski Władysław, Czachy, 18-315 Kołaki. g 838-1

DZIAŁKĘ budowlaną 1000 m kw w Żubrynie przy trasie — przejście graniczne Budzisko, sprzedam. Suwałki, tel. 67-697. Sg 160-1

WILLĘ przy ul. Raginisa (Os. Jaroszówka) — sprzedam, tel. 76-27-24. g 847-1

kupię

BETONIARKĘ, 202-41. g 832-1

szukam

PILNIE garażu 40 m kw. na Nowym Mieście, 857-21-46. g 824-0

lokale

BLIŹNIAK, stan surowy — sprzedam, 15-18-49. p 527-1

TELENAPRAWA, 331-780. Turczewski. g 814-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 522-740. g 837-0

DEZYNSEKCJA, 434-256. g 229-0

STUDNIE — wiercenie, pogłębianie kopanych, 617-456. g 840-1

BOAZERIA, LISTWY, wykończeniowe, 15-18-49. p 527-1

KRYCIE dachów, obróbki, 510-462. g 836-1

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 616-938. g 858-0

T-MATIC KURSY KOMPUTEROWE, Legionowa 18, tel. 252-44. g 225-0

nauka

ANGIELSKI, 323-764. g 842-1

ANGIELSKI, niemiecki — kursy. FUNDACJA „Linguae MUNDI", Kilińskiego 7/1, 416-545. Zapisy 12-16. g 822-1

ANGIELSKI, 328-807. g 853-1

NOWOŚĆ! — kupisz samochód nowy, pozostawiając swój używany w rozliczeniu. Możliwość zakupu samo-

samochody

chodów nowych i używanych na korzystne raty. Oferujemy samochody: Fiat UNO, TIPO, TEMPRA, Fiat 126p i Cinquecento, Skoda (nowy model), Polonez Caro i Truck, przyczepy bagażowe i campingowe. AUTO-KOMIS, montaż instalacji na gaz. Zapraszamy: MOTOZBYT Ełk, ul. Suwalska 77. Tel. 10-43-00, 10-41-81. k 2270-0

MERCEDESA 200D z uszkodzonym silnikiem sprzedam. Suwałki, tel. 67-797. Sg 155-1

SPRZEDAM Fiata 126p (1989). Kolno, 11 Listopada 7/39. p 528-1

ŻUKA blaszaka (1987) tanio sprzedam. Suwałki, Kowalskiego 6A/18. Sg 157-1

SPRZEDAM 126 (1990), Bracka 7. g 843-1

126P (1992), tel. 514-906, 517-321. g 841-1

SPRZEDAM Opla Vectra (grudzień 1990), czarny metalic, stan idealny. Łomża, 65-96. Łg 1425-1

SPRZEDAM samochód dostawczy DAF 400 turbodiesel (1991) 1,7 t — ładowność, chłodnie Mercedes 207D po kapitalnym remoncie. Łomża, tel. 23-14 wieczorem. Łg 485-0

SPRZEDAM MERCEDESA 190D, rok produkcji 1987. Łomża, tel. 22-55. Łg 1420-1

SPRZEDAM: nieoclony Nissan Sonny (1990), poj. 1,4, Nissan Micra (1991), poj. 1,2. Ożarki 54, gmina Rutki. Łg 1419-1

SPRZEDAM AUTOSAN częściowo przystosowany do handlu lub zamienię na dostawczy lub osobowy. STELMACHOWO 15 m 4. g 851-1

126P (1986) — sprzedam, 614-045. g 852-1

sprzedam

SPRZEDAŻ blachy szwedzkiej, rynien „PLASTMO", nakrętek, śrub, gwoździ. tel. 76-23-23, ul. Przytulna 18. g 228-0

STACJA paliw, Jaszczołty 44, gm Grodzisk, tel. Ostrożany 42. g 811-00

GARAŻ, 282-49. g 812-1

PIANINO, Mońki, 23-91. g 816-00

PRZYCZEPA T-010, tel. 27 Grodzisk. g 810-1

AUTOMAT do produkcji chrupek kukurydzianych sprzedam lub inne propozycje, tel. 75-16-55. g 820-1

PRASĘ hydrauliczną, uniwersalną z płytami grzejnymi 20T nacisku, tel. 751-420. g 839-1

ROBUR benzyna, tel. 616-608. g 846-1

SPRZEDAM suszarnię do zboża, podnośnik magazynowy, STAR — furgon, płótniarkę do czyszczenia nasion. Hajnówka, tel. 28-10 (do 15.00). g 223-0

M-3 sprzedam. Suwałki, tel. 53-26. Sg 158-1

URSUS 914 z napędem. Plewki 10, gm Rutki. g 830-1

WIĄZAŁKĘ WC5, Młocarnię M7C, silnik S, prasa Kuna 2, Wojszki 112, 615-843. g 828-1

SPRZEDAM dwie budki typ „ZHANTA" na nowym dworcu PKS w Łomży, tel. 48-33. Łg 1424-1

CIĄGNIK MTZ 82 (1991) — 100 mtg sprzedam. Giełażewski, Pełele 16-502, Krasnowo, suwalskie. Sg 159-1

HISZPAŃSKA
GLAZURA TERAKOTA
Białystok, ul. Rzemieślnicza 67
g 818-0

ŚWIEŻE JAJA
SPRZEDARZ HURTOWA
Dostawy według zamówień, na uzgodnionych warunkach!
„AGROLAS" Sp. z o.o. Łomża
ul. Spokojna 9a
tel. 160-323 lub 160-324
łg 180-00

Spółdzielnia Usług Rolniczych w Radziłowie (woj. łomżyńskie) tel. 68 poszukuje ofert wszechstronnej współpracy. Posiadamy duże zaplecze usługowo-magazynowo-warsztatowe!

Orety współpracy (pisemne) należy składać w siedzibie Spółdzielni do 17 września 1993 r. Rozpatrzenie ofert odbędzie się 19 września 1993 r. godz. 11 w obecności oferentów (bez dodatkowego zawiadomienia).

Łg 482-1

M-5 w Augustowie sprzeda... mienię na Warszawę. Aug... 22-84.

SPRZEDAM: AMIGA 500 i... ŁAPY, Łąkowa 1.

SPRZEDAM kombajn ziemn... 643, rozrzutnik obornika je... ŻOCHOWSKI Stanisław, k... Wiktory, gm. Poświętne.

BIUR... REKLAM I OGŁO... 251-... GAZETA Współcze...

Hurtownia „FLORI...
Łomża, Sikorskiego ... (stacja PKP) tel. 160-...
oferuje w ciągłej sprz...
po najniższych cena...
węgiel:
• gruby• kostka
• orzech • groszek
• miał • koks
istnieje możliwość dow...
do odbiorcy— do 100 k...

Kwatermistrz Gar... EŁK ogłasza przetarg ... kup zmieniaków, wa... owoców dla J.W. G... nu. Przetarg odbędz... 21.09.1993 r. o godz... w Sztabie J. W. 2456 E...
Szczegółowe inform...
tel. 10-72-01 w 54...

ZESPÓŁ MIESZKANIOWY •SKRAJ•

LOKALIZACJA
OS "NOWE"
u zbiegu ul. Ciołkowskiego i ul. Murarskiej (naprzeciwko kościoła)

ZABUDOWA JEDNORODZINNA SZEREGOWA
• TECHNOLOGIA TRADYCYJNA
• POWIERZCHNIE DZIAŁEK 180-350 M²
• POWIERZCHNIA CAŁKOWITA DOMU 168 M²

REALIZACJA 1993/9...

CENA SEGMENTU Z DZIAŁKĄ I ZAGOSPODAROWANIEM TERENU PORÓWNYWALNA Z CENĄ MIESZKAŃ W BLOKU
płatności rozłożone w okresie realizacji

MOŻLIWOŚ... ODLICZENIA W 1... OD PODSTAW... OPODATKOWA...
• WARTOŚCI DOM... W KWOCIE 371 M...
• WARTOŚCI DZIA... W CAŁOŚCI

P.P.U. ZBIMAR
BIAŁYSTOK
UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 13, POK. 909
TEL. 415-552
328-350 w. 230
INFORMACJA:
w godz. 9.00-16.00

Przedstawiciel BGM "AMICUS"
Białystok, ul. Sienkiewicza 22
tel. 435-872, 436-208
informacja godz. 9.00-16.00

POSIADACZE KSIĄŻECZEK MIESZKANIOWYCH UZYSKAJĄ PREMIĘ GWARANCYJN...

stancje

STANCJĘ uczniom, pracującym. Suwałki, el. grzecz. 77-62. Sg 145-1

turystyka

EZPOŚREDNIE przejazdy do Brukseli, zymu i Niemiec PRIMA Białystok, tel. 35-525, Łomża, tel. 29-65, Suwałki, tel. 4-95 lub 76-04, Ełk, tel. 10-38-43, Zanbrów, tel. 525. k 2247-0

hurt

KAZJA! Nowe przyczepy samozbierają- 35.000.000 — „PERKOROL", Roszki ączki 2, 18-218, Sokoły. g 744-0

RODUCENT ŻALUZJI WENECKICH najniższe ceny hurtowe bez VAT-u, ajszybsze terminy. Hurtownia detali do rodukcji. „CARPEXIM" Łomża, Nowodzka 37, tel./fax 35-58. Łg 1365-0

LISOWANIE, 514-412, (514-584, 616-2 po 19.00). g 745-00

RUT spawalniczy, elektrody, gwoździe, rzejniki FAWIERA, słupki ogrodzenio-, 75-10-99. g 203-0

URTOWNIA poleca: uszczelki Wecka, krętki do słoi i słoje o różnych pojeościach. Jedwabne, ul. Konopnickiej 3, tel. 17-20-63. Łomża. Łg 1387-0

ENISÓWKI damskie i dziecięce, adidasy ziecięce, zameczki. Łomża, tel. 62-09, iałystok, tel. 750-591, 515-648. Łg 1369-0

URT — detal: słoiki 0,35, 0,45, 0,5, 0,9, 5, wieczka, płytki lastriko — 120 tys./ m^2, ozaika marmurowa — 210 tys./m^2. Łomża, Łukasińskiego 52, tel. 160-010. Łg 1409-1

lokale

M-3 sprzedam. Pisz, 334-72. Łg 1383-0

usługi

AUTOALARMY — Zakład autoryzowany — inż. Sosnowski — Gedymina 21. g 616-0

DRZWI harmonijkowe różne, żaluzje poziome i pionowe, antywłamaniowe, tapicerka, zabezpieczenie drzwi. 325-058 ROZENFELD. g 788-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 755-613. g 669-1

ALARMY, autoalarmy, znakowanie. „KOMBIT", 436-095. g 181-0

ŻWIR, 320-408. g 799-0

WYKONUJEMY tynki agregatem, 755-703. g 657-0

DRZWI antywłamaniowe, pokojowe sprzedaż — montaż. Augustów, 21-16. g 187-0

PIECZĄTKI — „ECHO", Suraska 1. g 480-00

ŻALUZJE — produkcja, Gołdap, tel. 15-04-33. k 2125-0

PIECZĄTKI w automatach, kasetkach oraz tradycyjne poleca: ZAKŁAD PIECZĄTKARSKI, Giżycko, ul. Gdańska 22A. p 518-1

lekarskie

PSYCHIATRA Rafał Modzelewski. Terapia nerwic, alkoholizmu, uzależnień, odtrucia po ciągu alkoholowym, implantacja ESPERALU, rejestracja 9.00-19.00. 615-333, Upalna 88. g 757-1

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab. Adam JAKUBOWSKI, dr Maria SOSZKA-JAKUBOWSKA. Czynny 17.00-19.00 (oprócz sobót). BIAŁYSTOK, Waszyngtona 14 B, XI p., tel. 331-777. g 584-0

GINEKOLOG Krzysztof ARCISZEWSKI, Białystok, Poleska 23, poniedziałek, środa, piątek (15.30-18.00). LECZENIE NADŻEREK LASEREM, 76-11-17. g 698-0

SCHORZENIA tarczycy i otyłości. Lek. med. Anna WAWRENTOWICZ, ul. Branickiego 3/5 p. 44 (środy, czwartki). g 512-0

BURGER, miażdżyca. Skuteczne lekarstwo wysyłam. SACZKO, Adamowo 10, 11-300 Biskupiec. g 665-0

LEKARZ specjalista ginekolog Lech Kostewicz, Ostrołęka, Bogusławskiego 6, poniedziałek, środa, piątek: 17.00-18.00. Łg 6510-0

ZABIEGI ginekologiczne — Białoruś „NAREW", Legionowa 9/1, 331-854 w. 181. Poniedziałek, środa, piątek, 10.00-17.00. g 787-0

praca

OFERTY pracy dla AA1 — załatwię, błyskawiczne zatrudnienie w USA. Kolno, 24-08, 26-85. Łg 1339-00

kupię

KUPIĘ VW Golfa po wypadku lub skorodowaniu do 1982 r., Węgorzewo, 722-61. p 523-1

VIDEOKAMERĘ, 324-456. g 723-00

PLAC w Augustowie ze starym domem, AUGUSTÓW 47-727. k 2228-1

SKLEP „WSZYSTKO DLA DOMU"

Oferuje do sprzedaży HURTOWEJ I DETALICZNEJ

EKONOMICZNE KOTŁY C.O.

— mocy — 11 + 150 KW na gaz i ropę renomowanej FIRMY NIEMIECKIEJ „HYDROTHERM"

- podgrzewacze gazowe CW włoskie i amerykańskie,
- rury wentylacyjne od 80+200 mm

Białystok, ul. Storczykowa 2, tel. 616-896.

g 221-1

KOMUNIKAT

Zakład gazowniczy w Białymstoku informuje, że z dniem 6 września 1993 r. wznawia

wydawanie zapewnień

na dostawę gazu ziemnego

do ogrzewania budownictwa mieszkaniowego na terenie m. Białegostoku oraz dla miejscowości przyległych już zgazyfikowanych, z wyjątkiem: Dzielnicy Starosielce, wsi Kleosin i Horodniany, osiedla „Wyżyny II" i „Wyżyny III" oraz miejscowości Wasilków.

Przyjmowanie zainteresowanych osób odbywać się będzie codziennie w godzinach 8.00-14.00 w pokoju Nr 31 — I p. (z wyjątkiem sobót).

k 2261-1

Już nie ciasne - ale... własne mieszkanie

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA **ELEMENCIK**

MARK-BUD L&B

- NA OS. NOWE MIASTO
- SPÓŁDZIELCZE WŁASNOŚCIOWE
- W BUDYNKU 4-piętrowym, 3-klatkowym
- BUDUJE MARK-BUD
- GOTOWE JUŻ W LISTOPADZIE '93

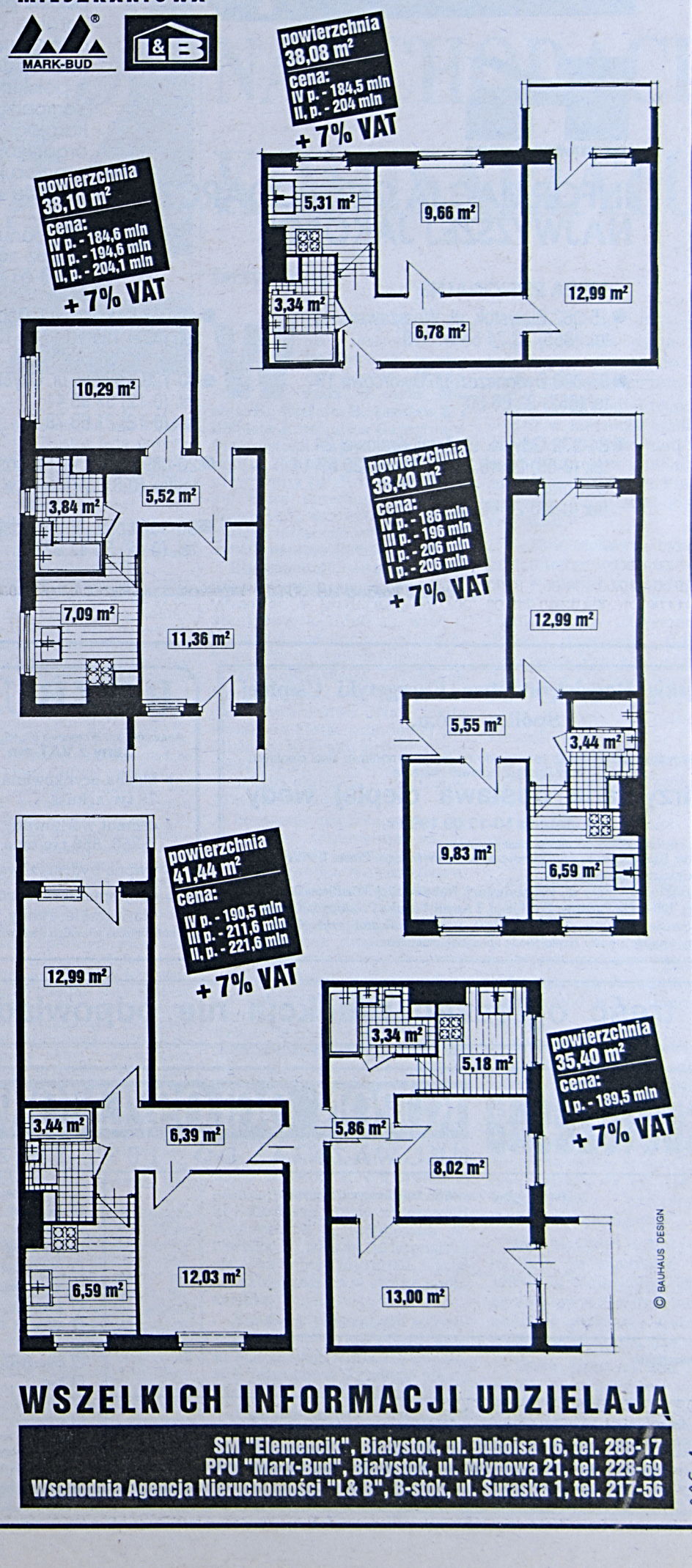

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAJĄ

SM "Elemencik", Białystok, ul. Duboisa 16, tel. 288-17
PPU "Mark-Bud", Białystok, ul. Młynowa 21, tel. 228-69
Wschodnia Agencja Nieruchomości "L& B", B-stok, ul. Suraska 1, tel. 217-56

4226-1

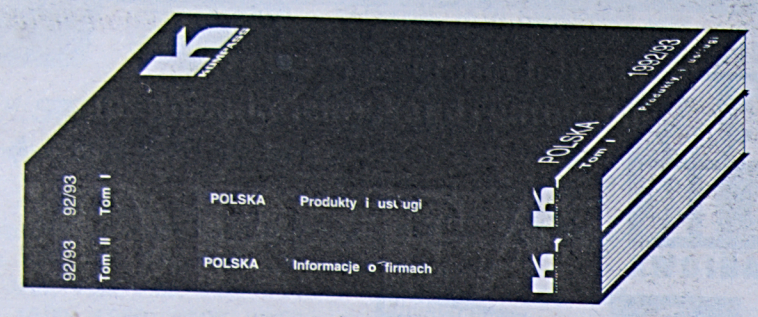

ŚWIATOWY LIDER INFORMACJI O PRODUKTACH, USŁUGACH I FIRMACH

KOMPASS

OFERUJE:

- **po raz pierwszy w Polsce 10 katalogów regionalnych,**
- katalog gospodarczy KOMPASS POLSKA,
- dzierżawę bazy danych,
- informacje oraz wyciągi adresowe o firmach bezpośrednio z polskiej i europejskiej bazy danych (dyskietki i etykiety samoprzylepne, wydruki),
- katalogi KOMPASS z 64 krajów świata,
- organizowanie i przeprowadzanie wysyłkowych akcji promocyjnych (marketing bezpośredni),
- reklamę w katalogach KOMPASS.

INFORMACJA GOSPODARCZA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

Baza danych KOMPASS Poland jest także dostępna on-line poprzez serwis informacyjny KOLIBER -Poznań
tel. (0-61) 47 52 64

BIURA REGIONALNE:

- 15-062 Białystok, ul. Warszawska 43 tel. (885) 32 74 54 w. 119
- 85-099 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 19 tel.(852) 22 86 60
- 81-372 Gdynia, ul. Armii Krajowej 24 tel. (0-58) 20 46 32, 20 11 83, 20 57 14 w. Kompass fax (0-58) 20 46 32
- 40-032 Katowice, ul. Dąbrowskiego 23 p. 428 tel. (832) 155 10 17 w. 134
- 30-129 Kraków, ul. Czysta 14 tel. (0-12) 33 98 41 fax (0-12) 21 68 78
- 20-089 Lublin, ul. Probostwo 4 tel/fax (0-81) 77 81 41 w. Kompass
- 90-307 Łódź, Al. Piłsudskiego 12 p. 1216 tel. (0-42) 36 42 22
- 45-018 Opole, Pl. Wolności 7/8 p.120 tel. (0-42) 36 42 22
- 51-655 Poznań, ul. Gronowa 22a tel. (0-61) 21 34 01 fax (0-61) 21 34 03
- 00-026 Szczecin, ul. Smolańska 4 tel. (0-91) 82 30 18 w. 158
- 50-136 Wrocław, Pl. 1 Maja 1/2 tel. (0-71) 40 13 08

Kompass Poland Ltd, 00-013 Warszawa ul. Jasna 1, tel. (48 22) 27 26 53, 26 72 21 w. Kompass, fax (48 22) 27 28 18

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Spółka z o.o.

w Białymstoku informuje, iż ze względu na prace remontowe sieci cieplnych oraz Elektrociepłowni zostanie

wstrzymana dostawa ciepłej wody

w dniach 10-13.09.1993 r.

dla następujących odbiorców miasta Białegostoku:

- osiedla: **Białostoczek, Sienkiewicza, Kraszewskiego, Piasta I, Piasta II, Mickiewicza, Grottgera;**
- oraz odbiorców przy **ul. Warszawskiej, Jurowieckiej, Wasilkowskiej, Pułkowej, 100 Lecia Państwa Polskiego, I Armii Wojska Polskiego, Kombatantów, Szosie Płn.-Obwodowej, 27 Lipca — wraz z ulicami przyległymi.**

Za kłopoty wynikłe z braku ciepłej wody uprzejmie przepraszamy. k 2265-1

ROZBUD

Augustów, ul. Wrzosowa 67, tel. 47-459
Ceny z VAT-em

- » blacha ocynkowana 78 tys/arkusz
- » cement workowany P-350, 850 tys/tona
- » wapno hydratyzowane
- » rury spustowe, obróbki blacharskie, rynny

Z możliwością własnego transportu. Sg 21-4

Oficyna Prawnicza „JUSTITIA” Sp. z o.o.

15-664 Białystok 26, skr. poczt. 9, tel/fax 617-303

przyjmuje zapisy na:
kurs syndyków masy upadłości, likwidatorów, nadzorców sądowych i kuratorów.

Naszymi wykładowcami będą renomowani prawnicy, sędziowie i ekonomiści.
Zajęcia rozpoczną się w październiku i trwać będą 4 miesiące.
Koszt — 3.000.000 zł. k 21

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Hurtownia Art. Motoryzacyjnych AUTOMIX (dawniej JANKI)

05-090 Sękocin k. Warszawy, al. Krakowska 5
(1,5 km od skrzyżowania w Jankach w kierunku Radomia)

poleca duży asortyment
najtańszych części i akcesoriów do samochodów
Fiat 126p, FSO, Polonez, Żuk k 2198

GAZETA **współczesna** **KUPON OGŁOSZENIOWY**
UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .

Imię i nazwisko: . . . . . .
Adres: . . . . . .

Termin druku: . . . . . .
Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia

Rubryka:
☐ *sprzedam*
☐ *kupię*
☐ *samochody*
☐ *mieszkania*
☐ *nieruchomości*
☐ *usługi*
☐ *różne*
☐ *szukam*
☐ *towarzyskie*
☐ *hurt*
☐ *zwierzęta*
☐ *biznes*
☐ *sklepy*

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:
"Kresy BG" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok
Konto: *Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136*

Cena za 1 słowo: 4.000 zł, w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Zapraszamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń w gablotach przy ul. Suraskiej 1.

Informacje:
Biuro Ogłoszeń, tel. 251-16. Dział Administracji, tel. 211-30

Poczet „ojców chrzestnych”

UCZEŃ ALA CAPONE

iedy na początku lat 30. ładzę nad nowojorską ma-ą, a tym samym nad całym viatem przestępczym Stanów iednoczonych objął „Lucky” uciano, w Chicago kończyła ę właśnie epoka Ala Capone. en krzykliwy i zarozumiały ngster został w końcu osa-ony i skazany na 12 lat wię-enia za niepłacenie podat-ów. Jego kilkusetosobowa ban-przemytników alkoholu nie zestała oczywiście z tego po-odu istnieć. Przebywającego kratkami szefa w prowadze-u „interesów” zastąpili naj-iżsi pomagierzy. Był wśród ich również 23-letni Salvato-Giancana, zwany przez kum-i po fachu „Mooney'em”.

n Molik



Mooney z żoną Ange w 1949 roku. FOT. ARCHIWUM

W odróżnieniu od wszystkich, przedstawionych dotąd „ojców chrzestnych” podemnej Ameryki, Giancana nie odził się we Włoszech, ale już w wej ojczyźnie sycylijskich maosów. Miało to miejsce w 1908 r. Chicago. Jego ojciec Antonio ancana, przybył tu z Sycylii na początku naszego stulecia. Zamiekał w ubogiej dzielnicy włoich emigrantów i zaczął prowaić nieduży sklepik.

„Momo”, jak nazywali chłopca dzice, szybko dał się poznać od ej strony. W szkole, na ulicy czy acu zabaw ten 10-letni zawadiaka ł się ze wszystkimi i o wszystko. końcu za zgodą rodziców wysłago do zakładu poprawczego. Półroczna resocjalizacja niewiele mogła. „Momo” nie wrócił już do dzinnego domu, porzucił też naki. Wolał nocować na złomowiach, wałęsać się po ulicach z pobnymi do niego wyrostkami i raść sklepikarzom jedzenie. Droga prowadziła nieuchronnie do odowiska gangsterów.

W połowie lat dwudziestych liżne gangi chicagowskie zajmowały się przede wszystkim rozprowazaniem zakazanego alkoholu. W nteresie” tym „królował” oczyiście Al Capone, spadkobierca rdelowo – hazardowo – wódczego imperium stworzonego przez ma Colossimo i Johny'ego Torlo. Innym wybijającym się mafiow Chicago był Joe Esposito. jmował się on sprowadzaniem o nielegalnych gorzelni cukru z uby. Miał na to monopol. Właśie dla niego zaczął pracować w 923 r. piętnastoletni Mooney iancana. Był to początek jego rawdziwej, gangsterskiej kariery.

Na zdolnego młodzieńca z zarzyjaźnionej szajki szybko zwrócił uwagę sam Al Capone. On zarze potrzebował utalentowanych odważnych ludzi. Zaczął więc lecać bystremu chłopakowi róże, drobne, a później poważniejze zadania. Polegały one np. na traszeniu opornych restauratorów, którzy nie chcieli kupować ielegalnego ginu czy whisky, biu niewypłacalnych dłużników zy wreszcie definitywnym „usuwaniu” niewygodnych dla bossa onkuretów. To właśnie Giancana trzymał zlecenie zabicia Antonia emmę, przywódcę rodzinnego angu wyrabiającego podłego gaunku alkohol i wchodzącego na eren zarezerwowany przez Ala apone. Wywiązał się bez zarzutu.

Ponieważ Giancana od małego miał smykałkę do samochodów, został też niebawem najlepszym kierowcą w gangu. Woził na „robotę” innych bandziorów, siadał również za kierownicą opancerzonego auta Ala Capone. Mówił przy tym niewiele, patrzył za to uważnie wkoło i uczył się od innych gansterskiego rzemiosła.

Po upadku Ala Capone najwyższą władzę w jego chicagowskiej „rodzinie” objął Frank Nitti zwany „Egzekutorem”. W 1943 r. dobrały się i do niego władze federalne. Oskarżony o wymuszanie pieniędzy od różnych wytwórni filmowych i zagrożony wysokim wyrokiem, gangster ów popełnił samobójstwo. Po nim nastały w Chicago czasy panowania Paula Ricci i Tony'ego Accardo, byłych „goryli” Capone. W 1957 r. ten ostatni także trafił pod dokładną lupę FBI i urzędników skarbowych. Żeby uniknąć losu swojego byłego szefa Accardo czym prędzej uregulował zaległe podatki i ogłosił się emerytem. Teraz wreszcie przyszła kolej na Mooney'a Giancanę. Został on głową chicagowskiej Cosa Nostra.

Nowy boss podziemnego Chicago zabrał się energicznie do działania. Nie trzymał się tradycyjnych dzielnic w centrum miasta, lecz zaczął również penetrować peryferyjne tereny, zamieszkałe głównie przez Murzynów i Latynosów. Jego ludzie rozprowadzali tam narkotyki i organizowali szulernie. Dochody „rodziny” Giancany wzrosły o kolejne setki tysięcy dolarów miesięcznie.

Władze federalne oczywiście zauważyły zmianę na gangsterskim tronie w Chicago. Giancana już wcześniej, w latach 20. i 30., stawał wiele razy przed sądem i miał nawet kilka procesów o morderstwo. Kończyły się one jednak zwykle umorzeniem sprawy z powodu „braku przekonywających dowodów winy”. Kiedy „Mooney” znalazł się na szczycie, nie raczył nawet rozmawiać z oskarżającymi go prokuratorami. Zasłaniał się nieodmiennie 5 poprawką do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, pozwalającą odmówić każdemu obywatelowi zeznań, jeśli istniało ryzyko, że mogą być one wykorzystane przeciwko niemu.

Jak się powszechnie uważa, na początku lat 60. Giancana miał ścisłe kontakty ze świeżo wybranym prezydentem Johnem Kennedym. Spotykali się po kryjomu, posiadali wspólną kochankę i omawiali plany zamachu na Fidela Castro. Cosa Nostra była oczywiście zainteresowana w powrocie na wyspę, do swoich, straconych po obaleniu Batisty, hoteli i kasyn. Giancana zmontował nawet odpowiednią ekipę zabójców do wykonania „roboty”. Do dzisiaj dokładnie nie wiadomo dlaczego zamach ten nie powiódł się.

Harmonijna współpraca gangstera z prezydentem została przerwana przez brata Johna Kennedy'ego — Roberta. Ten, będąc ministrem sprawiedliwości, postawił sobie za główny cel rozgromienie mafii. Na pierwszy ogień poszła „rodzina” Giancany z Chicago. Boss otrzymał w 1965 r. rok więzienia za obrazę sądu (do niczego innego nie udało się niestety prawnikom przyczepić), jego ludzie także co i rusz trafiali za kratki.

Kiedy Mooney Giancana wyszedł na wolność po wpłaceniu bardzo dużej kaucji, agenci FBI nie dawali mu ani chwili spokoju. Śledzili go w dzień i w nocy, fotografowali, podsłuchiwali rozmowy telefoniczne, jednym słowem utrudniali jak mogli prowadzenie „biznesu”. Gangster miał wkrótce dosyć takiej sytuacji. Przekazał do Ministerstwa Sprawiedliwości wiadomość, że jeśli „Bob (Robert Kennedy) chce porozmawiać, to powiedzcie mu, że chętnie się z nim zobaczę. Bob wie do kogo się zwrócić”. Tym ewentualnym pośrednikiem miał być oczywiście Frank Sinatra, znany aktor i piosenkarz, jednoczesny przyjaciel wielu znaczących mafiosów i polityków.

Choć do spotkania między Giancaną i Kennedym nigdy nie doszło, mafia straciła zaufanie do „capo” z Chicago. Podejrzewano, że chce „puścić farbę”. Tego samego obawiali się również inni „znajomi” gangstera.

W 1975 r., gdy komisja senacka pod kierownictwem Franka Churcha badała sprawę tajnych operacji CIA za granicami kraju, jednym z powołanych przez nią świadków miał być właśnie Mooney Giancana. Zanim jednak nadszedł termin spotkania, posypały się kule. 19 czerwca 1975 r. 67-letni boss chicagowskiego podziemia został zastrzelony we własnym mieszkaniu. Zgodnie z zasadą doświadczonych zabójców mafijnych otrzymał 3 kule. Pierwsza utkwiła w gardle (ponieważ za dużo mówił), druga w ustach (żeby już nic nie mógł powiedzieć), zaś trzecia trafiła w tył czaszki, ot tak na wszelki wypadek! ■

Mężczyzna zatrzymał się, odwrócił nagle w stronę Mariusza K., wyciągnął nóż spod kurtki i znienacka zadał cios w lewą pierś. Uderzony doszedł do schodów komisariatu i upadł. Lekarz stwierdził zgon.

ŚMIERĆ NA SCHODACH KOMISARIATU

Jerzy Krass

W sobotnie popołudnie marcowe br. **Wojciech W.** ze swą dziewczyną **Małgorzatą M.** oraz **Mariusz K., Wioletta B., Czesław R. i Elżbieta J.** szli ulicą Gagarina w Białymstoku. Byli w dobrym nastroju, do czego niewątpliwie przyczyniły się dwie butelki wina, które przedtem wypili w mieszkaniu Mariusza K. Na półpiętrze mijanego wieżowca wysączyli kolejną butelkę wina.

Zdecydowali wówczas, aby tak przyjemne popołudnie kontynuować w piwiarni przy ul. Sienkiewicza. Udali się więc w kierunku przystanku autobusowego przy ul. Antoniukowskiej.

Niespodziewanie Wojciech W. i Małgorzata M. przeprosili całe towarzystwo. Na chwilę weszli do klatki schodowej pobliskiego budynku przy ul. Antoniukowskiej 19. Chcieli bowiem — jak to określili — porozmawiać bez świadków.

Pozostała czwórka, stojąc na chodniku i rozmawiając ze sobą, spokojnie oczekiwała na tamtych dwojga. Niespodziewanie pojawił się, idący bardzo szybko, nieznany mężczyzna. Był wyraźnie zdenerwowany. Silnie pchnął ramieniem Mariusza K.

Na zwróconą uwagę „czego się pan pcha”, mężczyzna zatrzymał się, odwrócił nagle w stronę Mariusza K., wydobył spod kurtki nóż i znienacka zadał silny cios w pierś młodego człowieka.

Uderzony zachwiał się, zachłysnął się krwią, zrobił kilka kroków w kierunku pobliskiego komisariatu i upadł na schodkach. Wioletta B. i Elżbieta J. pobiegły krzycząc w stronę klatki schodowej, gdzie przebywali Wojciech W. i Małgorzata M. Czesław R., widząc, że napastnik zmierza w jego kierunku, ruszył szybkim krokiem w stronę komisariatu.

Sprawca tymczasem najspokojniej szedł do sąsiedniej klatki schodowej. Wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon Mariusza K.

Zaalarmowany komisariat wszczął poszukiwania napastnika. Świadkom okazano kilkadziesiąt osób. W oparciu o uzyskane rysopisy kilkanaście zostało wziętych pod uwagę.

Ponieważ od zdarzenia upłynęło niewiele minut i ślady były bardzo świeże, do pościgu użyto wyszkolonego psa.

Owczarek podjął trop. Poprowadził w kierunku klatki schodowej, do której wszedł nieznany mężczyzna w chwilę potem, gdy zadał cios nożem. Pies usiłował sforsować drzwi jednego z mieszkań.

— Tam niedawno była awantura między lokatorką a będącym w stanie nietrzeźwym jej byłym mężem — Józefem K. Około godziny 16 wyszedł trzaskając drzwiami. Gdy ten mężczyzna leżący przed komisariatem już nie żył, lokatorka wyszła z mieszkania. Była bardzo zdenerwowana — powiedzieli sąsiedzi.

— Wchodzimy — zdecydowali policjanci widząc zachowanie psa.

Ostrożnie otworzyli drzwi. Wewnątrz zastali Józefa K. Na jego butach i skórzanej kurtce oraz nożu odnalezionym w mieszkaniu, widoczne były brunatne plamy.

— To on — powiedzieli Wioletta B., Czesław R. i Elżbieta J. wskazując na Józefa K. okazanego wśród kilku innych mężczyzn.

Józef K. nie przyznał się, ale i nie zaprzeczał, że mógł kogoś uderzyć nożem. Twierdził, że był zdenerwowany na skutek kłótni z żoną i pod wpływem wypitego alkoholu. Biegli określili, że zachowanie sprawcy w trakcie zajścia na ul. Antoniukowskiej było „rozładowaniem skumulowanej agresji”.

46-letni Józef K. był już karany m.in. za włamanie. W roku 1985 Sąd Wojewódzki skazał go na siedem lat pozbawienia wolności. Z więzienia został zwolniony we wrześniu 1988 r.

Teraz ciąży na nim zarzut o wiele poważniejszy — zabójstwa. Kodeks przewiduje karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat ośmiu albo karę śmierci.

Proces Józefa K. odbędzie się niebawem. ■

CZŁOWIEK Z LODU

Patrząc 5300 lat wstecz spotykamy naszego prabrata Otzi, człowieka lodowcowego z Alp. Po raz pierwszy mamy okazję zobaczyć jego twarz. Czujne oczy, płaskie czoło, szeroki garbaty nos, wąską górną wargę, energiczny podbródek, ciemne rozczochrane włosy i brodę. Tak właśnie wyglądał na krótko przed swoją samotną śmiercią; miał wówczas 30 lat.

Jego głowa nie jest rysunkiem fotograficznym, jest rzeźbą wykonaną w tworzywie sztucznym, w skali 1:1. Wykonał ją **John Gurche**, amerykański uczony specjalizujący się w antropologii. Ciekawe, w jaki sposób tchnął on życie w tego człowieka z epoki kamiennej?

Przede wszystkim zajął się czaszką zmarłego. Wszystkie dane — zdjęcia rentgenowskie i trójwymiarowe zdjęcia komputerowe przysłał mu Instytut Anatomii Uniwersytetu w Innsbrucku, gdzie od dwóch lat, Otzi jest dokładnie badany.

Kiedy J. Gurche był gotów z odtworzeniem czaszki zmarłego, rozpoczął kształtowanie nosa i uzupełnił dziurę w czaszce. Kształt nosa i ust odtworzył na podstawie struktury czaszki. Przy nadawaniu odpowiedniego kształtu twarzy — jej muskulatury, podściółki tłuszczowej — opierał się na danych anatomicznych dotyczących wyglądu przeciętnego europejskiego mężczyzny w ubiegłych stuleciach. Tak powstał jego model w stanie surowym. Z niego dopiero — tak jak to robi charakteryzator — wykonał odcisk z miękkiego tworzywa sztucznego (uretanu), które do złudzenia przypomina skórę. A ponieważ przy mumii z Otztal (Tyrol) odnaleziono włosy — ciemne o długości 9 cm — Gurche dobrał odpowiednie włosy ludzkie. Na koniec zaopatrzył swoją figurę w oczy ze szkła.

Głowa Otzi stoi teraz w Historii Muzeum Natury w Denver (Colorado). Jest ona atrakcją dla setek zwiedzających. Stanie oko w oko z tak naturalnie odtworzoną głową praprzodka.

Znamy już jego twarz, ale kim on był? Jak żył? Kto był jego zabójcą? Zwierzę czy zimno? Co ustalono do tej pory od czasu, kiedy dwóch alpinistów (19 września 1991 roku) odkryło jego zwłoki na lodowcu Similuan (3210 m n.p.m.)?

Otzi leży w Instytucie Anatomii Uniwersytetu w Insbrucku, w specjalnie przygotowanym i schłodzonym boksie, w którym panuje temperatura minus 6 stopni C i wilgotność powietrza 98 proc. Jego oczy są wysuszone. Na lewym przedramieniu odkryto wyleczone złamanie kości. Ma on pergaminowo brązową skórę.

Człowiek z lodu uważany jest za największą sensację archeologiczną od czasu odkrycia mumii faraona Tutenchamona (zamordowanego w 1337 r p.n.Chr.). Zwłoki Otziego bada ponad stu naukowców z siedmiu krajów i żaden nie ma wątpliwości, że jest on prawdziwy. W laboratorium, badaniom radioaktywnym węglem C-14 poddano jego włosy — metoda używana do badania wieku znalezisk tego typu — i określono ich wiek na 5300 lat.

Dzisiaj już wiemy, że postradał on życie jesienią. W jego skórzanej torbie znajdował się — dobrze zachowany — owoc tarniny, biały owoc jesienny, który występuje do dziś. Człowiek miał 1.58 cm wzrostu, nosił skórzane obuwie wymoszczone trawą, rozmiar 38. Jego zęby trzonowe są spiłowane — od gryzienia grubo zmielonych ziaren zbóż, które stale żuł. Natomiast wiatrówka Otziego to małe dzieło sztuki. Skóry są starannie zszyte trawą i ozdobnymi sznurkami — modny patchwork z epoki kamiennej.



Stopniowe kształtowanie twarzy. FOT. „BUNTE"

W plecaku wykonanym ze skóry miał grzyby, kawałek mięsa z koziorożca i dwie wysuszone huby, takie jakie rosną na drzewach. Do tej pory uważano, że on zbierał te hubki, aby używać ich jako zapałek przy wzniecaniu ognia. Przeciw temu wyjaśnieniu oponuje jeden z uczonych, który twierdzi, że huby są halucynogenne. To był środek odurzający, haszysz epoki kamiennej i epoki brązu. — Otzi, czy ty byłeś na haju?

— Bracie, my tak mało wiemy na twój temat. Sądzę, że był on pasterzem — mówi Konrad Spindler.

Zatem czy Otzi na terenie dzisiejszego Tyrolu pasał kozy i owce? Żył w epoce bardzo burzliwej, kończyła się epoka kamienna, zaczynała epoka brązu. Dla ówczesnych ludzi oznaczało to tyle samo, co dla nas wynalezienie komputera. Odlewali brąz, kuli z niego siekiery, wyrabiali narzędzia i ozdoby. Ulegał zmianom ich styl życia, zaczynali handlować brązem, a to było złoto ich czasów.

Na południu i na północy Alp ludzie zaczynali uprawiać pola i hodować bydło, zakładali wioski, wznosili domy ze słomy. W lecie rolnicy pędzili bydło — podobnie jak dzisiaj — w góry, na hale bogate w trawy. A jeżeli Otzi był pasterzem, to co zmusiło go do wejścia na tę wysokość? — ponad 3000 metrów.

Teoria nr 1. On musiał być myśliwym. Przemawia za tym 14 strzał w jego kolczanie ze skóry i zapasowe groty, które posiadał przy sobie. W tym czasie żyły w Alpach śnieżne zające, jelenie, kozice, łosie i niedźwiedzie. Do ekwipunku Otziego należały zwierzęce błony i korzenie brzozy. Te przedmioty gotowane razem używane były jako surogat kleju, którym myśliwi reperowali swoje oporządzenie.

Teoria nr 2. Otzi był szamanem, medykiem miał tatuaże. Na kolanie krzyżyk, na plecach dziesięć niebiesko-czarnych pasków (wyrytych węglem drzewnym?). Na szyi natomiast nosił amulet — kamienny krążek z wywierconym otworem. Profesor Andreas Lippert zauważa: — Część jego broni była tępa. Z historii pierwotnych ludzi wiemy, że rytualne walki ze złymi duchami prowadzone były tępą bronią. Czy zatem nie udał się wysoko w góry, żeby odegnać złe siły od swojej osady? Dla ludzi z epoki brązu, demony były wszechobecne. Wierzono, że znajdują się w drzewach, jaskiniach, na każdym szczycie góry, w piorunach i błyskawicach.

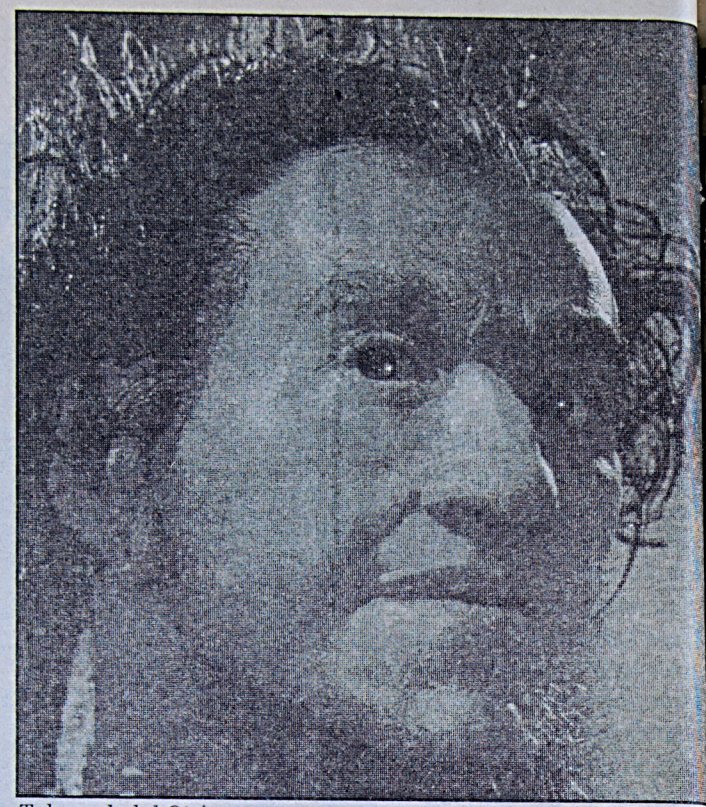

Tak wyglądał Otzi. FOT. „BUN

Teorii jest wiele, lecz uczeni nie są zgodni. Otzi w dalszym ciągu jest zagadką, podobnie jak przyczyna jego śmierci. Znaleziono go martwego, leżącego w skalnej niecce, na brzuchu. W momencie śmierci nastąpił skurcz dłoni, w której trzymał siekierę wykonaną z brązu. Mężczyźni w owych czasach żyli przeciętnie do 50 lat. Dlaczego Otzi zmarł w wieku lat trzydziestu? Początkowo przypuszczano, że zaatakowało go jakieś zwierzę, np. niedźwiedź i spowodowało jego zgon. Niestety, nie ma na to żadnych dowodów. Może jeszcze upłynąć wiele lat zanim wiedza nasza będzie bogatsza i będzie w stanie rozwikłać tę zagadkę.

I jeszcze jedna sprawa. Jak to się stało, że przetrwał on całe tysiąclecia? Badacze mają na to jedno wyjaśnienie, bo właściwie pod wpływem ciśnienia i gotności panującej na lodo powinien on zamienić się w proszek — wosk tłuszczowy. zdaniem ekspertów, przed ro dem uratowała go alpejska Kiedy Otzi zmarł, musiał wiać pły południowy wiatr, który zwłoki wysuszył, zmumifikował Potem przykrył je śnieg i lód tym naturalnym grobie przetr on do czasu, kiedy odsłonił go pły wiatr we wrześniu 1991 rok

tł. i opr. — (j

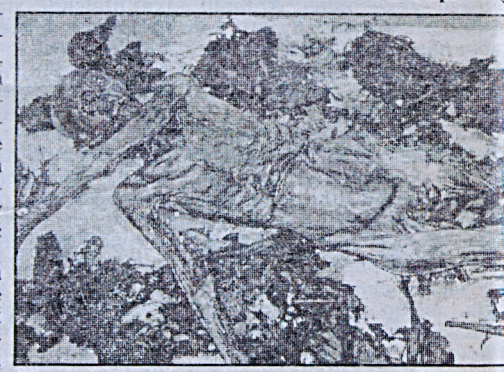

Mumia człowieka lodowcowego sprzed 5300 lat. FOT. „BUNT

DLACZEGO ROZBIJAJĄ SIĘ IŁ-Y?



Z dużym opóźnieniem wydostała się z Rosji informacja o katastrofie prototypowego rosyjskiego samolotu komunikacyjnego Il-114. Samolat rozbił się 5 lipca br. w Żukowskim pod Moskwą. Katastrofa nastąpiła tuż po starcie z lotniska tamtejszego Ośrodka Badań w Locie.

Prototypowy Il-114 wystartował z 9-osobową załogą pilotów doświadczalnych i specjalistów technicznych. W końcowej fazie rozbiegu nastąpiła awaria jednego z dwóch (prawego) silników turbośmigłowych. Utrata mocy w silniku okazała się katostrofalna w skutkach i

samolot runął

tuż za granicą lotniska.

Na pokładzie samolotu zginęło 5 osób, 4 zostały ciężko ranne. Katastrofy lotnicze w ZSRR/WNP z powodu zawodności silników są już niestety od dziesięcioleci smutną tradycją.

Prace projektowe nad opracowaniem tego stosunkowo nowoczesnego — w warunkach b. RWPG — samolotu rozpoczęto w czerwcu 1986 r. Myślą przewodnią przy konstruowaniu Il-a-114 było zastąpienie nim gwałtownie starzejącej się floty samolotów An-24 używanych w liniach lotniczych państw radzieckiej strefy wpływów.

Ze względu na relatywną, w warunkach radzieckich, awangardowość konstrukcji samolotu, prace nad nim przeciągały się w czasie. Przed rozpadem ZSRR samolot nie został wdrożony do produkcji seryjnej i w konsekwencji pociągnęło to za sobą utratę potencjalnych rynków zbytu.

Ani Polska i Węgry, ani ówczesna Czecho-Słowacja nie czekały już na rosyjskiego następcę archaicznych An-ów-24. Na Węgrzech samoloty te zastąpiły brytyjskie BAe 146, natomiast w Polsce i Czecho-Słowacji francusko-włoskie ATR 72.

Po rozpadzie ZSRR, przy świadomości utraty dotychczasowych rynków zbytu sprzętu lotniczego, rosyjskie prace nad Il-em-114 ukierunkowano w taki sposób, by samolot ten mógł stanowić atrakcyjną ofertę także dla linii lotniczych używających do tej pory wyłącznie zachodniego sprzętu lotniczego.

W związku z tym zaplanowano wielkoseryjną produkcję Il-a-114 w liczbie ok. 100 egz. rocznie. Samolot postanowiono przeciwstawić w konkurencyjnej walce z kanadyjskim samolotem Dash-8, wspomnianym ATR 72, szwedzkim SAAB 2000, holenderskim Fokker 50 i brytyjskim ATP. Jako cenowy punkt odniesienia dla Il-a-114 przyjęto cenę brytyjskiego samolotu ATP i w celu uatrakcyjnienia rosyjskiej oferty założono sprzedaż nowego Il-a za sumę o 10-15 proc. niższą od ceny ATP.

Do dnia dzisiejszego są to jednak nadal tylko próżne rozważania. 60-miejscowy Il-114 ciągle boryka się z wieloma problemami technicznymi i stale pozostaje w stadium prototypu. Najpoważniejszym problemem jest

brak odpowiednich silników

do napędu samolotu. Lata on z zaadoptowanymi do napędu śmigieł turbinowymi silnikami od rosyjskiego śmigłowca Mi-38.

Il-114 miał być technologicznym przełomem, najpierw w radzieckim, później w rosyjskim przemyśle lotniczym. Na niespotykaną w b. ZSRR skalę w samolocie tym zastosowano materały niemetalowe (kompozyty) do konstrukcji płatowca. Nowy Il miał też po raz pierwszy otrzymać cyfrową awionetkę (elektronikę pokładową), miała go też wyróżniać wyjątkowa estetyka i ergonomia.

Od 7 lat samolot pozostaje jednak w stadium prototypu i niewiele wskazuje na rychłe uruchomienie jego produkcji seryjnej. Na Zac dzie samolot tej klasy i wielko konstruuje się i bada ok. 4 lat. Il- cierpi na podstawową, mająca lat, co komunizm, radziecko/rosyj bolączkę przemysłu lotniczego — chniczną niedoskonałość silników.

Po upadku ZSRR na wielu nie maganiach byłego radzieckie przemysłu lotniczego pragną te robić interes firmy amerykańs oraz brytyjskie. Oferują one obec WNP zarówno doskonałe silniki nicze, jak również awionikę i ko pleksowe wyposażenie kabin.

Nie jest wykluczone, że tym wł nie sposobem rosyjskie

prace nad Il-em-114 zostaną dokończone,

bowiem amerykańska firma A son zaproponowała ostatnio swó silniki GMA 2000 do napędu nowe Il-a. Dokładnie ten sam typ zmiernie nowoczesnych silnik turbośmigłowych Allisona napęd już konkurencyjnego SAAB-a 20 dla niego bowiem specjalnie zost skonstruowane.

Dopiero tak wyposażony Il- jest w stanie zainteresować jakiek wiek linie lotnicze. Toczą się roz wy handlowe na temat przyszł eksportu tych samolotów do Ch Egiptu, Indii i Turcji. Na efekty ty pertraktacji trzeba jednak będzie w świetle ostatniej katastrofy — szcze długo poczekać.

GRZEGORZ CZWARTO

W poniedziałek złe branie

WĘDKARZ JASKINIOWY

W trzech województwach: białoeckim, łomżyńskim, suwalskim żba wędkarzy, ustalona szacunwo, przekracza 40 tysięcy. dkarstwo nowoczesne jakie jest, formie i działaniu, każdy widzi, li chce.

Metamorfoza wędkarstwa na zestrzeni tysięcy lat, to temat ory, mam nadzieję, zainteresuje nownych Czytelników, rubryki W poniedziałek złe brania. W lejnych odcinkach znajdą Czynicy przekrój dziejów wędkarva.

Łowienie zwierząt i ryb, było wnym zajęciem człowieka janiowego i zarazem zasadnym sposobem zdobywania pomu. Należy się domyślać, że am po wypędzeniu go z raju, rytał ryby rękoma, grodząc umienie kamieniami i wypłycieki. O sposobach, nadziach służących do łowienia , mówią wykopaliska. Badania, alizy i opisy prowadzone przez heologów wiodą nas do najodległejszych czasów.

Najstarsze wykopaliska informują o działaniu ludzi z okresu rzed 200 000 lat.

Trudno nam uwierzyć, jak długą historię ma dzisiejszy zestaw dkarski : haczyk, wędzisko i lin. To już pięć tysięcy lat, służy on owiekowi, w podstawowym znaeniu, do pozyskiwania pożywienia.

Pierwszym był oszczep, za pocą którego kłuto ryby z brzegu. esto bywało, że duża ryba ześlizgiwała się z prostego narzędzia. Człowiek jaskiniowy udoskonalił sprzęt i zaczął używać do połowu ryb, kija zaostrzonego w ukośny sęczek przy ostrzu. To były narodziny ościenia z zadziorem!

Z upływem lat „jaskiniowiec" udoskonalił oścień z grotem, dodając do niego kilka zadziorów, przywiązywanych rzemieniem. W Polsce,zachowało się wiele odmian i wzorów ościeni z grotami z kości lub rogów reniferów.

Należy domniemać, że zdarzało się często, że bardzo wielka ryba, przebita ościeniem, walcząc wyrywała narzędzie z rąk jaskiniowca. Pierwotny łowca ryb zmodernizował swoje narzędzie. Wmocował do rękojeści wyprawioną strunę z jelit zwierzęcych lub rzemyk ze skóry bawołu i tak narodził się **harpun**.

Upłynęło wiele setek lat, zanim oścień zmienił się w wędkę. Zanim wyjaśnię w jaki sposób grot ościenia przeobraził się w zakrzwiony haczyk, godzi się przypomnieć że oścień z linką był w użyciu w Polsce jeszcze w ubiegłym stuleciu. Upamiętnia owe narzędzie wieszcz, Adam Mickiewicz w„Panu Tadeuszu"

„Jak szczupak, gdy mu oścień skroś pierś przekole,
— Pluska się i nurtuje, myśląc że uciecze,
Ale wszędzie żelazo i sznur z sobą wlecze,
Tak i Tadeusz ciągnął za sobą zgryzoty"



ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ

na najbliższy tydzień

27 - 2 września 1993

Pt	So	N	Pn	W	S	C

ZDECYDOWANE BRANIA

CHIMERYCZNE BRANIA

SPORADYCZNE BRANIA

Z upływem tysięcy lat, kij z ostrzem zamienił się w kilka ostrzy-„**trójząb**".Po wynalezieniu brązu, bożek mórz i rzek, Neptun w darze od jaskiniowców, otrzymał trójząb, symbol władzy.Należy uznać że trójząb jest „protoplastą" obecnej kotwiczki trzyramiennej, stosowanej przy połowach ryb drapieżnych metodą na żywca lub błystką.

Przyjmuje się, że już 2500 lat przed narodzeniem Chrystusa stosowano łukowo zagięte haczyki.Znacznie wcześniej, bo około 4000 lat p.n.e.,używano krótkiego kija z zaostrzonymi końcami przywiązanego pośrodku rzemieniem. Gdy duża ryba połknęła przynęte wraz z ukrytym w niej patykiem-kneblem i przynęta dostała się do jej żołądka,ciągnięta za pomocą troka z jelit zwierzęcych, a poprzecznie ustawiający się knebel-haczyk, umożliwiał, jaskiniowemu prawędkarzowi okazję walki z rybą!

Czy był to prawzór **haczyka**, trudno dziś o wydanie autorytatywnego oświadczenia. Wiadomo, że knebel był nie skuteczny na ryby małe i niedrapieżne, nie pożerające np. kaczek, gęsi.Nie należy się zatem dziwić że prawędkarz podpatrując naturę dostrzegł zakrzywione kolce roślin, w formie i funkcji podobnych do dzisiejszych haczyków bezzadziorowych.

REMIESZ

Dziwy świata roślin



ZIELE ZNAD JANGCYKIANG

RZEWIEŃ, czyli rabarbar pochodzi z górzystych rejonów Chin i Tybetu. Należy do najstarszych surowców leczniczych Azji. Wspomina o nim zielnik cesarza Shen Nung'a, powstały 4700 lat temu. Podróżnik wenecki Marco Polo przebywał w Chinach prawie 17 lat. To dzięki niemu dotarły do średniowiecznej Europy wiadomości o obfitości i niskich cenach rabarbaru. Na naszym kontynencie osiągał wówczas ceny opium. Pod koniec średniowiecza głównym ośrodkiem handlu rzewieniem była Turcja. Potwierdzał to polski lekarz pochodzenia szkockiego, Jan z Szamotuł, pisząc: „Rabarbar pochodzi z krainy chińskiej, skąd przez Uzbecję i Turcję dociera do nas". Dopiero w XIX wieku państwa zachodnie i Japonia wymusiły otwarcie portów chińskich dla obcych bander i odtąd transporty tej rosliny płynęły rzeką Jangcykiang do szanghaju, a stamtąd do Europy. Nasiona przyjęły się w wielu krajach klimatu umiarkowanego, także w Polsce.

Rzewień należy do rodziny rdestowatych. Wytwarza bulwiaste kłącza, z których wyrastają 2-metrowe łodygi o dużych, dłoniasto-klapowatych liściach. Ich długie, mięsiste, czerwono nabiegłe ogonki to właśnie popularne warzywo. Kwitnie w trzecim roku wegetacji zielono-różowymi, drobnymi kwiatami zebranymi w wiechowate kwiatostany. Owocem jest trójkątny orzeszek.

Znaczenie lecznicze ma sproszkowany korzeń rabarbaru, który likwiduje uporczywe zaparcia, spowodowane niewłaściwą dietą lub osłabieniem perystaltyki jelit. W aptekach występuje pod nazwą TABULETTAE RHEI.

TINCTURA RHEI to krople będące mieszaniną wyciągów z rzewienia, tataraku, piołunu i bobrka. Stosuje się je w zaburzeniach trawienia, którym towarzyszą zaparcia i wzdecia. Lekiem szczególnie zalecanym dzieciom jest syrop RHELAX. Zawiera wyciągi z rzewienia, kruszyny, włoskiego kopru i kminku. Można go podawać w przypadku niestrawności połączonej z bólem brzucha, wzdęciami i zaparciem. **(Leng.)**

Ku gwiazdom

GROZA BYŁA WIELKA...

„Pokój wam słudzy i służebnice ńscy. Ponieważ Pan was więcej miłował, aniżeli inne narody, dościł na was ten ucisk, abyście, zyściwszy się z grzechów waych, stali się wzorem dla innych rodów i ludów, które niebawem biorą karę sroższą od waszej (...)"

Tak brzmi początek proroctwa ążącego do dzisiaj w postrzępioch, odręcznie pisanych kopiach, śród gospodyń wiejskich na Białostoczyźnie i — jak mniemam — wielu regionach kraju.

Wypowiedział je żyjący w lach 1842-1912 ksiądz Bronisław arkiewicz, autor książek o pracy ychowawczej wśród młodzieży, órca zakładów wychowawczych, znodzieja i... wizjoner. Był on ustriofilem, wierzącym w odrozenie Polski z niewoli przy pocy tego światłego zaborcy. Ważejsze jednak jest, iż ksiądz Marewicz przepowiada... trzy wojny iatowe i (czyżby pod wpływem leszczów narodowych, o których sałem poprzednio?) ...ówże ponfikat polskiego papieża.

„Wojna będzie powszechna na uli ziemskiej i tak krwawa, że ród położony na południu Polski yginie w niej zupełnie. Groza w niej będzie tak wielka, iż wielu ze trachu rozum postrada (...). Ujrzyzgliszcza, gruzy naokół i tysiące zieci opuszczonych wołających hleba..."

To była trafna przepowiednia sprawdzalnymi szczegółami, jak np. schyłkowy okres pontyfikatu Piusa X i zasięg działań wojennych.

„Wojnę powszechną poprzedzą wynalazki zdumiewające i straszliwe zbrodnie, popełnione na całym świecie" — wieszczy. Twierdzi zarazem, ku pokrzepieniu serc (?!): **„Wy, Polacy, przez ucisk niniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie sie wzajem wspomagali, ale nadto poniesiecie ratunek innym narodom i ludom, nawet wam niegdyś wrogim (...)".**

Nic dodać natomiast nie można do proroctwa księdza Bronisława Markiewicza, zamieszczonego w tekście sztuki teatralnej pt. „Bój bezkrwawy", nawiązującej do powstania styczniowego: **„Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża".**

Urodzony 6 września jest lepszym podwładnym, aniżeli przełożonym; 7 września: charakteryzuje się niezwykłą wrażliwością i intuicją; 8 września: stawia sobie ambitne cele i gorliwie dąży do szczęścia; 9 września: jest rozważny i przezorny, myśli o przyszłości, a jego idee są bardzo oryginalne; 10 września: jest zręcznym analitykiem, dążącym do popularności; 11 września: chociaż bywa nieco za szorstki — można na nim polegać; 12 września: powiedzie mu się w handlu i współdziałaniu z innymi ludźmi.

MAJ

HOROSKOP EMOCJONALNY

4 IX – 10 IX

PANNA 23 VIII — 22 IX

Wykorzystaj ten tydzień, by stanąć pewnie na nogach i zrobić to, co zawsze chciałaś. Pamiętaj, żebyś na ten temat nie plotkowała z rodziną. Zanim się do czegoś wtrącisz — poczekaj i dowiedz się, co inni mają do powiedzenia. Nie zniszcz swojej nowej znajomości, naciskając zbyt mocno. Pracujesz tak ciężko, że stajesz się mało towarzyska.

WAGA 23 IX — 22 X

Dobrze zrobisz, jeśli zatrzymasz dla siebie swoje nieprawdopodobne opowieści. Koniec wakacji może nie być zgodny z twoimi planami, ale i tak okaże się wesoły. Ktoś będzie próbował narzucić ci swoją wolę, jeśli się nie powstrzymasz, doprowadzisz do kłotni.

SKORPION 23 X — 22 XI

Niektóre twoje talenty ostatnio się ujawniły, za jakiś czas będziesz naprawdę z nich zadowolony. Przyjaciele są wobec ciebie krytyczni, ale nie ze złej woli, po prostu są prawdziwymi kumplami. Planujesz zmiany, poczekaj na informacje, których potrzebujesz. Nie spędzaj tak wielu chwil samotnie, może więcej pracuj, w końcu to zawsze się opłaci.

STRZELEC 23 XI — 22 XII

Oczekujesz ekstra pieniędzy? Kto wie, może nadejdą pod koniec tygodnia. O problemach dyskutuj spokojnie, nie tylko ty masz kłopoty, a dzięki ambicji na pewno odbijesz się od dna. Idź na zakupy i pamiętaj o bardzo ważnej dacie. Raczej nie będziesz narzekał na zdrowie. Na sobotę przyjmij plany, które ktoś ci zaoferuje.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Nie można cię winić za nieufność, ale w tym tygodniu ktoś miło zadziwi. Nie obawiaj się, ma dobre intencje. Finansowo dosyć ciężko, na szczęście masz oddanych przyjaciół. Nawet jeśli jesteś sfrustrowany, zastanów się nad przyszłością. Nie pozwalaj sobie na rozpamiętywanie dawnych znajomości. Unikaj kłótni z rodziną, nie przyniosą nic dobrego.

WODNIK 21 I — 20 II

Uparta, dobra praca zostanie nagrodzona. W domu, niestety, sprawy nie pójdą zbyt gładko. Odkładane przez ciebie rachunki zaczną „wypływać" [pod koniec tygodnia. Lubisz podróżować, ale tym razem będziesz mógłpozwolić sobie jedynie na podróżnicze filmy. Świetny czas na czytanie książek.

RYBY 21 II — 20 III

Możesz myśleć niepewnie o przyszłości, ale masz szansę na znalezienie kogoś, kto rozwieje twoje obawy. Pojawi się jakaś okazja, na mgnienie oka, niestety, możesz ją przegapić. Sytuacja, która prawdopodobnie zaistnieje pod koniec tygodnia, pozwoli rozładować stresy i poprawi humor. Będziesz miał szansę urzeczywistnić kilka swoich małych marzeń.

BARAN 21 III — 20 IV

Sporo pracy, ale także dobra szansa na uporządkowanie kariery. Nowe informacje pozwolą na wyprzedzenie współpracowników. Niedługo może wydarzyć się coś interesującego. Następny ruch będzie należał do ciebie. Nie działaj bez zastanowienia. Ktoś bedzie ci sprzyjał, jeśli masz dość rozsądku, docenisz to.

BYK 21 IV — 21 V

Jeśli myślisz o pewnej szczególnej znajomosci, teraz czas na twój ruch. W pełni zasługujesz na odpoczynek, wykorzystaj weekend, a najlepiej cały tydzień. Na pewno poczujesz się pewniejszy siebie. W dziwny sposób moga się teraz połączyć sprawy sercowe i plany podróży. Być może jakaś okazja na zarobienie większych pieniędzy.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Nadchodzi ważny czas dla naszych spraw zawodowych. Przykre sytuacje przestaną dominować, powoli zaczniemy wychodzić na swoje. Pierwsze dni tygodnia mogą podsunąć okazje, których nie wolno przegapić. Różnorodne plany mają szansę doczekać się realizacji, jeśli odnajdziemy starego przyjaciela.

RAK 22 VI — 22 VII

Ostatnie tygodnie były chyba bardzo wyczerpujące, ale niedługo odzyskasz energię i zaufanie we własne możliwości. Jeśli weźmiesz się za układanie spraw rodzinnych, osiągniesz wspaniałe rezultaty. Za kilka dni przypływ optymizmu, będziesz mógł zabrać się za coś nowego. Małe zaniedbanie w życiu towarzyskim, napraw to.

LEW 23 VII — 22 VIII

Zbytnio przejmujesz się tym, że inni cię krytykują. Staraj się nie być aż tak wrażliwy, zrelaksuje się. W pracy możesz poczuć się odrobinę zdezorientowany. Nie pozwól jednak, by zostały zniszczone tak dobre układy. Bądź realistą, twoje życie uczuciowe nie jest wolne od problemów.

PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 101".

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

SYLABOWY UKOŚNIK MAGICZNY (1)

1. utrzymywanie w pomieszczeniu odpowiedniej temperatury i wilgotności powietrza; 2. aparat do otrzymywania wyciągu z ziół; 3. despotyzm; 4. przeszkoda na drodze.

„RAYEN"

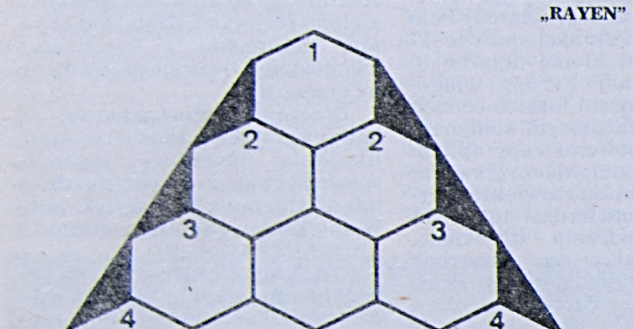

KRZYŻÓWKA (2)

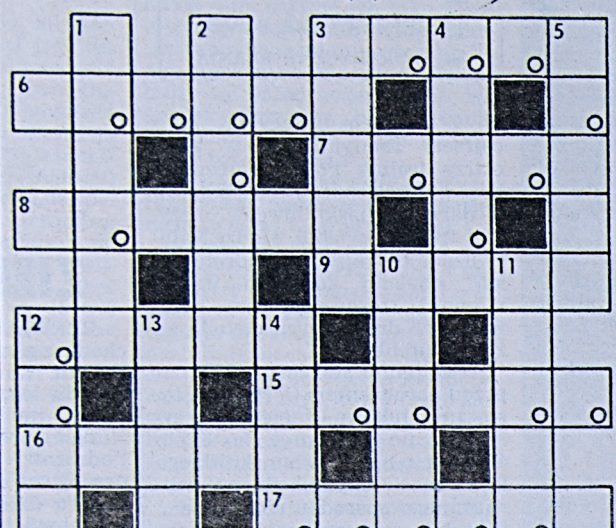

Litery z pól oznaczonych punktami czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie: myśl Stanisława Jerzego Leca.

POZIOMO:

3. wielki miłośnik czystej; 6. w parze z wątkiem; 7. pomorska drożdżówka; 8. prostata; 9. beczułka na wino; 12. jedno z najważniejszych pojęć analizy matematycznej; 15. jezioro przybrzeżne na Wybrzeżu Słowińskim; 16. jedna z czterech żon Mahometa; 17. klub sportowy z Łodzi; 18. profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego.

PIONOWO:

1. wysypka; 2. bławatek; 3. pokarm dla zwierząt; 4. azjatycki drapieżnik o cennym futrze; 5. miejscowość na trasie Toruń–Lipno; 10. posiedzenie, konferencja; 11. miasto w Holandii znane z alianckiej operacji wojskowej w 1944 roku; 12. diabeł, bies; 13. dawna miara objętości ciał sypkich; 14. kwitnie tylko raz.

„RAYEN"

KRZYŻÓWKA (6)

POZIOMO:

1. poczucie piękna, harmonii; 5. telewizyjna lub filmo 10. rosyjskie imię żeńskie; 11. olejek różany; 12. wyznawca mu; 13. mebel do siedzenia; 15. żona radży; 16. wprost KOR wspakowo – BAROK; 17. jeden z jonów; 19. promieniotwó pierwiastek chemiczny; 21. miasto we wschodnim Iraku, nad Tygrysem; 25. stolica Jordanii; 27. statek żeglowy z XV- wieku; 30. dopływ Wołgi; 32. kozacki dowódca; 33. form drużyny piłkarskiej; 34. przywara; 35. postać; 36. krewny Bu i jego ulubiony uczeń; 37. pra-Osetyniec.

PIONOWO:

1. stara kobieta; 2. senne widziadło; 3. człowiek-wadiu lokum pilota; 5. smaczny napój z mlekiem; 6. bezpostaci siła u ludów Oceanii; 7. węglowodór nasycony; 8. coś z bi broni; 9. imię autora baletu „Gajane"; 14. eks-Trung-Bo ojczyzna Odyseusza; 20. diabeł; 22. ozdoba ścienna; 23. fil wy poszukiwacz miliona; 24. birmańskie Tatry; 26. pasja, h by; 27. „Nesca"; 28. wskazówka, pouczenie; 29. rumuński larz i grafik (1831–91); 31. walczą na niej zapaśnicy. „GEN

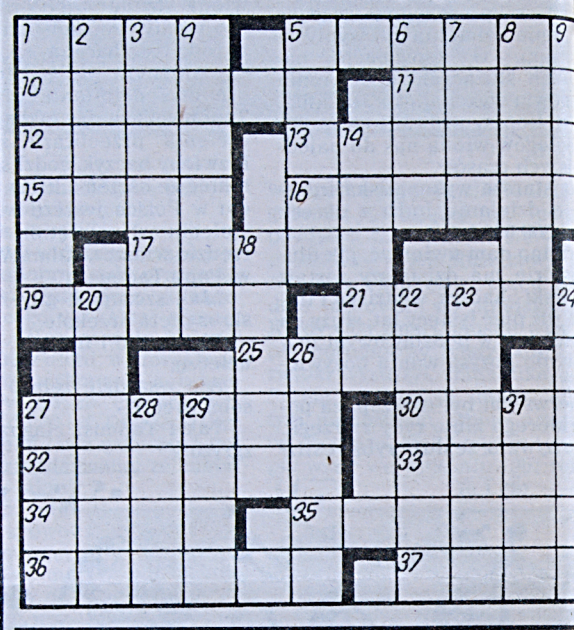

I L I A : E J = D O
L O K I − A S = L N D D
I I I + L J O I = L O L A

8	2	3	5	4	1	3	0	9	5	9	6	3	7	2	3	8	2

ALGEBRAF (5)

W miejsce liter podstawić odpowiednie cyfry tak, aby powstały prawidłowo wykonane działania arytmetyczne. Jednakowym literom odpowiadają jednakowe cyfry, zaś różnym literom różne cyfry.

Rozszyfrowane w ten sposób litery podstawić w miejsce podanych cyfr i odczytać rozwiązanie.

„HELLES"

KWADRAT MAGICZNY (7)

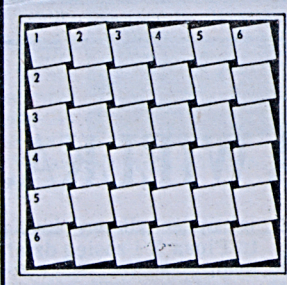

1. dawniejszy gatunek t niu fajkowego, pakowaneg koszyczki; 2. rosyjski mec nik i wynalazca, konstruk tokarek z suportem, maszyn bicia monet i armat; 3. st żytna nazwa irackiego mia Arbil; 4. imię autora „Lu bezdomnych"; 5. filozof ang ski, jeden z głównych pr stawicieli deizmu (1670–17 6. ze stolicą w Kigali.

„HELL

BLIŹNIAKI (3)

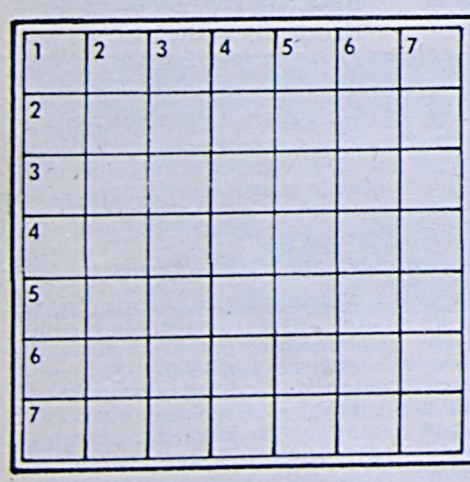

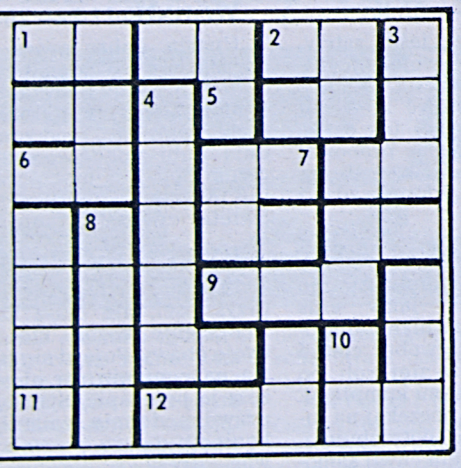

W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy kwadratu magicznego.

DIAGRAM LEWY

POZIOMO I PIONOWO:

1. hiszpańska miara długości równa 3,344 m; 2. Polak starej daty; 3. podwórzowy „odkurzacz"; 4. jedna z powieści Kafki ogłoszonych pośmiertnie przez jego przyjaciela Maxa Broda (pisownia oryginalna); 5. miasto na filipińskiej wyspie Mindanao (tak sie ma do kapitana, jak drążek do krążka); 6. „krzyżówkowa" pustynia chilijska; 7. francuski działacz oświatowy, który postulował utrzymanie szkolnictwa podstawowego przez państwo (1762–1845).

DIAGRAM PRAWY

1. nazwa obniżonego o pół tonu dźwięku „e"; 2. termin kalendarzowy; 3. werniks chiński; 4. roślina oleista; 5. w szachach albo marynarce wojennej; 6. dodatek hydrauliczny do cementu; 7. kompozytor włoski, twórca pierwszej historycznie opery „Dafne"; 8. zapaśnicza arena; 9. ojczyzna Odyseusza; 10. premier Związku Południowej Afryki w latach 1948–1954; 11. oddziela sprzedawcę od klienta; 12. Galilejska.

LESZEK

MOZAIKOWA KRZYŻÓWKA MAGICZNA (4)

1. degustator; 2. Uriel (1585–1640), żydowski filozof i myśliciel religijny; 3. drapieżny ptak zamieszkujący Andy; 4. bezpieczeństwo, podpora; 5. wierszowana zagadka.

„RAYEN"

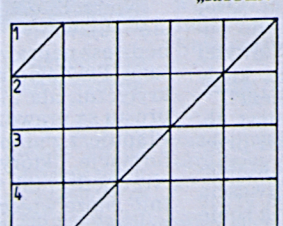

KUPON „GW" Nr 101

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 99

1) całopalenie, totalizator, manifestant, Lenartowicz, łośniczka.

2) PRAWOSKOŚNIE: termin, terpichol, Tatry, Turgot radajka, teflon, trapez, tarka. LEWOSKOŚNIE: Turek, mograf, tampon, trucht, torfiarka, Trajan, tralka, Tower

3) POZIOMO: wątroba, szampanka, dylemat, rygiel, t wisko, tokarka, samica, teina, dalajlama, kaskada, k Komi, kosa, liana, „Latarnik", komutator, indygo, „P nia", Riwiera, wizytówka, szpicel, kaszyca, katorga, lich PIONOWO: wąskotorówka, barykada, pantomima, kar dyskoteka, matrona, salami, Idalia, lajkonik, kassata, m dy, komunia, naturalista, targowica, kolokator, Torric indyczka, potówka.

4) POZIOMO: bałałajka, kontrabas, triangiel. PIONO kamorra, kastrat, falanga, skrawek.

5) POZIOMO: Manaserowar, mahometanin, makaron PIONOWO: makadam, majorat, matelot, motanie, macie

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szarad skich z „Magazynu" nr 98 główną nagrodę – komplet śni niowy – otrzymają Państwo **Jadwiga i Józef Czyżewscy** z legostoku.

Ponadto rozlosowaliśmy bony oszczędnościowe PK 100 tys. złotych. Wylosowali je: **Barbara Litman** z Bial stoku, **Stanisław Stasiewicz** z Białegostoku, **Adam Plic** Sokółki. Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotyc trzymają: **Jerzy Puczetta** z Białegostoku, **Andrzej Hiszpa** z Gołdapi, **Irena Matyszewska** z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji zety Współczesnej", ul. Suraska 1 (pok. 36). Bony oszczę ściowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki pro sprawdzić w obecności listonosza.

Portret rodzinny

DOM NA KURZEJ NÓŻCE

Anna Kwiatkowska

Oboje są rzeźbiarzami. On, wielki i silny, pracuje raczej w małych formach. Mówi, że bardzo długo je „rodzi" i dlatego w ciągu roku może zrobić dwie-trzy rzeźby. Gdy wie już, jaki kształt powstanie, wtedy kończą się emocje, zostaje zimna kalkulacja materiału i robocizny. Ona, niewysoka i krucha, ma w swoim dorobku prócz medali i portretów wielkie pomniki. W tym, ten na razie najważniejszy, najbardziej przeżyty, pomnik księdza Jerzego Popiełuszki.

Swój dom nazywają jedną wielką pracownią. Nawet w kuchni — gdy jedno gotuje, drugie pracuje, i na zmianę. Ich drewniane siedlisko na wzgórzu, z figurką koguta na frontowej ścianie mieści teraz trzy osoby. Ale jak zjedzie cała rodzina, znajomi, to przy okopconym kominku ogrzeje się i kilkunastu ludzi.

Wojciech Załęski

Mówi, że jest ostatnim grodzieńskim pokoleniem w rodzinie. Grodna uciekł z matką na parę godzin przed wywózką na Sybir. Od 45. roku mieszkali w Ełku. Tylko, że tam wszystko było obce, zimna, kolor, niemieckie oleodruki. Wygnanie łagodził miękki język babki, opowiadania i pieśni matki sąsiadek.

— Grodno znam jak swoje pięć palców, a mogłem do niego pojechać po raz pierwszy dopiero pięć lat temu. Tam rodzina mamy żyła od czterystu lat. Wszystko tam zostało, ale utracone. Tutaj brakowało zadomowienia, pieśni swoich, gawęd, bajek. Dopiero jak przyjechałem do szkoły, do Supraśla, jak zacząłem chodzić po wioskach, usłyszałem znajomy język i pieśni, i poczułem się u siebie. Przez siedem lat odbudowywałem swoją tożsamość.

Do własnego domu wciąż mieliśmy pecha. Jak już wybraliśmy, to zawsze ktoś nam podkupił. W końcu dowiedzieliśmy się o stodole w Borkach. Pojechaliśmy, żeby dobić targu, a tu już inny kupiec gospodarzowi borysz stawia. — Nie — mówię — tego nie popuszczę. — Ile chcesz — pytam chłopa. — Dają osiem, chcę dziewięć tysięcy — odpowiada. No to ja daję czternaście. Oni czapki zsunęli na oczy. — Matka, weki z piwnicy wyciągaj — krzyczy gospodarz. I różowiuteńkie mięso na stół wjeżdża. — Dziczek? — pytam. — Nie, sarenka — mówią.

Cztery lata razem z majstrem przerabiałem stodołę na chałupę. Chciałem koniecznie piece kaflowe, choć Jagusia wolałaby centralne. Tylko co innego stać tyłem do żeberek, a co innego nerkami przy rozgrzanych kaflach. Jeszcze i dziś dużo w domu jest do zrobienia, ale życie nabiera coraz większego tempa i czasu szkoda.

Nie czuję się wyłącznie rzeźbiarzem. Nie wystarcza mi mówienie bryłą, jest zbyt skondensowane. Dlatego zrobiliśmy wystawę ptaków w Witkiem Wołkowem. Moje ptaki z kamienia potrzebowały przestrzeni do lotu i pofrunęły dopiero, jak objęły je dookoła ptaki z fotogramów Witka. Potem zrobiliśmy jeszcze wspólną wystawę kapliczek. Temat jeszcze bardziej osobisty. Do każdej pisałem swój drzewniany wiersz i każdy mógł iść moją ścieżką. Teraz robię żarty rysunkowe i prawdziwie niezależną gazetę supraską. Taki nastał czas, do którego tak strasznie tęskniliśmy, a on tak boleśnie nas dotyka. Wielkie problemy i interesy zaczęły potrącać o cudzą wolność. Ciągle wierzę, że wyjdziemy z tego dziadostwa sakramenckiego. Ludzie muszą zdobyć gotówkę, żeby robić coś poważniejszego.



Ja nigdy nie lubiłem tłumu, miasta. W 1969 roku w Gdańsku bezpośrednio zobaczyłem, co może tłum i co można z tłumem. Jak słyszę teraz wspomnienia o tamtym marcu, to dostaję zębościsku. Oni po prostu fałszują historię. Wtedy przeraziło mnie działanie tłumu. Do dzisiaj nie lubię większych spotkań. Nie sprawia mi też przyjemności kierowanie ludźmi. Byłem dyrektorem liceum plastycznego i odszedłem, bo nie radziłem sam ze sobą.

Ja ze swoim widzeniem świata żyję czasem minionym. Sprawy polskie nie mają przebicia, bo wciąż są o krok od śmieszności. W sztuce przeraża mnie odejście od estetyki, kombinowanie sztuką i fascynacja brzydotą.

Jak patrzę na siebie w lustro, to dziwię się, że nie mam dwudziestu lat. Z Jagą poznaliśmy się w „Jarzębince". Ja kończyłem studia, ona robiła maturę. Był jakiś wspólny obiad i nagle zobaczyłem śliczną dziewczynę. Musiałem się zdrowo nagimnastykować. Bo w końcu piękny nigdy nie byłem, a wziąłem ją na swoje wnętrze.

Ona pracuje bardzo emocjonalnie. Podejmuje w rzeźbie trudne i zdyscyplinowane dziedziny. Ja tak nie potrafię, chociaż jestem bardziej zdyscyplinowany w wydawaniu pieniędzy. Jagusia czasami dziwne rzeczy kupuje, a to starą połamaną szafę rzeźbioną, podświetlany globus. Raz na śmietniku znalazła kawałek sztandaru z pięknie, ale to dopiero wyszło po odczyszczeniu, wyhaftowaną Matką Boską. Jest świetna w robieniu medali i portretów.

Jak pracowała nad pomnikiem księdza Popiełuszki, przez rok nie miałem wstępu do pracowni. Nawet do pomocy na fizycznego wzięła nie mnie, a mojego kolegę. Ja w tym czasie mieszałem w garnkach. Bo w kuchni robię się strasznie odważny. Jaga przyrządza potrawy klasyczne, a ja je później psuję. Ale czasami z moich eksperymentów coś fajnego wychodzi. Ostatnio pichcimy różnego rodzaju lecza z wszelkiej zieleni, tylko bez kapusty i kalafiora. Dziś jest z



grzybami, same kraśniaczki-czerwonogłówce, wczoraj zbierane.

Pod drewnianą powałą przy kominku wiszą drewniane Chrystusiki, madonny, na belkach przybite stare guziki, które Wojtek powyciągał z ziemi swoim wykrywaczem metali. Jeszcze całe pudła guzików i wszelkich ubraniowych ozdób, naszytych pracowicie na kawałki materiału, leżą w szafie.

Leczo z krasnogłówcami smakuje wyjątkowo. Może dlatego, że bulgotało na prawdziwej płycie podpalanej drewnianymi polanami, z okapem, piecem chlebowym i kaflami malowanymi przez gości rzeźbiarzy. Wśród rysunków jest wiersz o Wojtku: — Zapamiętałem cię z białą grążelą / leżącą na twym czole sennie / aż serce nagle do kolan przemknęło/ wzruszeniem bijąc jak Polska na Niemnie.

Jagoda Załęska

Studiowała rzeźbę w Warszawie. Tam pod koniec nauki dostała propozycję zostania asystentką w uczelnianej pracowni. Odmówiła. Dobiła do Wojtka w Supraślu.

— Wszyscy się dziwili. A ja, gdy po raz pierwszy szłam ze swojego domu półtora kilometra do pracy, przez pola, zimą, na mrozie, byłam szczęśliwa. Nareszcie miałam przestrzeń i pola. Potem latem, kiedy na skróty przez zboże chodziłam do autobusu, byłam szczęśliwa.

W zimie nasz dom jest może trochę niedogrzany, ale wtenczas siedzimy wszyscy przy kominku. Wojtek ma kłopoty z oddychaniem i potrzebuje ciepła kaflowego.

W pracowniach, tych osobnych na górze i w tej wspólnej do dużych form na podwórzu, działamy oddzielnie. Mamy inne pojęcie o samej formie w rzeźbie. Wojtek lubi dużo mówić i w rzeźbie jeden format rozciąga na różne tematy. Ma znajomych z różnych dziedzin, interesuje się tak rozmaitymi sprawami, że ja chyba pogubiłabym się. On nawet większość mebli w domu, bo normalne nie pasowały, sam zrobił, solidne, na zawsze przymocowane do podłogi.

My zaczęliśmy rzeźbić od naszej ziemi. Zanim powstał dom, były tu bezładne dziury i pagórki. Wszystko wyrównywaliśmy łopatą. Posadziliśmy brzozy, jabłonie, grusze, posialiśmy trawę, ocaliliśmy mały staw. Tylko prawdziwego ogrodu warzywnego nie mamy, bo nie sposób wszystkim się zająć. Najbardziej udała nam się winorośl, która pnie się coraz rozleglej. Teraz powstają dookoła wille i my wyglądamy jak na kurzej nóżce. Ale nie zamieniłabym się.

Ciągle widzę, ile jeszcze muszę nauczyć się, zrobić. Teraz w sztuce sprawy warsztatu nie są ważne. Mnie interesuje dzianie się tylko w obrębie plastyki. Kiedy widzę, że trzeba domyślać się, opowiadać, co autor chciał wyrazić, wycofuję się.

Nie wiem, dlaczego wybrano mnie, żebym robiła pomnik księdzu Popiełuszce. Ale jak przyszli, nie zdziwiłam się. Za życia nie znałam go, choć pochodził z moich stron. Po śmierci wysłuchałam w „Głosie Ameryki" jego ośmiu homilii i wszystko zrozumiałam. Postanowiłam wtedy, że coś z tego muszę przenieść na rzeźbę. I zanim wymyśliłam, pomnik sam przyszedł do mnie.

Nad wejściem domu widnieje napis: — Oby zawsze był wolnych i szczęśliwych domem. Te słowa wymyślił dziadek rzeźbiarza. Gdy zostały wypisane nad wejściem, przyszli bolszewicy. Gdy pojawiły się u wnuka nad drzwiami, dom na kurzej nóżce odwiedzili zomowcy.

Na podwórzu nad stawem przycupnął kamienny ptak. W zaroślach buszują koty — zupełnie oswojony Brzusio i nie całkiem udomowiony jednooki znajda Dzikie Oczko. W trawie bieleje grób ukochanego psa, który jak twierdzi Wojtek, umarł z miłości.

Przy drewnianej furtce stoi kapliczka z madonną i słowami: Okryj płaszczem dom i ścieżki, powroty dzieci Twoich. Wyrył je Wojtek na intencję szczęśliwego powrotu Jagody z zagranicy. ■

Personalia

WŁADYSŁAW PIETRUK, grafik użytkowy, lat 40, żonaty (Halina, analityk), dwie córki (Paulina — 6 lat i Magdalena — 8); pochodzi spod Drohiczyna; ukończył Liceum Plastyczne w Supraślu (tkanina artystyczna) oraz Wyższą Szkołę Grafiki i Grafiki Książkowej w Lipsku; po powrocie pracował w Wojewódzkim Domu Kultury w Białymstoku , najpierw jako redaktor graficzny BIK, potem zastępca kierownika działu wydawnictw i poligrafii WDK; po kilku latach przeniósł się do Siemiatycz, gdzie był kustoszem Muzeum Regionalnego; ponownie przyjechał do Białegostoku w 1986 r. i został redaktorem graficznym w rocznika „Niwa", w 1992 r. — informatykiem w „Kurierze Porannym", zaś od czerwca 1993 r. — wolnym strzelcem; z publikowanych w „Niwie" rysunków (ok. 300) ułożył książkę „Stare jest piękne. Architektura Białostocczyzny w rysunkach", otrzymując z wydawnictwa „Totus" zamiast honorarium kilkaset jej egzemplarzy; swoje rysunki wystawiał w białostockim BWA; w Przasnyszu, Siemiatyczach i Leimen koło Heidelbergu; jest członkiem Związku Polskich Artystów Sztuka Użytkowa.

— *Bardzo lubię ilustrować poezję i chętnie bym się w tym specjalizował, ale na taką działalność nigdy nie było dużego zapotrzebowania. Cieszę się jednak, że spod mojej ręki wyszła seria tomików „Biblioteki Pisarzy i Poetów Polski Północno—Wschodniej" oraz wiele innych książek wydanych przez WDK. Ulubiona technika to rysunek piórkiem, prawie nie używam ołówka. Zainspirowały mnie prace Henryka Wilka. On jednak najwięcej uwagi poświęcał sławnym zabytkom i zupełnie mi nie znanemu staremu Białemustokowi. Ja skoncentrowałem się na małej architekturze wiejskiej. Mam wrażenie, że utrwalając ją spłacam dług wobec środowiska, w którym się wychowałem. Rysunek wymaga dużego wysiłku, dopracowania szczegółu; nieraz pół dnia spędzam nad detalami. Pracowitość uważam zresztą za swą najważniejszą cechę. Mam zmysł praktyczny, staram sie utrzymać na rynku. W kontaktach zawodowych i towarzyskich cenię solidność i uczciwość, nie znoszę — intryganctwa. Najważniejsza jest dla mnie rodzina. Nie tylko żona i dzieci, także matka, bracia, szwagrowie. Te więzi wiele znaczą. Mam świadomość , że życie ze mną nie jest łatwe. Gdybym mógł, zajmowałbym się ogrodnictwem. Pociąga mnie to zajęcie. W ogóle lubię przyrodę — chodzę na ryby i grzyby. Dawniej zbierałem monety, znaczki, ale amatorsko, bez maniactwa. Czy z czymś się zmagam? O tak — z nadwagą.* ■

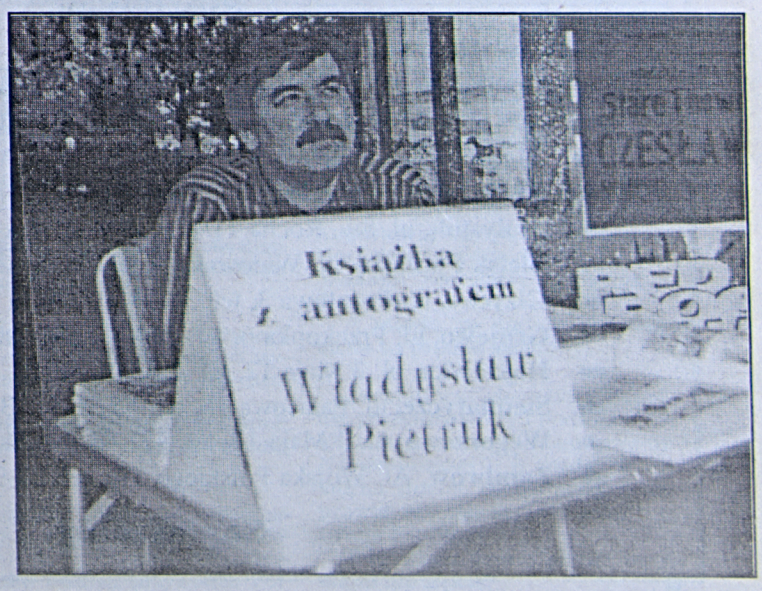

Zarząd Gminy Dubeninki

ogłasza publiczny przetarg ustny na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości:

Lp.	Nr dział.	Pow. w m^2	Nr K.W.	Położenie	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie	Cena wyw. w zł
1.	71	5.200	28.379	Pluszkiejmy	bud. poszkolne	bud. jednorodzinne (rekreacja)	96.294.000
2.	1	2.900	28.380	Błąkały	bud. poszkolne	j.w.	62.184.000
3.	41/1 42	16.500	28.026	Maciejowięta	bud. poszkolne	bud. jednorodzinne (usługi-rekreacja)	84.049.000
4.	208	1.100	28.389	Żytkiejmy	bud. mieszkalny	zabud. siedliskowa	28.900.000
5.	134	12.400	28.389	Żytkiejmy	warsztat mech.	usługi	380.000.000
6.	24	16.300	28.223	Czarne	bud. poszkolne	bud. jednorodzinne (rekreacja)	45.000.000
7.	132/1 133/1 138/16	2.900	27.422	Dubeninki	bud. mieszkalny	mieszkalno-usługowe	80.000.000
8.	177/55	18.000	28.388	Rogajny	bud. mieszkalny, bud. gospodarczy	budownictwo-usługi	59.128.000

Szczegółowe informacje dotyczące w/w nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Dubeninki, pokój nr 6, tel. 15-81-37 lub 15-81-63.

Przetarg odbędzie się w dniu 21.IX.1993 r. o godz. 11 w pokoju nr 1 Urzędu Gminy w Dubeninkach.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do dnia 21.IX.1993 r. w kasie urzędu, pokój nr 10 do godz. 10. Wadium zwraca się natychmiast po przetargu.
Wadium wpłacone przez osobę, która wygrała przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz sprzedającego.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sg 150-1

P.B.P. „ORBIS"
Oddział Białystok

zaprasza na posezonowe imprezy turystyczne

Szczególnie polecamy:

- **15 dniowe pobyty sanatoryjne w Druskiennikach i Pałandze** — obiekty I kat.
- **Pielgrzymki do Rzymu** — terminy: 25.09-02.10, 16-23.10.93, 06-13.11.93 (atrakcyjny program i cena)
- **Pobyty wypoczynkowe i objazdowe do Włoch, Hiszpanii i Portugalii, Egiptu, Meksyku, Japonii, Chin, Izraela, Tunezji oraz na Cypr, Cejlon i Lazurowe Wybrzeże**
- **Pobyty weekendowe i wypoczynkowe w kraju:** DW „Szelment", htl „Knieja" w Okoniówku, Ośr. Wcz. CPN w Rajgrodzie oraz w dowolnie wybranych miejscowościach w górach i nad morzem.

Serdecznie zapraszamy

PBP „ORBIS"
Rynek Kościuszki 13, tel. 204-54
P.B.P. „ORBIS"
ul. Żabia 20, tel. 51-57-25

g 676

PGKiM GRAJEWO ul.TARGOWA 19
ZAKŁAD DYSTRYBUCJI GAZU
Grajewo Osiedle Południe 26/A tel.27-51
Ponadto polecamy
ODBIÓR GAZU WŁASNYM TRANSPORTEM.
SPRZEDAŻ AKCESORII DO KUCHENEK.
NAPRAWY I REMONTY KUCHENEK I INST.
SPRZEDAŻ KUCHNI GAZOWYCH
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.
najtaniej u Nas
zapewniamy szybką realizację

FIRMA KREDYT® SYSTEM KONSORCJUM
. . . I MASZ SAMOCHÓD !
NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA
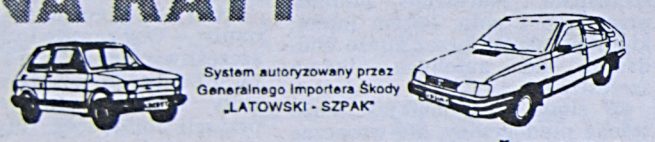
System autoryzowany przez Generalnego Importera Škody „LATOWSKI - SZPAK"
Fiat 126p POLONEZ ŠKODA
Białystok - PZM ul. Zwycięstwa 52 tel. 512 496
Siemiatycze - PZM ul. Kościuszki 10 tel. 55 28 34
Ełk - PZM ul. Słowackiego 11 tel. 103 103
Suwałki - PZM ul. Utrata 2b tel. 62 668
Hajnówka - PZM ul. Armii Krajowej 14 tel. 23 04
g 110-0

Biuro Reklam i Ogłoszeń
Białystok ul. Suraska 1 tel./fax 251-16
Zapraszamy codziennie: 7^{30}-17^{30} w każdą sobotę: 10^{00}-15^{00}
GAZETA współczesna

Ogłoszenia i reklamy do „Gazety Współczesnej"

przyjmują:

- **Białystok,** ul. Suraska 1, tel./fax 251-16, 232-42, Biuro Ogłoszeń
- **Łomża,** Al. Legionów 7, tel./fax 56-97 — Oddział „GW"
- **Suwałki,** ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26 — Oddział „GW"
- **Białystok,** ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 — „AGRED"
- **Białystok,** ul. Zwycięstwa 1/2, tel. 514-741 — „HOT"
- **Białystok,** ul. Św. Rocha 11/1, p. 209, tel./fax 273-66 — „Publikator"
- **Bielsk Podlaski,** ul. Widowska 4, tel./fax 35-22 — „Advocat"
- **Giżycko,** ul. Pocztowa 3, tel. 38-17 — „Prasa Mazurska"
- **Grajewo,** ul. Przekopka 6, tel. 33-97, J. Sarnacki
- **Hajnówka,** ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 — ZHP
- **Siemiatycze,** ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- **Węgorzewo,** ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 — „Ekomazur"
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 27-99 — MOK

Zapraszamy

WARSZTAT OBRÓBKI MECHANICZNEJ
Białystok-Zawady 4a
(przedłużenie ul. Gajowej)
świadczy usługi w zakresie:
- ☐ szlifowania wałów korbowych
- ☐ szlifowania cylindrów
- ☐ tulejowania bloków silnika
- ☐ planowanie bloków i głowic
- ☐ roztaczanie tulejek korbowych

Usługi wykonujemy ekspresowo w ciągu jednego dnia.
g 773-1

prima Biuro Podróży
tel/fax 435-525 435-352
Białystok ul.Sienkiewicza 3
ŁOMŻA: tel.29-65 EŁK: 10-38-43
SUWAŁKI: 54-95 ZAMBRÓW: 525
Wycieczki D-ilość dni C-cena w mln.zł
☆**WŁOCHY:** Rzym D:9,C:3,7 23.09-1.10, 14-22.10, 28.10-5.11
Dookoła Włoch D:12,C:5,05 18-29.10, 9-20.12
☆**FRANCJA:** Paryż D:8, C:3,8 21-28.09, 16-23.10
Lazurowe Wybrzeże D:14,C:6,2 14-27.09
☆**HISZPANIA** D:16, C:6,8 11-26.11
(wycieczka turystyczno-wypoczynkowa)
Przejazdy
BRUKSELA
(nieprzerwanie od 3,5 lat!)
✳ MONACHIUM ✳ RZYM
✳ FRANKFURT ✳ NIEMCY
✳ SALONIKI ✳ ATENY
Rezerwacja hoteli, apartamentów i kemingów w całej Europie
Organizacja wycieczek i pielgrzymek na zamówienie

MATERIAŁY BUDOWLANE
blacha ocynkowana ● stal zbrojeniowa
cement ● wapno ● papa ● lepik ● gips
wełna mineralna ● styropian itp.
Z DOSTAWĄ NA PLAC BUDOWY
ACY-AGA, ul. Jutrzenki 3
godz. 8^{00}-17^{00}, tel./fax 762-294
g 201-0

Dachówka cementowa
walcowana
kolorowa
technologia
niemiecka
cena 36-54 tys./m^2
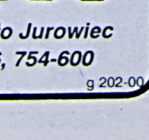
Sochonie koło Jurowiec
tel. 750-596, 754-600
g 202-00

ARTYKUŁY ŚCIERN
do szlifowania lastryk
produkuje Jerzy Niedbała
Jedwabne
Pl. Jana Pawła II 6
tel. Łomża 17-21-45
tg 1376

...OTKI - PLOTKI

...lu: Edukacja ekonomiczna



FOT. A CHOMICZ

...kcesu biznesmena to jego osobisty wdzięk, maniery i elegancja.

...AYDYKAMENTY

opcji personalnej: bezpartyjny blok współpracy z sa-bą.

❧

rawda jest szokująca tylko dla tekstylnych. Naturyią nie reagują.

❧

rzy zajmują się podglądaniem świata, którego nie ma.

❧

ek liczy się przede wszystkim jako jednostka, a ko inne to pluralizm.

❧

ma taki budżet osobowości na jaki go nie stać.

❧

Koszty... nierobocizny.

ZBIGNIEW WAYDYK

CZARNE WYGRYWA, CZERWONE...

Było...

W przedwojennym Białymstoku nigdy nie brakowało namiętnych amatorów gry w karty, kości czy ruletkę. Ponieważ hazard był jednak zakazany, najbardziej zamożni białostoczanie, co pewien czas, robili wypady do Gdańska. „Wolne Miasto" posiadało bowiem w Sopocie legalne kasyna. Gorzej sytuowani obywatele znad Białki musieli radzić sobie jakoś na miejscu. Tutaj też z zaspokojeniem hazardowej żyłki nie było kłopotów. Należało się tylko rozejrzeć nieco wokół siebie.

Szczególnie wiele okazji do uprawiania zakazanych gier mieli bywalcy Siennego Rynku, a zwłaszcza kącika ze starzyzną u wylotu ul. Mazowieckiej. Na samym placu, a także pod parkanami i w bramach wpadających do niego ulic: Młynowej, Malinowej czy Cichej, działały tzw. lotne kasyna gry. Składały się one zazwyczaj z prostego stolika z tektury lub dykty, na którym, wedle życzenia klienta, można było zagrać w „trzy karty", „naparstki", „kostki" czy „oczko".

Oto już wokół jednego z takich stolików zebrał się spory tłumek. Kto pierwszy zdecyduje się zmierzyć z „krupierem" operującym kartami ze zręcznością cyrkowego magika? Niejeden z miłośników hazardu wie z góry, że cała gra polega na sprycie i oszustwie. Uważa jednak siebie za równie przebiegłego i wierzy w swoją spostrzegawczość.

Wreszcie znalazł się pierwszy odważny. Łatwo wskazuje odpowiednią kartę i zgarnia pokaźną stawkę. Bankier bez sprzeciwu wypłacił wygraną. Drugiemu chętnemu także sprzyja szczęście. Zachęca to innych, niezdecydowanych, zwłaszcza zaś przybyłych na targ kmiotków z pobliskich wsi, którzy stanęli tylko obok żeby sobie popatrzyć. Kładą pierwsze stawki. Nie domyślają się wcale, że dwaj szczęściarze byli po prostu wspólnikami „krupiera", a ich wygrana swoistą reklamą interesu.

Wszystkich obstawiających, zwłaszcza wysoko, przy tekturowym stoliku czekał zwykle srogi zawód. Przegrywali przysłowiowe guziki od dolnej części garderoby. Od czasu do czasu bankier dawał jednak wygrać także któremuś z „frajerów". Wciągało to mocniej do gry i po chwili szczęśliwy gracz nie tylko oddawał z powrotem całą wygraną, ale i resztę posiadanych złotówek.

JAN MOLIK

Jest...

Zakichany ten mój interes — Kazek całkiem poważnie zastanawiał się nad wymyśleniem nowego źródła zarobkowania. Nie dlatego wcale, że nagle zabrakło frajerów. Pchali się nawet jak głupi. Każdy myślał, że może Kazka przechytrzyć w grze choćby w trzy kulki, karty czy co tam jeszcze. Nawet im pozwalał mieć przez chwilę dobre zdanie o sobie. Ale tylko przez chwilę. Potem brał co swoje. Ot, jak choćby ostatnio od gówniarza, który przyszedł na giełdę samochodową z zielonymi żeby kupić coś do jeżdżenia. Jak przyszedł, tak i wyszedł. A Kazek wyjechał. Bogatszy o kilka tysięcy dolarów.

Tak więc nie o frajerów szło. Tylko o gliniarzy. Stolika czasami Kazek nie zdążył rozłożyć, a już miał menta na karku. Pół biedy jeżeli w mundurze. Zawsze zdążył karty bądź kulki schować. A stolik to każdemu wolno mieć — tłumaczył. Gorzej, gdy taki jeden z drugim w policję kopany po cywilnemu się kręcił. Tu już trzeba było znać mordy, żeby nie wpaść.

I dlatego właśnie Kazek miał dość. Musiał opłacać nie tylko kolesiów, którzy niby to wygrywali, ale jeszcze kilkunastu innych kręcących się kilkadziesiąt metrów od stolika. Ich zadaniem było wyczucie menta i ostrzeżenie Kazka. Nawet dobrze swoje zadanie spełniali. Kazek łapał się jednak na tym, że ponosi coraz większe koszty. A w biznesie obniżka kosztów to najważniejsza sprawa.

Dlatego Kazek intensywnie myślał o nowym interesie. Tym bardziej koniecznym, że obok policji, ruscy też mu psuli koniunkturę. Namnożyło się tego chadztwa jak mrówków. Na dodatek niczego się nie bali. Groziła im co najwyżej deportacja za granicę, z której chybcikiem wracali. Bądź to z nowym paszportem, bądź w ogóle z innym nazwiskiem. A jak wracali to nawet takiemu Kazkowi potrafili mordę obić. Jak to konkurencja. Ciężkie czasy nadeszły dla prywatnej inicjatywy...

GRZEŚ

Będzie...

Rozporządzenie Rady Miasta nr 1 z dnia 1 IX 2003 r.

W związku z licznymi skargami obywateli, którzy zamieszkują peryferyjne dzielnice Białegostoku, Rada Miasta wydała 1327 dodatkowych zezwoleń na prowadzenie punktów lokalnego minihazardu. Trudna sytuacja ekonomiczna ludności sprawia, że wielu mieszkańców nie ma za co dojechać do śródmieścia, by tu spróbować szczęścia w jednej z oficjalnych melin kostkowo – ruletkowo – karciożniczych. Jednocześnie bez podania przyczyn cofa się zezwolenie głównej melinie, usytuowanej w byłym lokalu „Kuriera Podlaskiego". Rada Miasta przypomina, że w Białymstoku było kiedyś takie pismo.

Pierwszeństwo w uzyskaniu zezwoleń na prowadzenie punktów będą mieli byli biznesmeni, których firmy w ciągu ostatnich dziesięciu lat conajmniej pięć razy przetrwały totalne bankructwo.

Odwołania rozpatrywane nie będą.

Za Radą Miasta:
nadradny, starszy aspirant
LEPPERUSZKO

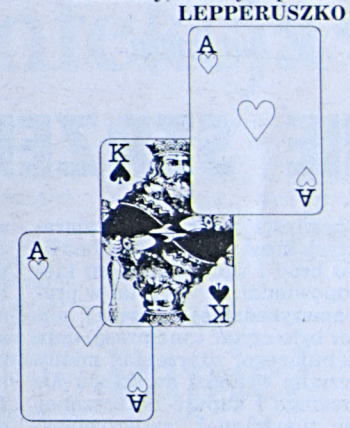

MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

...się, objęte ochroną kon-...rską, skarpy nad Narwią w ... Ich dewastacja wynika ... z braku informacji przy ...aniu zezwoleń budowla-...także „dzikiej" eksploata-...owisk. Najbardziej cenna ...mży niebawem rozpłynie ...rwi.

...dawna twierdziliśmy, że ...coraz bardziej odpływa w ...arszawy.

❦

...czątku tego roku na przej-...granicznych w Ogrodni-...Kuźnicy Białostockiej za-...o ponad 100 przemyco-...mochodów. Już teraz wia-...e znacznie zostanie pobity ...prób przemytu z zeszłego

...tylko w przemycie Polak ...statnie życie..."

❦

...zynarodowy pociąg relacji ... Szestokai nie zatrzymuje się w granicznych Trakiszkach, bo jest... pośpieszny. Tymczasem proszą o to zamieszkali tam polscy Litwini, którzy muszą jechać do Suwałk, by potem przez swoje Trakiszki udać się na Litwę.

I słusznie, inaczej nie wiedzieliby, że jadą za granicę.

❦

Dwukrotnie mniej nawozów sztucznych (NPK) i trzykrotnie mniej wapna nawozowego zużywają obecnie rolnicy woj. łomżyńskiego w porównaniu z danymi sprzed 10 lat.

Łomżyńskie wzięło kierunek na rolnictwo ekologiczne?

❦

Statystyczny mieszkaniec Ełku przeznacza miesięcznie na mleko i jego przetwory 20 tys. zł, a na alkohol 250 tys. zł.

Prawidłowo, wszak alkohol pije się za zdrowie.

❦

Wigierski Park Narodowy nie może wyegzekwować opłat za użytkowanie Wigier, bo nie jest właścicielem jeziora. W ogóle nie bardzo wiadomo, kto jest jego właścicielem.

Wychodzi na to, że Wigry trzeba będzie oddać kamedułom.

❦

Łomżyńska straż miejska niemal codziennie wlepia mandaty kierowcom, którzy nawet „jednym kołem źle zaparkowali samochód". W ten sposób strażnicy zarobili już w tym roku ponad 80 mln zł.

Ciekawe, czy pozostałe obowiązki stróże prawa wykonują z taką samą gorliwością?

❦

Tylko 15 procent klientów suwalskiej izby wytrzeźwień jest wypłacalnych. Dawniej aż 80 procent.

Znak czasu. Dawniej nie mieli za co pić, dziś nie mają za co trzeźwieć.

❦

Niektórzy białostoczanie zachodzą w głowę dlaczego red. Jerzy Tartak z „Kuriera Podlaskiego", jako lokalny przywódca Polskiej Partii Erotycznej i znany propagator nudyzmu startuje do Sejmu z listy KPN?

Tartak uznał pewnie, że bieganie na golasa w naszym klimacie grozi mu przeziębieniem.

❦

Ciężarówka wypełniona papierosami z Zakładów Tytoniowych w Augustowie została zrabowana, a kierowca przykuty do drzewa kajdankami na trasie Białystok – Warszawa.

A mówią, że nie ma już amatorów na polskie papierosy.

❦

„Krajobrazy" donoszą, iż zupełnie przegniły sufity i podłogi w toaletach giżyckiego bloku przy ul. Nowomiejskiej 1. W każdej chwili można zlecieć piętro niżej, a naprawić nie ma kto. Co robić? — pytają lokatorzy.

Odpowiedź brzmi: przede wszystkim nie stękać! ■

PORTRETY LOKALNE
Rysuje K. Falkowski



Red. Zbigniew Łupiński. Ładny kwiatek?

Złote usta, srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE

„Życie Warszawy": — *Sprzedam trawnik.*

MÓWIĄ POLITYCY

Zwolennicy lewicy zapowiadają, że w szkole musi być urawniłowka, bo nie możemy dopuścić, by jedne dzieci miały gorszy start życiowy niż drugie. A przecież ładna dziewczyna ma o wiele lepszy start życiowy niż brzydka — **Janusz Korwin-Mikke**, lider UPR.

Jeżeli szukamy jakichś znamienitych zwrotnych wydarzeń w moim życiorysie, to owszem: ja się jąkałem i „Solidarności" zawdzięczam, że się nie jąkam — **Jacek Merkel**, liberał.

Byłem świętym człowiekiem, że dziewięć miesięcy wytrzymałem z premier Suchocką — **Gabriel Janowski**, były minister rolnictwa.

Chyba będziemy musieli wystąpić przeciwko kancelarii prezydenta do sądu — **Marian Krzaklewski**, szef NSZZ „Solidarność".

To impotenci polityczni, farbowane lisy, które trzeba odsunąć od władzy raz na zawsze — **Adam Glapiński**, były minister różnych resortów, obecnie PC.

DZIENNIKARZE PISZĄ

Miałem sen. Lewica obejmuje rządy w Polsce. Pan prezydent ani się wówczas spostrzeże, jak stanie na jednej nodze, a nie będzie to choćby szczudło, lecz pal, na który wbiją go niczym Azję Tuhajbejowicza — **Krzysztof Czabański**, „Życie Warszawy".

Znam panią wykwintnych manier, która zjeżdża z kanapy na dywan, gdy tylko ujrzy w TV naznaczone zdecydowaną męskością oblicze Andrzeja Leppera — **Andrzej Zięba**, „Przegląd Tygodniowy".

Zwrot o zrujnowaniu gospodarki zawsze mnie zdumiewa. Tyle razy słyszałem, że gospodarkę doszczętnie zrujnowali czerwoni, cóż więc mogli jeszcze zrujnować ministrowie, umieszczeni na czarnej liście „Samoobrony"? — **Ryszard Marek Groński**, „Polityka".

Sukcesem SLD straszą Rokita i Lepper, biskup Życiński i przewodniczący Kaczyński (...). Polityków posługujących się argumentem strachu wypada więc zapytać: czego się boicie? Demokracji? — **Dariusz Szymczycha**, „Trybuna".

Nie brnijmy dalej w socjalizm. Trzeba zmienić zasady. Po pierwsze, znieść przymus edukacji. Tam, gdzie nie ma analfabetów, tam nie ma też geniuszy — **Jacek Stasiak**, „Najwyższy Czas". ■

Poli-pstryk

Koszerny polityk

Koszerne jest piwo,
Znak takiż na wódce,
prezerwatywę
już czeka to wkrótce.

Mnie jednak ciekawi,
choć martwię się przy tym,
kiedy się zjawi
koszerny polityk.

Jak będzie wyglądał,
czy poznam go w tłumie —
podobny do Bonda,
a może do mumii?

W co będzie ubrany:
frak, chałat czy sweter,
albo z elany
garnitur z PeDeTu?

Fryzura też ważna —
włos długi czy krótki,
wąsiska poważne,
Z pejsami, bez bródki...

A może go poznam
po znaczku na klapie,
z Madonną lub kozłem,
na który ma papier.

Od wodza, cadyka,
czy też prezydenta,
że to wręcz unikat,
że jest niemal święty.

Ja zaś wiem na pewno,
że taki polityk
nie może mieć trefnych
kontaktów z korytem.

Z korytem, co mami,
korytem, co brudzi
i czyni świniami
porządnych dziś ludzi.

Lecz pomysł mi świta,
jak wyjść z tej choroby:
wystarczy koryta
pozmieniać na żłoby!

S. WOJAK

Chora sprawa

SAME KŁOPOTY

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— U mnie słychać, że ja sie do rzondzenia naszego rzondu całkowicie przekonał i to jak najbardziej. Dobrze on robi, że dla nas mało piniendzy daje. Dla amerytów znaczy, nie dla młodziaków.

— Oooo!

— Ameryty widzo słabo, no to na cholere dla ich mieć same kłopoty z piniendzami?

— Cóż to za kłopoty?

— Posłucha uważnie: Pare dni temu nazad przymkneli na poczcie jednego Władka. On pare lata ody mnie starszy, ale jeszcze chodzoncy bynajmniej. A było tak, że robił miesienczne wpłate prondowe, czy za mieszkanie, nie wiem tego dokładnie. Dość, że odstał swoje w ogonku, miljona dla kasjerki podaje, a babka z krzesła wstaje i na zaplecze wychodzi. Myślał, że na pencherz może słaba, ale dzie tam! Podchodzo do jego dwa strażniki i za chalc od tyłu łapio. Złapali, prowadzo, ludzi sie za nim oglondajo, myślo pewnie, że to jaki złodziej na uczynku przyłapany. Ale nie, dopiero w biurze dla jego tłumaczo, że piniendzami sfałszowanemi płacił! Ot, masz tobie raz!

— A skąd miał ten banknot pan Władzio?

— A czy on sam zwraca kiedy na to uwage? Podobno z szafy wyciongnoł, a wcześniej pewnie od listonosza dostał przy amerytury wypłacie. No bo inaczej skond by u jego trafił? Teraz nie pamienta za bardzo, bo i pamienć już u jego słaba. I co powie na take coś? Niech jego szlak trafi!

— No cóż, trzeba uważać.

— Niby jak? Podobnież teraz take maszyny ze świata sprowadzajo, że można podrobić każdy jeden papier, każdy jeden znaleść taki samy, każde je terke kropka w kropke tak weź ty potem odgadnij, któ szywy piniondz, a który dob dla ciebie jego dadzo. Ter to, co kiedyść bywało. Do je dwa zer rencznie domalo cwaniaki, kolor podbarwiali czkiem i szlepego szukali, że jego wcisnońć fałszywy pi jaki.

— Papieru podrobić nie m

— Bajki opowiada. Nawe platynowe potrafio wpiko papier. Take specjalisty sie bili od fałszowania, że głow ła. Niezadługo z piniondza den totolotek sie stanie — d pu pójdziesz i trafił, nie Wezno od ciebie twój gro ciebie wezno na komisarjat trzy tylko — Władek nie tyl du sie najad, ale jeszcze te jona stracił. Zabrali i pisz pał. Nie ma przeproś, fałs płacił, znaczy winowaty.

— No cóż, zawsze może i domniemanie...

— Że te forse zrobił u sie chacie? Toż u jego osiemdzi tka na karku, pół jest głuc pół szlepy zrobił sie dawno że temu dali dla jego fa banknot? Na take coś stare psze so do kiwania. Temu pa stara siepłacić dla ich mało piniondz, kłopoty małe.

— Pan sobie żartuje, a to wiście poważny problem.

— Dla siebie ja już je wionzał, terez Lilke musze przekonać do sprawy. Chod żep w sklepie czy na bazar brać innych piniondzy, jak setki same. Ich podobnież szujo, bo drożej trzeba za płacić.

Z automatu

NIE STRZELAĆ DO PREMIERÓW

Opowieści policyjnych zamrażających krew w żyłach jest bez liku, w bród i wpław. Ktoś mi kiedyś opowiadał, że wyczytał w prasie amerykańskiej (dawniej nie honor było czytać inną prasę) opis następującego zdarzenia: młody mężczyzna wchodzi do sklepu jubilerskiego i kupuje narzeczonej drogi pierścionek zaręczynowy. Płaci kartą kredytową, opowiada sprzedawcy o zaletach swojej wybranki, ten proponuje, że w związku z gorejącą miłością do panny, zapakuje klejnot w specjalne pudełko, które firma oferuje gratis. Mężczyzna zobaczył nagle przez okno wystawowe nadjeżdżający autobus, który za kilka centów mógłby go zawieźć do odległej dzielnicy. Zrezygnował więc z fikuśnego pudełka, zabrał pierścionek i wybiegł od jubilera. Autobusy — jak wiadomo — nawet w Ameryce nie czekają.

I oto nadeszło nieszczęście. Przybrało postać szeryfa, który widząc wybiegającego młodzieńca ze sklepu jubilerskiego, wyjął spluwo-gnata i obalił śmiertelnie zakochanego młodzieńca na wolną amerykańską ziemię. Szeryf bowiem był przekonany, że biegnący to złoczyńca, a nie zakochany idiota, który z pierścionkiem narzeczonej wybiega ze sklepu jubilerskiego. I to gdzie? W Ameryce! Tam —— jak powszechnie wiadomo — można poruszać się ruchem jednostajnie przyspieszonym jedynie w parkach lub na odludziu, w dresach i pepegach. Bieganie w każdym innym miejscu grozi zejściem śmiertelnym.

Czytelnika z pewnością interesuje, czy ów szeryf, który przerwał romans młodzieńca, został powieszony, otruty czy usmażony na krześle elektrycznym. Otóż nic podobnego go nie spotkało. Cieszy się dobrym zdrowiem i prawdopodobnie awansował. W pojęciu Amerykanów reakcja policjanta była prawidłowa. Ktoś wybiega ze sklepu jubilerskiego, lekceważy szeryfa i zmierza do autobusu, w którym z pewnością kierowcą jest jego wspólnik. Policja wyraziła ubolewanie i zaczęła wypatrywać następnych wybiegających ze sklepów jubilerskich lub banków. I to jest zasada pierwsza: jeśli w pobliżu jest jakiś skarbiec, poruszaj się wolno i dostojnie. Nie myśl o pieniądzach, które są w sejfie. Myśl o szmalu, którego właśnie nie masz w kieszeni.

Tymczasem kilkanaście dni temu przeżyliśmy podobny incydent pod Sochaczewem. Starszy posterunkowy Włodzimierz G. zobaczył służbową lancię, która z prędkością Orient Expressu mknęła autostradą. Za nią wytrwale posuwał się policyjny superradiowóz, sprowadzony dla naszych chłopców z drogówki przez Jana Kulczyka, z włączonym tak zwanym wariatem albo kogutem. Starszy posterunkowy ani przez chwilę nie pomyślał, że w lancii może siedzieć spokojnie pani premier Suchocka, która właśnie umknęła od wicepremiera Goryszewskiego i jego wizji, oderwała się na moment od Unii, zapomniała o Sojuszu i tak po prostu mknęła sobie wstęgą szos. On pomyślał, że skoro chłopcy z drogówki ścigają lancię (no bo skąd miał wiedzieć, że obstawiają, skoro jego, starszego posterunkowego spod Sochaczewa nikt o tym nie poinformował), to wewnątrz musi siedzieć złoczyńca jakiś, a nie szanowna pani premier. Musi w tej lancii być bandzior przebrzydły, który ograbił może nawet Narodowy Bank Polski, ludzi pracy, chłopów, stoczniowców albo nawet górników, ewentualnie jakiś kantor pana Gawronika. Nie wiemy, co pomyślał starszy posterunkowy Włodzimierz G., bo on zachował się odruchowo, instynktownie, jak rasowy szeryf z centralnej Polski. Wyjął spluwę i wygarnął do pani premier. Na szczęście pociski były gazowe.

I o co tu mieć pretensje do starszego posterunkowego? Że strzelał? Nie. Dlaczego pani premier uciekała, a policja jechała za panią premier na sygnale? Powinna była jechać z przodu. Niech do policji strzelają. Czy można mieć pretensje do starszego posterunkowego, że wstąpił kilka mi wcześniej do policji? No przecież wiele lat walczył są wstąpienia do milicji.

Komenda Główna Pol Warszawie wylała na zbitą pracy starszego posterun za to, że w ogóle zareagowa z policyjnych szczytów spu winę słów: — Policjant, kt myli, następnego dnia wyl pracy.

I oto mamy miejsce, w jest pogrzebany trup. Oczy trup psa. Policja woli przyglądać się, jak wójto burmistrzów wywozi się kach, bo a nuż pomyli się i w pałę nie tego, kogo trze piej nie widzieć burd pseudokibiców, nie reago napady, rozboje, gwałty. przecież można się pom wtedy za walnięcie w dupę tela, który tylko wygląda ja a w rzeczywistości jest prof filozofii, powiększa się sta łych stróżów państwa praw

Oto zasada druga: stójko stać, a nie łazić po mieści kać obywatela, do którego strzelić.

P.S. Miałem na myśli ście profesora filozofii ma wskiej.

NICZYPOR

Kamień leżący na sercu może trafić do czyjejś brudnej ręki.
Kazimierz Słomiński